Piętnastowiekowa rocznica
ŚMIERCI ŚW. JANA CHRYZOSTOMA

(ur. 27 st. 347 r., um. 14 wrz. 407 r.).

Zaledwie przebrzmiała uroczystość poświęcona pamięci Grzegorza Wielkiego, kiedy już Kościół czyni przygotowania do obchodu XV wiekowej pamiątki śmierci św. Jana Chryzostoma, przypadającej 14 września. Ponieważ Kościół grecki obchodzi w tym dniu uroczystość Podwyższenia Krzyża św., przeniesiono więc święto Wielkiego Doktora na dzień 16 listopada. W Rzymie czynią liczne przygotowania, nadając tym uroczystościom równie solenny charakter, jakiemi były uroczystości dla św. Grzegorza, bo też wielkie podobieństwo łączy tych dwóch wielkich mężów. Czem był Grzegorz W. dla Kościoła łacińskiego, tem jest św. Jan Chryzostom dla Kościoła greckiego.

Papież Celestyn, św. Augustyn i św. Izydor Peluziota, uwielbiając św. Jana Chryzostoma, jako największego nauczyciela, mówią o nim, że jego chwała wszędy rozbrzmiewa, światło jego nauki całą ziemię obejmuje; zowią go mądrym bogaczem tajemnic Bożych, cudowną gwiazdą cnoty. Siłą jego złotej wymowy porwany retor pogański, Libaniusz, powiedział w uniesieniu: „Szczęśliwi cesarze, którym dane było rządzić ludami w czasie, w którym świat tak niezwykły skarb —Chryzostoma posiadał“. W dziełach św. Jana Chryzostoma, mówi protestant Jan Müller w r. 1805, znajduję skarby, nieskończone bogactwo — tam najcudniejsze spotykam kwiaty“.

Św. Jan Chryzostom, ów niestrudzony i gorliwy obrońca Kościoła, reformator obyczajów współczesnych, opiekun uciśnionych, owa niepokonana siła wymowy, zażywał za życia wielkiej czci i szacunku pośród duchownych i świeckich, zarówno obrządku greckiego jak i łacińskiego. Ciało św. Jana spoczywa w kościele św. Piotra w Rzymie, obok grobu św. Grzegorza, naprzeciw kaplicy Najśw. Sakramentu, jako wymowne świadectwo, że święty, który przez całe życie złotoustą wymową nawoływał wiernych do czci Najśw. Sakramentu, po śmierci jeszcze w najstarszej i największej bazylice świata katolickiego, pragnie przypominać ludowi, że powinien oddawać hołd nieustanny Synowi Bożemu.

Grecy i łacinnicy z równą zgodą przygotowują się do uświęcenia owej wiekopomnej pamiątki. Trzynastego listopada odprawioną zostanie Msza św. uroczysta, według obrządku greckiego w bazylice św. Piotra, podczas gdy równocześnie Msza św., według obrządku łacińskiego, odprawiona będzie przy ciele św. Jana Chryzostoma. Zapowiedziana też jest obecność Ojca św. Piusa X-go. Triduum uroczyste odbędzie się we wszystkich kościołach rzymskich. Pielgrzymki, a głównie wielka pielgrzymka Wschodnia, zajmie miejsce honorowe w bazylice, a nadto, cały miesiąc będzie można oddawać hołd ciału wielkiego świętego.

Ta wielka uroczystość nie może być obojętną dla tych naszych braci ze Wschodu, którzy odłączeni przez wiekowe nieporozumienia, powrócić powinni do kolebki prawdziwej wiary, za przyczyną modlitw św. Jana.

Kiedy w stolicy Kościoła odbywają się przygotowania na cześć św. Jana Chryzostoma, i myśmy powinni wziąć udział w tychże uroczystościach, bo św. Jan jest patronem kaznodziejów. Czasy, w których przemawiał, odznaczały się upadkiem zasad moralności, więc zbliżone były do naszych warunków. Powołanie kazno-

dziejów nie może być owocne, jeśli serce kapłana nie goreje miłością Boga i bliźniego, na wzór św. Jana.

Dla opowiadaczów słowa Bożego, jest rzeczą bardzo ważną pamiętać, jaka myśl główna przewodniczyła temu największemu mówcy w chrześcijaństwie. Oto zupełne zaparcie się miłości własnej, niechęć oklasków i sławy; największa miłość tych, do których mówił, najgorętsza chęć pożytku słuchaczów, co się w każdej jego mowie przedziwnie wykazuje.

„Gdybym się nie bał, powiada święty, być posądzony o próżność i przesadę, co dnia widzielibyście mnie we łzach, których są świadkami moje pomieszanie i samotność. Wierzcie, że nieraz zwątpiłem o mojem zbawieniu i kiedym płakał nad stanem waszym, nie było czasu płakać nad sobą, tak się wam całkiem oddałem. Jeśli zauważę, że rośniecie w cnocie, nie czuję w radości mego nieszczęścia, jeśli zaś postrzegam waszą oziębłość, znowu z boleści zapominam o sobie. Czuwam nad wami i na mnie leży rachunek za dusze wasze. Obyście tylko byli zbawieni przyjąłbym wszelką odpowiedzialność i wyrzuty straszne, żem nie spełnił swej powinności: cała bowiem troskliwość nie w tem, abyście przezemnie wstąpili na drogę zbawienia, ale tylko, abyście byli zbawieni“. Ta przeto miłość najsilniejsza, mówi ks. arcybiskup Hołowiński, była jedynym sterem w nauczaniu, ta rozwinęła pracą wszystkie jego zdolności, ona zniewoliła go szukać tylko dobra słuchaczów, wyrobiła dziwny przymiot, że w swojem wysłowieniu przy całej wzniosłości myśli, obrazów i słów; zawsze jest łatwy, jasny i dostępny dla wszystkich; ta gorąca chęć zbawienia bliźnich, ustrzegła go od wszelkiej przesady, od wyszukanych ozdób, co wszystko rodzi się z próżności z upędzania się za sławą, z chęci popisu, a nie dla zbawienia dusz ludzkich.

Obchód piętnastowiekowej rocznicy tego Ojca Kościoła daje pochop do przypomnienia działalności

ofiar, pracy i nauki św. Jana Chryzostoma. Duchowieństwo i młodzież seminaryjna powinni się zjednoczyć czynnie z uroczystościami rzymskiemi, aby ożywić ducha i wyjednać: *invictum dicendi robur, aureum eloquentiae flumen, vitae sanctitudinem!* *)

FAŁSZYWY KRYTYCYZM

Wyjątek z mowy Ojca św. Piusa X-go.

Z okazyi nadania kapeluszy kardynalskich d. 18 kw. r. b., kardynał Cavallari z Wenecyi, w imieniu obranych kardynałów, złożył Ojcu świętemu kilka słów podzięki; na co Papież odpowiedział:

„Przyjmujemy z uznaniem wyrazy waszego poddania się i miłości dziecięcej, jaką żywicie dla nas i dla stolicy Apostolskiej, a którą składacie w imieniu kardynałów i wiernych, za godność wam udzieloną. Przyjmując waszą podziękę, nie możemy przemilczeć, że rozliczne cnoty, które was zdobią, zapał i gorliwość, którą wykazujecie, wielkie zasługi jakie Kościołowi oddajecie w różnych sprawach, czynią was godnymi odznaczenia i wpisania was w księgę naszego św. Kolegium. Nie tylko żywimy nadzieję, ale pewni jesteśmy, że na tem nowem dostojeństwie poświęcać nadal zechcecie wasze siły i ducha, aby dopomódz papieżowi w rządach Kościołem.

Jeżeli Papieże rzymscy po wsze czasy potrzebowali pomocy w należytem spełnieniu swego posłannictwa, to dziś ta potrzeba staje się żywszą wobec czasów w jakich żyjemy, i napaści ustawicznych, na które Kościół św. od wrogów swych jest wystawiony. Nie sądźcie, drodzy bracia, że mam tu na myśli położenie Kościoła we Francyi, bo chociaż boleśnie je odczuwamy, wynagrodzeni jesteśmy sowicie przez podziwu godną łączność

*) Słowa Leona XIII wyrzeczone w dzień wyniesienia św. Jana Chryzostoma na patrona kaznodziejów, 4 lipca 1880 r.

czcigodnego Episkopatu, przez łączność całego duchowieństwa i pełną poddania się wytrwałość oraz postawę katolików francuskich, którzy gotowi są do wszelkiej ofiary, aby bronić wiary i sławy swej ojczyzny; sprawdza się na nich, że prześladowanie wykazuje w całej pełni cnoty prześladowanych i każe ich podziwiać, stają się podobni do skał, o które bijąc bałwany, nie czynią im szkody, ale owszem obmywają je z pyłu i brudu.

Wiecie aż nadto dobrze, drodzy bracia, że Kościół nie obawiał się, kiedy edykty cezarów rzymskich nakazywały pierwszym chrześcijanom: „albo opuścić służbę Chrystusową albo umrzeć; bo krew męczenników była nasieniem rodzącem nowych wyznawców wiary świętej". I stąd owa walka męcząca, wobec której Kościół może powtórzyć słowa proroka: *Oto w pokoju gorzkość moja najgorzsczejsza* [1]) bo pochodzi z obłędu ducha, zaniedbania nauki Bożej; w świecie głos oburzenia się podnosi, który prześladowców zrzuca z ich piedestału wielkości. A owymi prześladowcami są ci, którzy chytrym sposobem szerzą fałszywe nauki o powstaniu dogmatów, o powrocie do prawdziwej Ewangelii, t. j. Ewangelii wolnej całkiem od objaśnień teologicznych, od postanowień Soborów Kościoła, zasad ascetyki, od wyzwolenia się z pod wpływu Kościoła i to całkiem w odrębny niż dotąd sposób, aby się nie wyłączać z Kościoła, ale też mu nie być poddanym, aby się nie wyrzekać osobistych przekonań, aby według *upodobań istniejących* prądów głosić, pisać i nauczać o miłości bez wiary, tak mile brzmiącej dla bezbożnych, a tak dusze prowadzącej do przepaści i zguby.

Uznacie więc, drodzy bracia, że my, którzy z całej mocy bronić musimy powierzonej nam świętej puścizny, mamy powód troskać się, patrząc na te ustawiczne zaczepki, które nie będąc herezyą—są *przecież silnym jej zarysem* i jadem *wszelkich herezyi*, pragnącej wydrzeć podwaliny naszej wiary św. i usiłującej zniszczyć katolicyzm.

Mówimy, że chcą zniszczyć chrześcijaństwo, bo dla obecnych krytyków, Pismo św. nie jest już źródłem wszelkiej prawdy, która do wiary się odnosi, ale jest zwykłą księgą. Natchnienie zaś

---

[1]) Izai. XXXVIII, 17.

Pisma świętego ograniczają, tłumacząc je według swego zrozumienia, jako mało różniące się od poetyckich uniesień Homera lub Eschylosa. Uznają, że Kościół jest właściwym tłumaczem Pisma św. ale że jest poddany formułom tak zwanej krytyki naukowej, która trzymając się teologii, nakłada jej pęta niewolnicze. Tradycya zaś jest według tych panów czemś względnem i podlegającem zmianie, i stąd wywody Ojców Kościoła nie mają znaczenia. Te i tysiączne inne błędy rozszerzają w broszurkach, artykułach, ascetycznych książkach a nawet w romansach, ubierając je w formy *dwuznaczników*, niejasnym pisane językiem, aby sobie ułatwić furtkę do ucieczki w razie obrony, aby nie ulegli klątwie, a dusze naiwne pochwycili w swe sieci!

Liczymy wielce na waszą pomoc, czcigodni bracia, aby, skoro wraz z Waszymi sufraganami biskupami poznacie dokładnie siewców owego chwastu, złączyli się z nami, aby go zwalczyć i zniszczyć. Abyście uwiadamiali Kongregacye rzymskie o niebezpieczeństwach na jakie dusze waszych wiernych są narażone, i nadaną wam władzą arcybiskupią je potępiali, świadomi obowiązku jaki na was przyjęliście, że dopomagać będziecie papieżowi w rządach Kościołem, aby błędy zwalczać, prawdy bronić aż do krwi przelania!"

Doniosłe zagadnienia społeczne obecnych czasów

Wilhelm Emanuel Ketteler—Biskup Moguncki, ur. 25 gr. 1811 r. um. 13 lip. 1877 r.

—o—

VI.

Zwierzchnictwo Kościoła Katolickiego.

Błogosławieni ubodzy duchem albowiem ich jest królestwo niebieskie.

Mat. V, 3.

Siła wyższa, która nami włada, nie da się pojąć i uchwycić, ujawnia się tylko w dziełach, które tworzy. Dwa dęby na

pozór wyglądają jednako, a pomimo tego jeden posiada soki zdrowe, które mu dozwolą żyć i rozrastać się dziesiątki lat; w drugim zaś, na pozór żywotnym, tkwi zarodek śmierci i powoduje szybkie zniszczenie drzewa. Tak samo ludzie, zewnętrznym wyglądem bardzo do siebie podobni, charakterem zaś różni bywają: jeden siłą ducha zdolen podbić i zawładnąć światem całym, drugi nie umie zarządzać małym dobytkiem, jaki w spadku otrzymał.

Poznaliśmy wzniosłą wewnętrzną moc katolicyzmu i Kościoła, i niszczący żywioł, jaki sprawia niewiara w ustroju społecznym. Widzieliśmy chrześcijanizm przepełniony siłą żywotną, bo gdziekolwiek on dotrze, tam życie przynosi, ład, przeistoczenie, podczas gdy duch niewiary sieje wokół zgubę, zamęt, śmierć i spustoszenie. Ukazuje się nam wszędzie wewnętrzna prawda i Boskość nauki Chrystusowej. Chrześcijanizm, obok przewrotu i kłamstwa niewiary.

Tyle mamy piśmiennych dowodów o Boskości Jezusa Chrystusa, a jednak świat śmie tej prawdzie zaprzeczać; teraz dowody pisma niechaj przejdą w czyny, i przed naszemi oczyma niech się rozwiną.

Bóg sam wskazał nam, że *Jezus Chrystus, Syn Boga żywego*, jako człowiek zstąpił na ziemię, i zbudował Kościół, i że ten *Kościół jest Bożem założeniem, dla zbawienia ludzkości.* Bóg dozwala, żeby niewiara głowę hydry ukazała światu, aby poznał świat siłę i moc Bożą w jej zburzeniu. Gdy niewiara ukończy dzieło zniszczenia, gdy wzniosłą myśl chrześcijańskiej miłości wyprze nieokiełzaną swą nauką, i pod hasłem wolności, pozbawionej wszelkich praw Bożych i ładu, podnieci w nienawiści brata przeciw bratu; gdy wydrze człowiekowi wiarę w życie wieczne, i napełni duszę pragnieniem pożądania cudzego mienia, gdy zniszczy własność i zamieszki, bezład, rozdwojenie do kraju wprowadzi; gdy niewiastę chrześcijańską wtrąci do błota nierządu, gdy ogołoci dzieci z błogosławieństwa pobożnej matki i siostry, i w zamian lubieżną, bezbożną i światową da nam żonę, siostrę i matkę; gdy zniszczy ognisko domowe; wtedy ci, którzy wierni pozostali wierze naszych przodków, powstaną z rumowisk niewiary, pożądając i łaknąc życia Bożego, nauczą

się cenić wiarę Chrystusową, którą może przedtem lekkomyślnie frymaczyli.

Kto z was jednak nie potrzebuje takich strasznych dowodów Bożych, lecz wierzy w Chrystusa i Jego Kościół, kto na sobie doświadczył mocy ożywczej i chrześcijańskiej potęgi, a zarazem poznał trujący jad niewiary, ten musi zapragnąć niesienia pomocy błądzącemu bliźniemu, aby go nawrócić z drogi zepsucia i upadku. To jest cel mego dzisiejszego przemówienia: pragnę moim bliźnim oznajmić czego szukałem i co w nauce Chrystusowej i Jego Kościele poznałem i znalazłem dobrego.

Poznawszy dokładnie działalność wiary i niewiary i wpływ jej na porządek społeczny, chcę wam wykazać *na czem opiera się wiara i niewiara u ludzi.* Najważniejszą sprzeczność tych dwóch nauk, znajdujemy w nauce o *władzy Kościoła.* Nauka o władzy i zwierzchnictwie jest zasadniczym punktem sprzecznym między Kościołem katolickim a innemi wyznaniami.

Skupmy więc uwagę, i prośmy Jezusa na Krzyżu wiszącego, za przyczyną łaski pełnej, Maryi Panny, o pomoc i dobre zrozumienie tej sprawy.

*
* *

Wiara katolickiego Kościola polega na prawdzie, że człowiek bez pomocy i władzy ustanowionej przez Boga na ziemi, nie mógłby należycie pojąć i zrozumieć życia. Wiara nie jest sprzeczną co do władzy i rozumu, nie chce, aby władza miała rozsądek przyćmiewać, ale przeciwnie, przez nadanie władzy człowiekowi, chce go uczynić godnym i zdolnym do pojmowania i używania swego rozumu. Jako rosa osadzając się na roślinie, nie chce przytłumiać jej rozwoju, lecz ożywić roślinne jej soki, tak władza nie ma tłumić życia duszy, ale ją rozwijać i oświecać. Niewiara zaś trzyma się zasady: że człowiek nie powinien podlegać żadnej władzy, i tylko własnemu rozumowi ma być poddany. Czy takie pojmowanie odpowiada stosunkom ludzkim, czy rozsądnem i możliwem jest dla człowieka, aby sobie był przewodnikiem bez pomocy doświadczonego wodza, oto nie pyta nauka niewierzących. Ona depcząc wszelkie słuszne wywody, nie chce, aby człowiek oprócz siebie komukolwiek ulegać mu-

siał. Człowiek to tylko za prawo uważać powinien, co sam za słuszne uważa.

Te zdania, brzmiąc złudnie i pięknie, otwierają szerokie pole i cel człowiekowi, i obiecują wiele, jako słowa węża wypowiedziane do pierwszych rodziców: *któregokolwiek dnia będziecie jeść z niego, otworzą się oczy wasze, i będziecie jako bogowie, wiedząc dobre i złe* [1]. Zobaczmy jednak, jak się spełniają w rzeczywistości te obietnice, czy zgadzają się z naturą ludzką, czy ona może rozwijać się bez obcych wpływów, bez obcej pomocy? Twierdzę stanowczo, że to są próżne przechwałki, bo dla człowieka niemożliwem jest samemu się rozwijać i przeznaczenia swego osiągnąć. Już to budzić musi nieufność u ludzi, którzy chcą iść za wskazówkami jedynie swego rozumowania, że ich zdania są sprzeczne z sobą, i o jednym przedmiocie rozmaite wygłaszają poglądy. Wyznawcy fałszywej religii, nie uznając żadnej władzy tylko swój rozum, w wiecznej są rozterce i niezgodzie. Zapytajmy o sprawy najbliżej ich obchodzące, a więc o duszę, o jej pochodzenie, jej władzę nad ciałem, życie przyszłe, odpowiedzą nam tysiącznymi a zawsze z sobą sprzecznymi dowodami. Dwie tylko są możliwości: albo istnieje prawda mądra w sobie, która rządzi i której każdy podlega, albo niema nic prawdziwie mądrego, rozumnego i prawdziwego, a wtedy cały ich sposób myślenia, jest nieuzasadniony, cała ich mądrość jest fałszywą, nierozsądną, najwyższą niedorzecznością, najgorszą nauką, bez środków ratunku. Ale zbadajmy bliżej ludzi, którzy tylko idą za wskazówką swego rozumu, i przypatrzmy się historyi rozwoju człowieka. Widzimy dziecię wzrastające i pielęgnowane w niemowlęctwie przez rodziców. Czyż to dziecko ma się rozwijać bez pomocy, zewnętrznej władzy i opieki? Takie żądanie byłoby niemożliwe, a więc i nierozsądne. Jeśliby człowiekowi wolno było iść za popędem własnym mógłby to jedynie czynić będąc zupełnie umysłowo dojrzałym. Lecz dziecko jest słabe, nierozumne stworzenie, o którem trzeba myśleć. Władza rodzicielska tak jest zespolona z wychowaniem dziecka, że indywidualność dziecka zupełnie się w niem zaciera.

[1] Rodz. III, 5.

Działanie i pojmowanie dziecka nie wypływa z jego własnych popędów, lecz jest echem sposobu myślenia i kierowania, jakie mu nadaje matka lub ojciec. Zanim dziecko samodzielnie zacznie myśleć i działać, ma już, dobrym przykładem, wszczepione dążenie i zasady, które nawet w życiu późniejszem zatrzeć się nie dają. Szczególniej wpojoną ma *miłość* i kierowanie ku dobremu swej woli przez pobożne słowa matczyne, które nieraz wielki wpływ wywierają na losy człowieka i jego sposób myślenia. Widzicie więc jak nieprawdziwą jest nauka, że człowiek nie ma uznawać żadnej władzy nad sobą.

Patrzmy na dziecko w okresie nauki. Wpływ rodziców nadał już dziecku, idącemu do szkoły, pewien osobisty, samodzielny kierunek. Tego wpływu nauka sama w sobie nigdyby mu nie nadała. Nową władzę uznać musi chłopiec, lub dziewczę w osobach nauczycieli, którzy również na sposób myślenia i działania dziecka wpływ wywierają. Żądają wprawdzie od nauczyciela, aby popierał jedynie samodzielny rozwój dziecka, a nie rozciągał władzy nad jego sposobem pojmowania i woli. Ale i to żądanie nie może być uwzględnione, bo zasadniczo sprzeciwia się prawom natury, i nigdy w życiu zastosowane być nie może. Wprawdzie samodzielność dziecka musi się rozwijać, ale ręką doświadczonych nauczycieli. Natura dziecka wymaga pomocy i uzupełnienia, której nauczyciel zaniechać nie może, bo każde dziecko musi się przejąć zasadami i poglądami swego nauczyciela. Natura jest tu większą władczynią niż wszystkie teorye. Chociażby nauczyciel zewnętrznego wpływu unikał, nie może wydalić z serca swego uczucia miłości. Albo ukochał świat, albo Boga, a jako słońce nie może świecić, nie udzielając swego cieplika roślinom, tak i nauczyciel nie może ciepła umiłowanego przedmiotu, który dzieciom wykłada, odjąć, bo to ciepło wnika w serce dziecka i działa bezpośrednio na wolę i myśl jego. Tak więc wzrasta dziecię pod wpływem wyższej władzy, dopóki nie wejdzie na arenę życia.

Może powiecie, że teraz nadszedł czas nareszcie samodzielności człowieka, że doszedł już do zastanowienia, i odrzucić może władzę, a iść za popędem rozumu. Wrażeń, jakie dziecię wynosi z domu i szkoły na drogę życia nie chcę tu rozwijać.

Przypuśćmy, że człowiek przeświadczony o swej godności i rozumie, to tylko chce uznać za dobre i słuszne co jego rozum pojmuje, to jednak musiałby każdy postarać się o dostateczne wykształcenie umysłu. Jeżeli bowiem przekonał się, że pozbawiony tego poziomu umysłowego w latach młodości, niejedno pojąć nie mógł, co dziś rozumie, wtedy nigdyby nie mógł opierać się na trafności swego sądu, i uznać go za słuszny, prawdziwy, dopóki nie ma przekonania, że zgłębił wszelką wiedzę i doszedł do najwyższego umysłowego rozwoju. Aby dojść do tego udoskonalenia umysłu, cztery są rzeczy niezbędne, które człowiek posiąść musi: *wrodzone podstawy, niestrudzoną pilność, czas i dostateczne środki materyalne.* Gdy jeden tylko warunek nie będzie wykonalny, nie osiągnie człowiek całkowitego wykształcenia. Chociażby starczyło ludziom środków pieniężnych i czasu do kształcenia się, mało znajdziemy zdolnych i pilnych wśród społeczeństwa, aby mogli zadosyćuczynić temu zadaniu. Cóż się stanie z większą częścią ludzi, którzy tylko małe lub żadnego nie otrzymali wykształcenia? Czy im się także każe kierować swym niewykształconym rozumem, a wszystko odrzucić, czego pojąć nie mogą. Zapewne, że im tak czynić doradzą, ale tak niemądrem, nienaturalnem jest to twierdzenie, że nawet zwolennicy tej teoryi w praktyce jej nie wykonują. Masy ludu czują potrzebę władzy na sobą, ręki, któraby im drogę wskazała, aby nie poszli drogą zepsucia; kto tego przewodnika jest pozbawiony, ten upaść musi.

Jak człowiek, folgujący jedynie swym namiętnościom, staje się niewolnikiem własnych żądz; tak i ten, który się własnym rozumem chce rządzić, a władzy nad sobą uznać nie chce, jest niewolnikiem przemijających poglądów. Prawdę tych słów znajdujemy na każdym kroku. Ludzie są za dumni, aby dać się powodować zwierzchnictwu nad sobą, ale zamiast sami coś z siebie postanowić, podpadają pod władzę poszczególnych osobników ogółu. Zamiast jednej władzy, narzucono im setki. Zamiast iść za głosem Kościoła i Pisma św., idą za głosem najgorszych pism, książek, słuchają ludzi wykolejonych, bez wartości i zdania, lubują się w brudnych romansach; zamiast słuchać władzy Kościoła przez Boga ustanowionego, hołdują zasadom

przeciwnym godności człowieka, idą z pokorą za głosem uwodziciela i sądzą, że to się zgadza z ich godnością.

Pozostaje więc tylko niewielu, którzy są przekonani, że bez zwierzchniczej władzy obyć się mogą, i to ci, którzy mają czas, środki materyalne, aby całą umysłową zdobycz ludzkości posiąść, i z punktu swej wielkości osądzać wszystko. Ale i u nich jest samodzielność tylko pozorną! Jak dziecię, tak i uczony, nie mogą być wolni od wszelkich wpływów od władzy. Nikt nie przyzna, że jego wola i myśli pochodzą z własnego wewnętrznego popędu, bez wpływu bezpośredniego. Największy myśliciel i filozof przyznać musi słuszność. Wszystkie wypadki, jego działanie i poglądy, stoją w łączności z wrażeniami odniesionemi w dziecięctwie, z historyą narodu do którego należy; stosować się musi do urządzeń społecznych, ducha czasu, stosunków w które wszedł, wyznawania jednej wiary, w której się wychował i miłości lub nienawiści, której doznaje od swego otoczenia. Dlaczegoż nie są zgodni z sobą ci wielcy myśliciele ludzkości, chociaż tylko swojemu rozumowi ufają? Skąd ciągłe zmiany systemu nauczania, dlaczegoż taka różnica zdań na każdem polu wiedzy i doświadczenia? Bo ich wywody są nieprawdziwe, bo zewnętrzne złe wpływy i grzech zaciemniły ich ducha i oślepiły wzrok. Nieprawdziwe, kłamliwe są zasady, na których niewiara opiera swe wywody i naukę. Jej twierdzenie, że człowiek nie potrzebuje władzy nad sobą, że sam się rozwijać może, przeciwne są naturze i historyi ludzkości, są próżną przechwałką, a ta nauka nigdy się ziścić nie może.

(Ciąg dalszy nastąpi).

FAŁSZYWA LITOŚĆ.

Niejednokrotnie zauważyliśmy, że skoro rozchodzi się o dopomożenie bliźniemu, o poświęcenie, stajemy się leniwi, głusi, nie pochopni do czynu! Nie jest to wynikiem złego serca; o nie, bo każde cierpienie nas wzrusza, na widok kropli krwi, płaczu dziecka, jęku psa bitego, denerwujemy się i przerażamy.

Kiedy siedząc przy kominku, czytamy liczne opisy nędzy ludzkiej, gdy pomyślimy o tych nieszczęśliwych ginących z zimna i głodu, o dziatwie źle odzianej i bez śniadania dążącej do szkoły, i przeciwstawimy ich nędzę ze zbytkiem i wyuzdaniem jakiemu oddają się możni tego świata, dreszcz przejmuje nasze ciało, łza zwilża oko i serce ściska się z bólu. Pochwały godne jest to współczucie ale, niestety, jest ono bezużyteczne, bo nie poparte dobrymi uczynkami. Jeżeli rzeczywiście współczujemy, dopomóżmy bliźniemu, a gdy dopomódz nie chcemy, nie mówmy tak wiele o litości! Takie pojmowanie sprawy zdawałoby się logiczne. A jednak cała plejada lekkomyślnych bogaczy, wielu pisarzy, poetów nowoczesnych, estetyków i dyletantów inny sąd wydaje. Jest to dla nich prawdziwą rozkoszą, na wzór Nerona lub Nietschego, koić swe dusze znękane, kosztem cierpień bliźnich. Opisując w barwnych kolorach cierpienia ludzkie, oto wszystko co czynią; wszelkie dobre uczynki, któreby spełnić mogli z łatwością, nie znajdują w praktyce zastosowania.

Owa dziwna litość zwana przez Tołstoja „religią cierpień", to ów nowoczesny chrześcijanizm, ów patos deklamacyjny; owa potrzeba wrażeń, która zniewala nawet sfery inteligentne do karmienia się romansami sensacyjnymi, to owo upodobanie w widowiskach dramatycznych i scenach krwawych, to owa namiętność ludzka, którą Ernest Hello zwie: *upodobaniem w nieszczęściu.*

To upodobanie w nieszczęściu, samo w sobie wstrętne i okrutne, powoduje jeszcze zanik wszelkich cnót i dobrych uczynków miłosierdzia.

Zbawiciel na widok 5,000 rzeszy, która szła za Nim na puszczę, wiedząc, że są głodni, powiada do Apostołów: *Dajcie im jeść.* Ten prosty wyraz miłości Jezusowej, pozbawiają dzisiejsi ludzie prawdziwego znaczenia, chcą z niego uczynić zwykłą formułkę „humanitaryzmem" zwaną.

Stary Rzym, pogardzający wszystkiem co łączność miało z litością i miłosierdziem, potępił miłosierdzie Jezusowe nazywając je słabością nie do darowania. A przecież Jezus okazywał litość czynną. Naprzód nakarmił zgłodniały tłum, a dopiero go pociesza. Łzy Jezusa przy grobie Łazarza poprzedzają akt

wskrzeszenia. Litość dla ludu prowadzi Jezusa do cierpień i śmierci krzyżowej; nie słowem, lecz czynem stwierdza swą bytność na ziemi, „przeszedł dobrze czyniąc“.

Dziwnem się wydaje, że to pełne cynizmu, bezwstydu, nowomodne a fałszywe pojmowanie miłosierdzia śmie się podszywać pod łzami i krwią przesiąkłe dzieło Boże! Kłamstwo i złudzenie! O wy, faryzeusze pyszni, przebiegacie ulice głosząc waszą litość i miłość dla tłumu, a podnosicie starannie wasze szaty, aby rąbek ich nie dotknął łachmana nędzarza!

Nie naśladujmy owych lewitów z przypowieści, co na widok nieszczęśliwego umierającego na drodze, przeszli około niego bez litości. Może uczuwali współczucie na widok jego cierpień, ale żaden nie dał mu doraźnej pomocy. Nie zasłużmy na wyrzut sumienia jakiemu oni podlegali, gdy mówili „Czy jesteśmy stróżami brata naszego“? Byli nimi, bo i my jesteśmy stróżami bliźnich; litość bowiem i miłosierdzie są bez wartości, jeżeli nie są poparte czynem. Jako wiara bez uczynków, tak i litość bez czynów, martwą jest i nieużyteczną!

OBOWIĄZEK

odbywania Ćwiczeń duchownych z dziećmi

PRZED PIERWSZĄ SPOWIEDZIĄ.

Najdoskonalsze katechizmowe przygotowanie dzieci do pierwszej spowiedzi i Komunii św. nie jest w możności tak je usposobić, iżby w chwili przystępowania do Sakramentu Pokuty umiały same w sobie ożywić żal doskonały za grzechy i gorącą miłość Bożą. Dzieci z natury są roztargnione, potrzebują zatem jeszcze przed samą spowiedzią nowego przysposobienia serca i umysłu przez rozważanie prawd wiecznych, przedstawienie ważności chwili i przypomnienie zasad katechizmowych. Dlatego też Ojciec św., Pius X, mówiąc o przygotowaniu dzieci do pierwszej spowiedzi, nakazuje odbywanie kilkudniowych ćwiczeń duchownych. Jak zaś wielkiej wagi jest wola Ojca św.

co do obowiązku wykładu nauki chrześcijańskiej i odbywania z dziećmi ćwiczeń duchownych, wnosić można z wezwania biskupów do wykonania tych przepisów: „Postanawiamy i rozkazujemy, mówi Ojciec święty w swej Encyklice, na mocy naszej władzy apostolskiej, aby te przepisy były wykonane całkowicie i niezwłocznie. Jesteście obowiązani czuwać i pilnować, w granicach swej władzy, iżby nasze przepisy nie poszły w zapomnienie, albo co na jedno wychodzi, nie były wykonywane niedbale i leniwie [1]).

W myśl więc rozkazu Ojca św. podaliśmy *Ćwiczenia duchowne dla dzieci* jako podręcznik dla duszpasterzy, katechetów i matek. Niektóre z podanych uwag mogą być zbyt obszerne, lecz w tym względzie doświadczenie katechety wybierze z obfitego materyału to, co jest więcej praktyczne i odpowiednie. Uwagi o Sakramencie Pokuty św. nie są ścisłym wykładem katechizmowym, jak raczej pobieżnem przypomnieniem, aby ćwiczenia duchowne mogły być z większym pożytkiem odprawione.

Największą trudność przedstawia rachunek sumienia, czyli dobry sposób poznania siebie. Nie ulega wątpliwości, że dziecko trudno pouczyć, aby wglądało w tajniki serca, lecz jest możebne wskazać mu przy pierwszej zaraz spowiedzi drogę prawdziwą na całe życie i ustrzedz je od owych smutnych manowcy i bezdroży, które serce ludzkie, przy badaniu siebie, tak łatwo napotyka. Aby to trudne zadanie ułatwić, posługują się katecheci wzorem odbywania rachunku sumienia dla dzieci. Wzory takie dobrą wyświadczają przysługę dla dzieci słabo uzdolnionych, lub tam, gdzie brak kapłanów regularną naukę czynią niemożebną. Do dobrego rachunku sumienia potrzeba zgłębić własne serce, to zbadanie duszy, której życie i działanie różne, szablonowym mechanizmem nie zawsze może być zastąpione. Katecheta przedewszystkiem o to starać się powinien, aby doprowadził dziecko do rozpoznania owych grzechów i błędów, od których nie tyko moralność w młodości, lecz w całem życiu zależy.

---

[1]) Enc. z dn. 15 kw. 1905 r.

Drugiem zadaniem katechety jest nauczanie, jak dziecko ma wzbudzić żal w sobie. Główną pobudką do obudzenia żalu jest pamięć na karę poza grobem. Myśl o piekle i przedstawienie wiecznych mąk piekielnych są najodpowiedniejsze do napełnienia obawą zbawienną każdego młodego i starego grzesznika. Niestety serce ludzkie umie uniknąć tego głęboko przenikającego wrażenia, przez to, że w miłości własnej wmawia w siebie, iż kara ta dla innych przeznaczona. Zwłaszcza myśl ta nie sprawia tak głębokiego wrażenia na dzieci, bo mają do spowiadania tylko grzechy powszednie, za które piekłem nie będą karane. Dla takich dzieci, a nawet dla dorosłych, niema lepszego środka, aby usposobić do żalu doskonałego, jak myśl o czyścu. Wielcy i mali muszą uznać, że na straszliwą karę czyśca zasłużyli, i że te męki dla każdego z nas, chociażby nas szczególniejsze miłosierdzie Boże prowadziło, są nieuniknione. Jeśli dziecko nauczy się dobrze roztrząsać swe sumienie i żal w sobie obudzać, to oskarżenie samo z siebie wypływa. A gdyby do pierwszych spowiedzi miała się zakraść pewna niedokładność, nie stanowi ona przed Bogiem żadnej przeszkody dla pozyskania łaski. A spowiednik łatwo może błąd naprawić.

Porządek prowadzenia rekolekcyi *zależny* jest od warunków parafialnych: jak długo mogą dzieci przebywać na ćwiczeniach, przed czy po południu lub też dwukrotnie w ciągu dnia,—stąd inny bywa rozkład dla wsi, a inny dla miasta. Starać się o to trzeba, aby dzieci z zamiłowaniem odbywały ćwiczenia. O ile są krótsze nauki, rozmyślania i modlitwy i urozmaicone odpowiednimi przykładami, o tyle chętniej słuchane bywają przez dzieci. Modlitwy przed Najśw. Sakramentem, Anioł Pański i Różaniec powinny być uwzględnione w rozkładzie ćwiczeń.

ĆWICZENIA DUCHOWNE

dla

DZIECI PRZYSTĘPUJĄCYCH DO SPOWIEDZI

i

PIERWSZEJ KOMUNII ŚW.

DZIEŃ DRUGI.

Modlitwy poranne. Litania do Imienia Jezus. Modlitwa przed nauką.

Rozmyślanie o grzechu śmiertelnym.

1. Wstęp. Wiesz dobrze, że często w życiu obrażałeś Pana Boga, okazywałeś Mu zniewagę i niewdzięczność.

2. Daj mi, o Boże, abym zrozumiał jak ciężką obrazą Twoją jest grzech! Bardzo żałuję za wszystkie grzechy moje!

Punkt 1. Grzech wyrządza Bogu największą zelżywość. Grzech jest nieposłuszeństwem przeciw władzy najświętszej. Bóg sam oznajmia wyraźnie wolę swoją: *To czyń*, mówi człowiekowi, *to ci przykazuję*, od tego się *powstrzymaj*, tego ci *zabraniam*. A człowiek na to odpowiada Bogu, nie słowy, ale wolą i uczynkiem: „Nie będę Ci służył“! Jakaż to krzywda Bogu wyrządzona, kiedy stworzenie powstaje przeciwko Stwórcy swemu.

Grzech jest wzgardą Majestatu Boskiego. Taką wzgardę okazałeś Bogu, ile razy Go obraziłeś. *Daj mi, synu mój, serce twoje* [1]*,*to jest, zachowaj przykazania moje, serce twoje jest moją własnością i ja sam pragnę szczęścia jego. Tak mówił Pan Bóg, ale na próżno; wybrałeś raczej poniżenie i piekło z szatanem, niż chwałę i niebo z Bogiem!

[1]) Przyp. XXIII, 26.

Grzech jest niewdzięcznością względem najwspanialszego Dobroczyńcy. Masz od Boga: rozum i wolę, i serce, i wolność, i zmysły i życie. A nadto wszystko dał ci Bóg Syna swego i z Nim wszystko tobie darował! A ty Nim gardzisz i znieważasz Go.

Punkt 2. Coś uczynił dopuszczając się grzechu śmiertelnego? *Straciłeś łaskę Boską!* Bóg mieszkał w tobie i kochał cię w tem mieszkaniu swojem. Bóg zwał się i był Ojcem twoim! Dusza w stanie łaski miłą jest Bogu, lecz grzech śmiertelny wniwecz obraca tę piękność. Choćbyś sam jeden nagromadził sobie zasługi wszystkich świętych i wszystkie jałmużny i modlitwy i surowości i ofiary, to jeden grzech śmiertelny, jeżeli się go niebaczny dopuścisz, złupi cię z tych skarbów i wydrze ci wszystkie te nieocenione bogactwa. Bez łaski Bożej, cokolwiekbyś uczynił, nic ci nie pomoże na żywot wieczny. Jeżeli masz na sumieniu twojem jeden tylko grzech śmiertelny, wszystkie prace i ofiary twoje żadnego nie mają znaczenia przed Bogiem. Dusza twoja, skoro się odłączy od Boga, umarła jest, tak samo jak ciało umiera, gdy wyjdzie z niego dusza. Przez grzech stałeś się niewolnikiem czarta, nieprzyjacielem Boga, skoro dałeś się zwyciężyć dyabłu!

Dopuściłeś się grzechu, i co zyskałeś? oto *niepokój*, gwałtowne wyrzuty sumienia, które nieraz grzesznika do rozpaczy doprowadzają. Często karze P. Bóg grzesznika już tu na ziemi, przez choroby, nieszczęścia, utratę sławy, majątku. Te kary doczesne jednak nazwać możemy łaską Bożą, bo są środkiem do nawrócenia i chronią od śmierci wiecznej. Lecz prawdziwą karą, jaka czeka grzesznika umierającego w grzechu śmiertelnym, to *piekło*. Jakie kary wymierza piekło trudno wyrazić. Spojrzyj w przepaść piekielną i rozpatrz straszne męki, które dusze przechodzą? Aniołowie dla jednego grzechu i to myślą popełnionego, strąceni zostali do piekła.

Punkt 3. Jakiego ciężkiego grzechu muszę się obecnie najwięcej obawiać? Czem jest Komunia świętokradzka? Oprócz ciężkiego występku jakim jest grzech śmiertelny, oprócz zniewagi, buntu, niewdzięczności jaki w sobie mieści, jest Komunia świętokradzka *zbrodnią Judasza*, zdradą, wydaniem Jezusa, nie ziemskim siepaczom, ale grzechowi, złości szatana.

Obrzydź i znienawidź podobną zniewagę, drżyj przed nią! O Boże, broń mię od grzechu świętokradztwa, postanawiam za łaską Twoją, strzedz się każdego grzechu!

Mocne postanowienie poprawy życia.

Niejednokrotnie zapewne obrażałeś swą matkę, potem prosiłeś o przebaczenie: „Matko, żałuję, że cię zasmuciłem, przebacz, więcej już tego czynić nie będę“. Co czyni matka?—przebacza.

Ale jest ktoś, lepszy i dobrotliwszy od ziemskiej matki, który wam chętnie przebacza. Kto?—Bóg nieskończenie dobrotliwy i miłosierny. Serce ludzkie nie jest w możności zgłębić i pojąć miłosierdzia Bożego. Choćby człowiek popełnił jak najcięższy grzech i to nie raz, ale wiele razy, i wtedy Bóg mu przebacza. Ale co musi czynić grzesznik?—Musi żałować z całego serca za grzechy popełnione i wyznać je kapłanowi. Bóg wtedy chętnie mu je odpuści. Lecz szatan, ojciec kłamstwa, podszeptuje grzesznikowi korzącemu się przed Bogiem, mówi mu: „za wiele złego popełniłeś, za ciężko grzeszyłeś, Bóg nie może ci przebaczyć“. To co szatan mówi nie jest prawdą. Są ludzie, którzy wierzą szatanowi. Znacie z historyi biblijnej opowieść o grzesznikach, którzy poszli za radą szatana i uwierzyli, że im Bóg przebaczyć nie może? Znacie ich, to byli: Kain i Judasz. P. Bóg mógł Kainowi i Judaszowi przebaczyć. Najgorszy grzesznik ma prawo ufać, i musi ufać, że gdy szczerze żałuje, Bóg mu przebaczy.

W co wierzyć musi grzesznik? W odpuszczenie grzechów. Dlaczego musimy wierzyć w odpuszczenie grzechów?—Bo Bóg jest nieskończonem Dobrem? Kto nam przyrzekł odpuszczenie grzechów? Bóg. *Bo nie chcę śmierci umierającego, nawróćcie się a żyjcie* [1]). Przez to chce Bóg wyrazić: przysięgam wam, że boleje serce moje na widok grzesznika, który do piekła zdąża, Ja pragnę skruszonemu grzesznikowi odpuścić jego winy i grzechy! Pewnego razu szatan podsunął pokusę św. Bernardowi: „nie możesz wejść do nieba,

---

[1]) Ez. XIX, 32.

boś tego niegodzien". Ale św. Bernard odpowiedział: „Wprawdzie niegodny jestem, wprawdzie nie zasłużyłem na niebo, ale wiem, że Bóg nieskończenie jest dobry i miłosierny, a Zbawiciel za mnie śmierć poniósł. Bóg dotrzyma danego przyrzeczenia, odpuści mi grzechy i do nieba wprowadzi".

Co uczy katechizm i co musimy łączyć z żalem? *Z żalem musi być złączona i nadzieja przebaczenia.* Żałując, ufać musisz Bogu. Czego spodziewać się masz od Pana? Przebaczenia grzechów. Nie wolno wam myśleć, jako myślał Kain i Judasz. Gdyby wam szatan doradzał i wątpliwość obudzał, mówcie wespół z św. Bernardem: Bóg dotrzyma obietnicy i rozgrzeszy mnie. Z chwilą, gdy żałujecie za grzechy, mówcie: o gdyby litościwy Bóg zechciał mi wszystko przebaczyć! Ufajcie, że dobry Bóg przebaczy wam grzechy, i dopomoże do poprawy. Ale z żalem złączone być musi dobre postanowienie.

Postanowienie, to wola stała. Co jest postanowienie? Gdy przedsiębiorę, postanawiam coś uczynić z całą wolą i świadomością. Jeżeli pragnę co dobrego uczynić, czynię dobre postanowienie, jeżeli coś złego chcę uczynić, wtedy postanowienie moje jest złe i grzeszne. Radziłem już, abyście przy rannych i wieczornych modlitwach, aż do dnia spowiedzi, mówiły jedno Ojcze nasz, na intencyę dobrej spowiedzi. W duszy waszej, uczyniłyście sobie postanowienie odmawiania tych modlitw. To jest więc postanowienie. Czy postanowienie dobre czy złe? Chłopczyk, z własnej winy, opuścił w niedzielę Mszę św. Idąc do szkoły, rozważał, że nauczyciel pytać go będzie o powód opuszczenia nabożeństwa, i postanowił skłamać, i jako powód podać chorobę. I to jest postanowienie, ale postanowienie złe. Nieraz mówisz: chciałbym być dobry! to nie dosyć! Nie pragnąć, ale być dobrym należy. Trzeba już raz poprzestać nieposłuszeństwa, lenistwa, nieuwagi w kościele i na modlitwie.

Postanowienie jest mocną wolą. Kto więc przystępuje z mocną wolą, ten postanawia. Mały chłopczyk był niesforny, kłócił się ustawicznie z rodzeństwem, a nawet je bił. Kiedy w gniewie uderzył młodszego braciszka, wziął go ojciec za rękę zaprowadził do komórki, zamknął go i zakazał domownikom, aby

z nim rozmawiali. Uwięziony chłopiec począł rozważać swój czyn, żałował, że dla rodzeństwa był tak niedobry, począł gorzkiemi łzami płakać mówiąc: „gdybym nie był tak krnąbrny wypuściłby mię ojciec, a wtedy jużbym się całkiem poprawił“. Kiedy w południe siostra starsza przyniosła mu obiad, począł ją przepraszać. Siostra bez słowa odpowiedzi odeszła i drzwi na nowo zamknęła. Popołudnie wydało mu się strasznie długie, chwytał muchy, ale i to go nudziło. Gdy nadszedł wieczór, począł płakać i wołać: „matko najlepsza wyswobódź mnie“. A kiedy ojciec przyszedł odwiedzić syna, ten upadł mu do nóg, i prosił o przebaczenie. Ojciec przychylił się do prośby syna, a chłopiec postanowił odtąd nie sprzeczać się z rodzeństwem.

Postanowienie poprawy przy spowiedzi św. polega na silnej woli poprawy życia i unikania grzechów. Co postanawiać mamy przy spowiedzi? Że poprawimy życie i nie będziemy grzeszyli. Jeżeli dobrze chcecie odbyć spowiedź, trzeba 1) zbadać sumienie, 2) wzbudzć żal. Badając dokładnie sumienie, poznacie grzechy wasze. Duch św. wskaże wam jak szkaradny jest grzech. Należy następnie wzbudzić żal. Co trzeba nienawidzić?—Grzechy popełnione.

• Kto z całego serca mówi: O, gdybym nie był zgrzeszył! Co postanawia? Czego pragnie unikać?—Wykazuje mocną wolę więcej niegrzeszenia. To jest dobre postanowienie. Przy żalu musi być postanowienie poprawy, bo kto grzech znienawidzi, ten też postanawia go nie popełniać.

Grzesznik, który żałuje szczerze za grzechy, mówi: wprawdzie grzeszyłem dotąd, ale od dziś zmienię moje życie!

Gdy kto nie chce się poprawić i w grzechu trwa, czy ten, miłuje czy nienawidzi grzech?—Miłuje go. Grzesznik, który nie żałuje za grzechy, pozostaje w grzechach. Temu też Bóg odpuścić grzechów nie może.

Uczyłyście się, drogie dzieci, że do dobrej spowiedzi trzeba powziąć *postanowienie poprawy*. Musi ono posiadać te same przymioty co żal, t. j. być wewnętrzne, powszechne, nadprzyrodzone. Mocne postanowienie poprawy, jest to mocna niewzruszona wola niegrzeszenia więcej. Nie wystarczy mówić, pragnąłbym być dobry, pragnąłbym nie grzeszyć, ale należy

powiedzieć będę lepszy nie będę grzeszył. Zrywam z dawniejszymi nałogami, odtąd innym będę człowiekiem. To nie tylko usty, ale i sercem powtarzać mamy.

Grzech trzeba nienawidzić, jako największe zło na ziemi, więcej niż śmierć. Pogańscy sędziowie mawiali do śś. męczenników: albo pokłonicie się bożkom, albo pomrzecie! Gdyby chrześcijanie byli cześć oddawali posągom pogańskim, byliby ciężko zgrzeszyli. Ale oni woleli śmierć ponieść niż zgrzeszyć!

I my uczyńmy postanowienie: raczej umrzeć niż grzech śmiertelny popełnić. P. Bogu musisz przyrzec, że nie popełnisz więcej grzechów, z których się teraz spowiadać będziesz, staniesz się pobożniejszy i lepszy. Jeżeli dotąd kłamałeś, postanów zawsze prawdę mówić, choćbyś przez to karę na siebie miał ściągnąć. Nie modliłeś się dotąd uważnie, byłeś roztargniony, przyrzeknij Bogu odtąd z uwagą i pobożnie pacierze odmawiać, a przez to okażesz szczerą chęć poprawy. Gdzie niema żalu i postanowienia poprawy, tam też niema dobrej spowiedzi!

Nie tylko masz przyrzec Bogu unikania grzechu, ale i unikania wszelkich okazyi, które do grzechu prowadzą. Chodziłeś do znajomych, gdzie przeklinano, gdzie znieważano imię Boże, ty może tak samo wymawiałeś w żartach nadaremno imię Boga. Gdzie nauczono cię tego, gdzie zgrzeszyłeś?—Oto w tym domu. Dom twych znajomych był dla ciebie powodem grzechu; musisz odtąd omijać twych przyjaciół, bo oni cię do złego nakłaniają. To przyrzec musisz Bogu. Przyrzeczenie poprawy złączone jest z żalem. Gdy widzisz drapieżne lub szkodliwe zwierzę, uczuwasz wstręt do niego, nie chcesz się z nim spotykać; jeżeli ci grzech wstrętny się wyda, jeżeli za niego żałujesz, wtedy będziesz go unikał. Gdy zbadałeś sumienie, żal wzbudziłeś i posiadasz szczerą chęć nawrócenia się, wtedy bez trwogi, możesz przystąpić do Spowiedzi świętej.

Rozmyślanie o grzechu powszednim.

1. *Wstęp.* Pan Bóg pragnie, abyśmy byli świętymi. 2. Daj o Boże, żebym lękał się nawet cienia grzechu!

Punkt 1. Nie tylko grzechów śmiertelnych, ale i powszednich

unikać nam potrzeba. Czego uczy wiara o grzechu powszednim? Grzech powszedni jest to wykroczenie popełnione bądź myślą, bądź mową, bądź uczynkiem, bądź opuszczeniem przeciwko przykazaniu Boskiemu lub kościelnemu, tylko że nie tak wielkie, iżby człowiek stracił przez nie łaskę Boską. Tem tylko różni się grzech śmiertelny od powszedniego, że do grzechu śmiertelnego potrzeba rozmyślnego zezwolenia i rzeczy ważnej, gdy przeciwnie w grzechu powszednim może być zezwolenie niezupełne albo rzecz mniej ważna. Widzisz zatem, że grzech powszedni zawiera w sobie prawdziwą wzgardę Boga i prawdziwą zelżywość wyrządza świętości Boga.

Punkt 2. Grzech powszedni obraża Boga. Jeżeli więc popełniasz go z łatwością i popełniwszy go, nie żałujesz, widać że doskonale nie miłujesz Boga. Grzech powszedni zaciemnia umysł i przyćmiewa w duszy człowieka żywą jasność wiary. Grzech powszedni osłabia wolę, cokolwiek oddasz miłości rzeczy stworzonych, to odejmujesz miłości Bożej. Potem wpadasz w pewien stan odrętwienia, nie masz ochoty do dobrych uczynków. Może masz za wiele dobrych chęci, ale na co one się zdadzą, kiedy ich nigdy nie spełniasz? Grzech powszedni szpeci i poniża duszę. Każdy grzech powszedni pozbawia cię nowej łaski, pozbawia cię miłości ojcowskiej, zakłóca pokój duszy i gorzkie nieraz sprawuje w niej udręczenia. Grzech powszedni wiedzie do grzechu śmiertelnego, tak jak choroba wiedzie do śmierci. Obacz ten potok szerzący spustoszenia po całych krajach; a jednak u źródła mały to strumyczek; obacz ten pożar wielki, a jednak wszczął się z jednej iskierki. Jeżeli więc lekceważysz grzech powszedni, spodziewaj się i dla siebie podobnych skutków. Bóg karze za grzech powszedni i w tem życiu i w przyszłem. A teraz policz, jeśli zdołasz, w sumieniu twojem, ile popełniłeś takich grzechów, czy przez dobrowolną niewiadomość, czy przez opieszałość, ile ich jeszcze na każdy dzień popełniasz przez to, że dajesz wolność językowi, nie czuwasz nad sobą.

Powiedz więc, co myśleć o człowieku, który grzechami takimi obraził Boga i codzień jeszcze obraża, a nic się o to nie troszczy, i spokojnie powiada sobie, że to niewielkie nieszczęście, bo to tylko grzechy powszednie! „Takie lekceważenie grzechu,

woła św. Bernard, to pierwszy początek zatwardziałości, to bluźnierstwo przeciw Duchowi świętemu".

Wszyscy Święci, po wszystkie czasy, brzydzili się grzechem powszednim. „Ktokolwiek dba o czystość sumienia, powiada św. Ignacy Lojola, powinien żałować i upokarzać się przed Bogiem za każdy grzech swój, chociażby lekki, dlatego, że zgrzeszył przeciw Temu, który jest nieskończony we wszystkich doskonałościach swoich, a zatem i to, co Go obraża, ma w sobie złość z tego względu nieskończoną". O Boże! odpuść mi niezliczone grzechy moje! I ja też, o Boże, tak brzydziłbym się tem, co Ciebie obraża, jak się brzydzili Święci, gdybym tak Ciebie znał i miłował, jak Cię znali i miłowali Święci. Zapal w duszy mojej ogień miłości Twojej!

Przygotowanie św. Alojzego do pierwszej spowiedzi.

Św. Alojzy wychowany przez pobożnych rodziców, umiłował modlitwę od zarania swego życia; mając lat cztery klękał na osobności i głośno odmawiał modliwy. Gdy podrósł, zabrał go ojciec, książę Gongzaga, do obozu, aby się przyjrzał życiu wojskowemu. Obcując z żołnierzami słyszał nieraz żarty i mowy nieskromne i napominał ich, aby nie obrażali Boga. Mając lat dziesięć został oddany do szkół we Florencyi, gdzie go przygotowano do pierwszej Spowiedzi św. Roztrząsając sumienie, wziął krzyżyk do ręki i patrząc ze łzami na ukrzyżowanego Zbawiciela szeptał: Tyś, o dobry Jezu, tak bardzo za mnie cierpiał i umarł w boleściach, a ja tak często cię obrażałem, przebacz mi Panie! daj mi łaskę umiłowania Cię aż do śmierci! Żal jego za popełnione grzechy był tak głęboki, że mdlał przy konfesyonale. A uzyskawszy rozgrzeszenie, głośno dziękował Bogu za Jego dobroć i łaskę. Gdy skończył jedenaście lat, miał przystąpić do Stołu Pańskiego. Z wielką starannością przygotowywał się do tej uroczystości, a szczęście jego nie miało granic, gdy połączył się z Bogiem w Komunii świętej. Zdawało się, że nowe życie wstąpiło w niego, odtąd też co tydzień przystępował do Komunii św. Pierwsze trzy dni w tygodniu dziękował Bogu za łaski otrzymane, drugie trzy dni zajmowało mu znów przygotowanie się do godnego przyjęcia Ciała Pańskiego.

I ty drogie dziecię, masz przystąpić do tej uczty niebieskiej, proś więc gorąco św. Alojzego, aby się wstawił za tobą, iżbyś godnie Pana Jezusą przyjął do serca swego.

Oczyszczenie duszy z niedobrych skłonności.

Jeżeli chcemy należycie się poprawić, potrzeba oczyścić duszę z niedobrych skłonności, które choć same w sobie nie są grzechem, ale do grzechu prowadzą i stąd Bogu są niemiłe. Naprzykład dziecko, które zbyt lubi zabawę, zapomina o swych obowiązkach, wykonuje prace powierzchownie i niedokładnie, bo cała jego myśl zwrócona jest do rozrywki. Wprawdzie zbytnia zabawa nie jest grzechem, może być jednak złą skłonnością, która sprowadza nieposłuszeństwo względem rodziców, kłamstwo i inne grzechy. Dziecko, które zbyt lubi stroje, szybko popada w roztargnienie w modlitwie, próżność i zazdrość, a więc grzeszy. Tak samo, upodobanie w przysmakach sprowadza łakomstwo, a więc nieporządną skłonność.

Dzieci, które przygotowują się do pierwszej Komunii św. muszą wydalać z siebie owe złe przyzwyczajenia i skłonności, bo tego żąda P. Jezus. Kiedy Zbawiciel umywa przy ostatniej wieczerzy nogi uczniom, daje im poznać, że nie tylko pragnie, aby z czystem sercem i pokorą przystępowali do spożywania Ciała i Krwi Pańskiej, ale żeby starali się z najmniejszego pyłku niedoskonałości oczyszczać serce i duszę.

Jezus pragnie, abyśmy przed Komunią św. poskramiali nasze złe skłonności; to też drogie dzieci zalecam wam, abyście gorliwie wypełniały wolę P. Jezusa.

Taka walka ze złemi skłonnościami jest konieczną, jeżeli pragniemy, aby Komunia św. stala się dla nas źródłem łask i błogosławieństwa. Tylko w sercu wolnem od złych namiętności, może Komunia św. uczynić przybytek szczęścia i łaski. Czem serce czystsze, czem mniej ziemi oddane, tem więcej łask do duszy przybywa; gdzie zaś skłonności ziemskie, gdzie grzech ma przewagę, tam skarb Jezusowy nie znajduje miejsca, tam niechętnie przebywa Zbawiciel. Przygotujcie więc, drogie dziatki, obszerne, piękne mieszkanie Panu waszemu, wolne od grzechu i złych skłonności. Oddal z twego serca ziemskie uciechy, a napełnij je wolą Jezusową. Staraj się, drogie dziecię, stłumić w sobie nieporządne skłonności ciała twego, zwalczaj je modlitwą, pilnem badaniem sumienia.

Lecz mieszkanie widne i czyste nie zadowoli cię jeszcze, trzeba je przyozdobić sprzętami i kwiatami, szczególniej gdy wielki gość zawitać ma w progi wasze. Musisz więc, drogie dziecię, nie tylko wyprzątnąć mieszkanie twego serca, ale je przyozdobić cnotami. Pomówimy więc o najpiękniejszych kwiatach ogrodu Bożego, o cnotach, któremi przyozdobić masz serce na przyjście Zbawiciela.

Niewinność.

Lilia śnieżysta jest obrazem niewinnego serca. Nie wątpię, dziecię, że posiadasz jeszcze cnotę niewinności, w którą cię Bóg przyodział na chrzcie św. i że nie ustajesz w pracy, aby ją zachować nieskalaną. Czuwaj, drogie dziecię, nad tą śnieżną sukienką, strzeż ją i zachowaj przez życie całe, bo to skarb nieoceniony.

Świętemu Janowi, pozwolił Zbawiciel skłonić głowę na swej piersi, dlaczego najwięcej go umiłował? Bo był niewinny i czystego serca! Jezus spocznie w sercu twojem, drogie dziecię, gdy je przyozdobisz cnotą, gdy jaśnieć będziesz niewinnością. Unikaj przeto wszystkiego co kazi wstydliwość i czystość, bądź aniołem niewinności w myślach, uczuciach słowach czy sam z sobą, czy w obecności drugich. A jeżeli nasuną się okazye do grzechu, jeżeli brudna myśl lub uczucie nieskromne zaniepokoi serce i duszę, odrzuć je natychmiast. Gdy iskra ognia pada na suknię, strząsasz ją i gasisz natychmiast, aby ogień się nie rozszerzył; gorszą od ognia jest pokusa szatana, usiłuj więc ją stłumić w zarodku, aby nie zbrukała twej duszy.

Nie prowadź rozmów, których musiałbyś się wstydzić przed rodzicami, lub spowiednikiem; a gdy słyszysz rówieśników, którzy nieskromne mowy prowadzą, nie przyłączaj się do nich, raczej skarć ich i upomnij. A gdy cię nie posłuchają, powiedz o tem przełożonym, aby zapobiegli zgorszeniu. Że należy unikać obcowania ze złemi dziećmi, że modlić się za nie należy, o tem wiesz z nauki katechizmowej!

Gdy słyszysz nieskromne rozmowy służby, lub starszego rodzeństwa, należy zawiadomić o tem rodziców. Ale przedewszystkiem wystrzegać się potrzeba, czy to nieskromnych czynów

z samym sobą, czy z innemi dziećmi. Gdybyście miały, drogie dzieci, jakie wątpliwości co do tego grzechu, zapytajcie o wyjaśnienie waszych rodziców, nauczycieli lub spowiednika. Proście Boga gorąco o zachowanie cnoty czystości.

Widzisz więc, drogie dziecię, że Zbawiciel spełnia ustawicznie cnotę posłuszeństwa, i staje ci się przykładem. Czyż wobec tego przykładu, śmiałbyś jeszcze opierać się starszym i przełożonym? Przecież oni są zastępcami Boga na ziemi: co ci nakazują lub zakazują, to z woli Bożej. Rodzice są nadto dobroczyńcami twymi, z wdzięczności więc powinieneś być im posłuszny, żywić miłość i szacunek dla nich. Bądźcie więc, drogie dzieci, posłuszne, spełniajcie bez szemrania wolę rodziców. Niechaj rodzice przez zachowanie wasze, poznają, że godnie przysposabiacie się do Komunii św. niech widzą zmianę w was, pochodzącą ze szczerego serca, z pobudek czystych. Módlcie się przytem żarliwie o cnotę posłuszeństwa.

Pokora.

Zbawiciel daje wam, drogie dziatki, piękny przykład pokory i mówi wam: *Uczcie się odemnie iżem jest cichy i pokornego serca.* Uprzytomnij sobie lata dziecięce Jezusa w Nazarecie, jak się obchodził z towarzyszami pracy i zabawy. Czy twoje postępowanie jest podobne Jezusowi? Dziecię Jezus nie znało przezwisk, złorzeczenia, nie biło się z rówieśnikami, co ty zbyt często czynisz. Jezus był pełen łagodności, a gdy waśnie powstały, starał się pojednać przeciwników. I ty, drogie dziecko, gotując się do przyjęcia Komunii św. musisz się stać pokorne, uległe, aby zyskać Serce Jezusowe. Dzisiaj, jeszcze nie jesteś podobne Zbawicielowi, ale postanów się poprawić, ucz się od Jezusa pokory i uległości. Zbawiciel, nie tylko przebywając na ziemi był uległy i pokorny, jest nim po dziś dzień w Sakramencie Ołtarza. Świat rzuca Mu obelgi, niewdzięczność, zatwardziałość, ludzie pełni wyniosłości i pychy, rozmawiają, śmieją się wobec Przenajświętszego Sakramentu, i ty, to samo nieraz czyniłeś! Są nawet tacy, którzy świętokradztwo popełniają, gdy przyjmują Ciało i Krew Pańską niegodnie. I te wszystkie zniewagi znosi w pokorze Jezus cierpliwy, chociaż legiony wojsk

niebieskich stoją gotowe na Jego skinienie, może ukarać każdą zbrodnię. Jak wielka jest owa niewysłowiona cierpliwość Jezusowa! O zaprawdę, przyjdzie do serca twego Król pełen pokory i łagodności, a ty miałbyś tak miłościwego Pana przyjmować sercem gniewnem, zapalczywem, które nie znosi żadnej urazy ani wymówki. O, wtedy Baranek Boży nie zagości chętnie w twej duszy! Postanów więc, być łagodny, wyrozumiały względem rodzeństwa i kolegów, aby uznać musieli, że pragniesz godnie się sposobić do przyjęcia P. Jezusa.

Przedewszystkiem zalecam ci spokój i skromne zachowanie. Zapomnij o psotach i nawyknieniach dziecięcych, bądź wesół i swobodny, ale nie bądź swawolny, nie biegaj po ulicach, nie krzycz, nie bij się z kolegami, nie rób przykrości nikomu.

Modlitwa o zachowanie cnoty czystości.

O drogi Zbawicielu, wielki miłośniku niewinności i Przyjacielu dusz czystych! Dzięki Ci składam, żeś mnie obdarować raczył sukienką niewinności na chrzcie św. i żeś mi ją za łaską Twoją po dziś dzień zachował nieskalaną. Szczęśliwy się czuję, że posiadam tak drogocenny skarb niewinności. Dopomóż, abym nie zbrukał tej śnieżnej szaty duszy, aż do dnia sądu, i zasłużył być zaliczony w poczet zastępów anielskich, które śpiewają pieśń uwielbienia, jakiej nikt śpiewać nie umie, i cieszą się niewypowiedzianem szczęściem nieba.

Niestety, cnotę moją noszę w naczyniu bardzo kruchem i niestałem, lada chwilę mogę ją utracić. Tylu nieprzyjaciół czyha na moją niewinność, jakże im się oprzeć zdołam? O własnej sile nic uczynić nie mogę, ale wszystko dokonam, gdy Ty, o Panie zechcesz mi dopomódz. Uczyń miłosierdzie nademną, drogi Jezu, bądź mi pomocą w niebezpieczeństwach, które mi grożą, broń mnie od wrogów, od szatana, świata i własnych namiętności.

Będę unikał okazyi do grzechu, będę unikał lenistwa i próżniactwa, bo one są początkiem wszelkich występków, a szczególniej grzechu nieczystości. Pragnę unikać wszelkiego zbyt poufałego przestawania z osobami innej płci; wystrzegać się będę nieskromnych żartów i ciekawości, bo one powodują zatratę duszy.

Postanawiam często i gorliwie się modlić o zachowanie św.

cnoty czystości. Rozpamiętywać będę mękę i śmierć Twoją, o Panie, w chwilach walki i pokus. Godnem a częstem przyjmowaniem Sakramentów śś., wzywaniem pomocy Maryi Panny, św. Alojzego, św. Stanisława Kostki, pragnę umocnić się w cnocie czystości. Pobłogosław, Panie, moim postanowieniom, a Ty Niepokalano Dziewico, Matko i Pocieszycielko moja, bądź mi obroną w życiu i przy śmierci; Tobie powierzam czystość mej duszy, mój skarb najdroższy, abyś mi go ustrzedz dopomogła.

* * *

Jeżeli zaś, miałeś nieszczęście obrazić swą niewinność, i zgrzeszyłeś przeciw VI przykazaniu, cóż ci mam powiedzieć dziecię nieszczęśliwe! Żałuj, pokutuj, popraw się! Zbadaj swoje sumienie, oblej łzami żalu twe winy, wyznaj spowiednikowi twe grzechy. A nie ukrywaj, nie taj choćby najmniejszego grzechu, wypowiedz twe grzechy, których najwięcej się wstydzisz na samym początku spowiedzi. A gdy nie wiesz jak się wyrazić, proś spowiednika, aby ci dopomógł. Powiedz mu, żeś popełnił wielką winę, i nie wiesz jak ją masz wyznać, a wtedy on cię wybada, uspokoi i dopomoże. Gdy otrzymasz rozgrzeszenie na spowiedzi, zaklinam cię, drogie dziecię, popraw się, nie obrażaj Boga więcej tym grzechem. Jeżeli dziś nie pozbędziesz się grzechu nieczystości, będziesz w niewoli jego przez całe życie, wtedy grzechy młodości towarzyszyć ci będą do mogiły, i wtrącą cię do piekła.

Odmawiaj codziennie postanowienie, że będziesz wiódł życie czyste bez skazy. Grzech nieczystości rozważaj często, bo on największą zgubę ci gotuje. Unikaj złych towarzyszów, którzy cię do grzechu namawiają. Jeżeli zaś zgorszyłeś inne dzieci, słowem lub przykładem, powiedz im, żeby dalej nie grzeszyły, staraj się naprawić zło uczynione. Módl się za dziatki, któreś do grzechu namówił, przez to możesz choć w części naprawić dane zgorszenie. Ale przedewszystkiem, módl się za siebie, abyś na nowo w grzechy nie wpadł. W ten sposób, możesz przebłagać Boga i stać się godnym uczestnikiem Komunii św.

Posłuszeństwo.

Posłuszeństwo to cnota pełna znaczenia dla dziecka przystępującego pierwszy raz do Komunii świętej. Zapewne niejednokrotnie byłeś nieposłuszny rodzicom, nauczycielom lub chlebodawcom, dawałeś im krnąbrne odpowiedzi, i grzeszyłeś przeciw czwartemu przykazaniu. Odtąd inaczej postępować winieneś, gdy przyjąć masz do serca twego Zbawiciela, który przez całe życie aż do śmierci krzyżowej był wzorem posłuszeństwa. Jezus posłuszny był Józefowi i Maryi Pannie w Nazarecie, dziś ukryty w Przenajświętszym Sakramencie Ołtarza, posłuszny jest woli sług Bożych. Na słowo kapłana zstępuje Jezus w każdej Ofierze Mszy św. i przemienia chleb i wino, w Ciało i Krew swą najświętszą, przyjmuje postać chleba. Kapłan zamyka Go w tabernaculum, wystawia w monstrancyi na widok publiczny, lub udziela Go jako pokarm godnym i niegodnym.

SPOWIEDŹ.

Kapłan w konfesyonale jest zastępcą Jezusa Chrystusa. Kapłanom udzielił Bóg władzy odpuszczania grzechów tym, którzy się spowiadając, wypełniają wszystkie warunki potrzebne do godnego przyjęcia Sakramentu Pokuty.

Co to jest spowiedź? Spowiedź jest to szczere wyznanie swych grzechów przed kapłanem dla otrzymania rozgrzeszenia. Musisz więc po dokładnem zbadaniu sumienia z całą pokorą wyznać swe grzechy kapłanowi.

Spowiedź powinna być: *całkowitą i szczerą* Spowiedź jest całkowitą, gdy się spowiadamy przynajmniej wszystkich grzechów ciężkich, które pamiętamy po dokładnym rachunku sumienia.

Spowiedź jest szczerą, gdy się w niej tak oskarżamy, jak się wobec Boga czujemy winnymi, t. j. nie ukrywamy ani zmniejszamy żadnego grzechu.

Twoja spowiedź, drogie dziecię, musi być szczerą; Bóg wszechwiedzący i wszędzie obecny widzi twoje czyny, słyszy twe słowa, przenika myśli, nic się przed Nim nie ukryje. Przy konfesyonale wyznajesz twe grzechy zastępcy P. Jezusa, który

ma moc odpuszczania. Chcesz więc okłamywać, ukrywać, zmniejszać swe grzechy, przed Bogiem wszechwiedzącym? O nie czyń tego nigdy! Bóg jest dobrym Ojcem i Pasterzem! Dziatki, które szczerze swe błędy wyznają, miłuje najwięcej i obmywa je z brudu grzechu. Im szczerzej się spowiadać będziesz, tem piękniejszą będzie twoja dusza. Drogie dziecię! bądź otwarte, szczere, nie taj, nie ukrywaj twych grzechów, nie czyń je mniejszymi niżeli są w rzeczywistości, powiedz otwarcie jak było. Popełniając grzech, miałeś Boga przed sobą i Anioła Stróża. Szczera spowiedź zgładzi twe winy. Jakże raduje się Anioł Stróż, gdy towarzyszyć ci może do Sakramentu Pokuty, gdy odzyskujesz łaski Boże, utracone przez grzech i pomnażasz się w cnocie. A jakże smucić się będzie, gdy z fałszywego wstydu grzech zataisz! Nie jedno dziecko lęka się i drży przy pierwszej spowiedzi św., że musi wyznać grzechy, o których dotąd nikt nie wiedział, oprócz Boga i Anioła Stróża. Ciężko to przychodzi i wiele sprawia upokorzenia. Lecz nie smuć się, drogie dziecię, nie masz powodu się wstydzić, bo wyznajesz grzechy kapłanowi, który przysięgą związany, nie wyda nikomu tego co słyszał: kapłan zastępuje w konfesyonale samego Boga! Św. Jan Nepomucen umarł jako męczennik za dotrzymanie tajemnicy spowiedzi. Czyż ten przykład nie powinien cię natchnąć ufnością. Czy to nie pociecha dla ciebie, że gdy wyznajesz grzech ciężki, o tem nikt na ziemi wiedzieć nie będzie, i że kapłan prędzej śmierć poniesie, niż zdradzi powierzony mu grzech na spowiedzi? A więc nie obawiaj się. Zły duch szepcze ci wprawdzie co innego, ale on cię oszukuje, on jest zdrajcą! Kiedy nakłaniał cię do grzechu, mówił ci: „to możesz czynić, nic w tem niema złego“ a dziś, widząc, że przystępujesz do spowiedzi, każe ci się wstydzić i grzech ukrywać. „Tego grzechu nie mów, do tego się nie przyznawaj, szepcze szatan“! Nie, drogie dziecię, nie wierz złudnym namowom! Grzeszyć i źle czynić to hańba, ale wyznawać z pokorą popełnione winy, to zaszczyt i spokój dla duszy. Choćby spowiedź miała cię upokorzyć i zawstydzić, nie zważaj na to, oczyszczenie duszy twojej warte jest większej ofiary.

Może powiesz: co pomyśli sobie o mnie kapłan? Miał mię za pobożnego, uczciwego, a dziś wyznać mu mam wszystkie

moje winy! Tego nie mogę uczynić? Tak ci szepcze szatan, ale Bóg inczej cię osądzi. Podobne myśli byłyby pychą. Wszyscy ludzie grzeszą. Kapłan nie poweźmie o tobie złego sądu, gdy szczerą spowiedź odprawisz ale raczej radować się będzie, że chcesz zostać dobrym. On cię cenić będzie za spowiedź szczerą, uważać za dziecię Boże i cieszyć się, żeś odzyskał sukienkę niewinności.

Ale szatan nie przestaje cię dręczyć, szepcze ci: „kapłan będzie się gniewał na ciebie, ukarze nawet“. O, nie wierzcie temu! Kapłan, będąc zastępcą Boga w trybunale pokuty może cię pouczyć, napomnieć, ale w dobroci, z miłością jako dobry ojciec, jako pasterz czuwający nad owieczkami swemi! Gdybyś zataić chciał grzech ciężki, pomnij na śmierć. Wszyscy ludzie muszą umierać, a po śmierci idą przed sąd Boga. Jakże błogo duszy, która wyspowiadała się szczerze i otrzymała rozgrzeszenie, a przez to zapewniła sobie niebo. Co stanie się z dzieckiem, które już na pierwszej spowiedzi grzech zataiło lub zań nie żałuje! Pamiętajcie, że odbywanie niegodne Sakramentu Pokuty, wielkim jest grzechem. Bóg za to ciężko karze! Dlatego odbądź pierwszą twą spowiedź jakby miała być ostatnią. Czyżbyś się nie spowiadał szczerze, gdybyś wiedział, że to ostatnia twoja spowiedź w życiu? Pomnij, drogie dziecię, że w dniu sądu wszelkie winy nasze będą ujawnione, a te, których teraz nie wypowiesz kapłanowi z fałszywego wstydu, będą odkryte w dzień sądu. I to też będzie karą za grzechy. Więc chociaż ci ciężko, powiedz wszystko, nie mów, że innym razem się z tego wyspowiadasz. Czy wiesz, że żyć będziesz? może Bóg cię dziś za to śmiercią ukarze, i nie zdołasz obmyć się z tego grzechu w Sakramencie Pokuty. Gdy bojaźń zamyka ci usta, szukaj ucieczki u Najśw. Maryi Panny. Ona nie opuszcza nikogo, i tobie dopomoże w odprawieniu dobrej spowiedzi świętej. Wyznawaj wyraźnie swe winy, abyś zrozumiany był przez kapłana, nie mów za głośno, ani za cicho.

Gdy jesteś już zupełnie przygotowany, nie zapominaj, że jesteś w świątyni Bożej. Nie tłocz się, nie rozmawiaj, myśl jedynie po co tu przybyłeś. A gdy przyjdzie kolej na ciebie, przystąp do konfesyonału.

Gdy się masz spowiadać, uklęknij przy konfesyonale, nachyl się głęboko i odmów po cichu spowiedź powszechną: *spowiadam się Bogu wszechmogącemu, Najśw. Maryi Pannie, wszystkim świętym i Tobie Ojcze, żem zgrzeszył.* Następnie przeżegnaj się i zwrócony przy kratce do uszów spowiednika rzeknij: *Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus*, następnie powiedz: kiedy byłeś ostatni raz u spowiedzi, czy otrzymałeś rozgrzeszenie, czy pokutę odprawiłeś, czy na przeszłych spowiedziach jakiego grzechu nie zapomniałeś albo nie zataiłeś. Wreszcie rozpocznij wyznanie grzechów. Gdy wyznasz grzechy zakończ spowiedź temi słowy: *więcej grzechów nie pamiętam. Za grzechy wyznane i za te, których nie pamiętam, żałuję z całego serca i postanawiam ze wszystkiego się poprawić. Ciebie zaś, Ojcze, proszę o naznaczenie pokuty i o rozgrzeszenie, jeżelim na to zasłużył.* Gdyby ci zabrakło śmiałości do wypowiedzenia jakiego grzechu poproś kapłana, aby ci dopomógł. On będzie cierpliwy, a przez zapytania ułatwi ci spowiedź. Na pytania odpowiadaj jasno, szczerze jakbyś odpowiadał P. Jezusowi. Jeśli nie pamiętasz dokładnej liczby grzechów popełnionych, powiedz liczbę jakąś sobie w rachunku sumienia przypomniał. Kto ze wstydu nie mówi prawdy kapłanowi popełnia spowiedź świętokradzką. Ktoby odbył spowiedź świętokradzką, powinien powtórzyć wszystkie grzechy ze spowiedzi nieważnych i wyznać liczbę spowiedzi i Komunii niegodnie przyjętych. Nie obawiaj się kapłana, on pragnie twego dobra. Pilnie słuchaj przestróg spowiednika, uważaj jaką ci pokutę zadaje, a kiedy ci daje rozgrzeszenie nachylony bij się w piersi i mów: *Boże bądź miłościw grzesznej duszy mojej!*

O drogie dziecię, szczęście dla ciebie wielkie, jeżeli dobrze odprawisz pierwszą spowiedź! Po spowiedzi uklęknij zdala od konfesyonału, podziękuj Bogu za łaskę otrzymaną; przyrzeknij Mu, że dotrzymasz danego przyrzeczenia i unikać będziesz odtąd nawet najmniejszego grzechu!

Uwagi.

Kiedy spowiedź jest nieważną.

I. Spowiedź moja jest nieważną: jeżeli bardzo *niedbale* badam moje sumienie.

II. Spowiedź moja jest nieważną: jeżeli za grzechy z *serca* nie żałuję.

III Spowiedź moja jest nieważną: jeżeli mam upodobanie choć w jednym grzechu.

IV. Spowiedź moja jest nieważną: jeżeli nie żałuję za grzechy z powodu, że obraziłem dobrego Boga.

V. Spowiedź moja jest nieważną: jeżeli nie mam mocnego postanowienia nieobrażania Boga grzechami ciężkimi i nieunikania okazyi, które do ciężkich grzechów prowadzą.

VI. Spowiedź moja jest nieważną: jeżeli grzech ciężki naumyślnie taję.

VII. Spowiedź moja jest nieważną: jeżeli liczbę grzechów śmiertelnych z umysłu zmniejszam.

VIII. Spowiedź moja jest nieważną: jeżeli z umysłu grzech tak przedstawię, że kapłan sądzi, że to jest grzech powszedni.

IX. Spowiedź moja jest nieważną: jeżeli grzech powszedni, uważając go za grzech ciężki, z umysłu opuszczę.

X. Spowiedź moja jest nieważną: jeżeli przed rozgrzeszeniem mam postanowienie nieodprawienia nadanej mi pokuty.

W spowiedzi świętokradzkiej nie otrzymujemy żadnego odpuszczenia grzechów, przeciwnie na nowo obrażamy Boga i nowy grzech popełniamy. Dwóch np. grzeszników ciężko obraża Boga: każdy z nich popełnił dwadzieścia ciężkich przewinień. Jeden z nich nie spowiada się wcale, drugi zaś spowiada się ale tai grzech, po ile grzechów mają? Pierwszy ma dwadzieścia, drugi dwadzieścia jeden.

Spowiedź świętokradzka jest bardzo ciężkim grzechem, gdyby nie dobroć Boża nie mógłby człowiek uzyskać przebaczenia. Jeżeli grzesznik popełnił spowiedź świętokradzką musi szczerze tego żałować, i wyznać na następnej spowiedzi, że popełnił spowiedź świętokradzką. Jeżeli tego nie uczynisz, popełniasz grzech ciężki. Wyznaj ten grzech naprzód; poczem dopiero wymień wszystkie grzechy popełnione od czasu ważnie odbytej spowiedzi. Jeżeli kto się trzy razy w życiu spowiadał, pierwsza i druga spowiedź była ważną, trzeci a świętokradzką, wtedy przy czwartej spowiedzi musi wyznać:

że spowiedź ostatnia była nieważną, i powtórzyć wszystkie grzechy od drugiej spowiedzi popełnione, bo trzecia spowiedź była nieważną i grzechów Bóg nie odpuścił.

Przykład zachowania tajemnicy spowiedzi.

Święty Jan Nepomucen, zasłynął u Czechów (r. 1383) wielką świętobliwością i nauką, to też królowa Joanna, żona Wacława IV, obrała go sobie za spowiednika. Król zapragnął poznać stan sumienia swej żony i zażądał, by mu św. Jan wyjawił grzechy wyznane przez królowę na spowiedzi. Chociaż św. Jan znał zapalczywość i nieugiętą wolę króla, nie uląkł się gróźb jego, i oświadczył, że woli śmierć ponieść jak zdradzić tajemnicę spowiedzi. Mściwy król kazał go wrzucić do rzeki Mołdawy, ale światło cudowne oświeciło rzekę i wykazało ludowi zbrodnię popełnioną. Wyciągnięto męczennika z wody i oddano mu należną cześć, a znienawidzony król uchodzić musiał z kraju.

Dwadzieścia lat temu następujący wypadek zdarzył się na Podolu. Do zakrystyi zgłosił się z prośbą o spowiedź zbrodniarz, który co dopiero popełnił zabójstwo. Odchodząc pozostawił w zakrystyi ubranie zakrwawione. Przy poszukiwaniu, znaleziono w zakrystyi dowód zbrodni, i uwięziono kapłana, żądając, by wyjawił nazwisko przestępcy. Kapłan, któremu grzesznik w konfesyonale wyznał swe nazwisko, nie mógł zdradzić powierzonej mu tajemnicy, został wysłany na Sybir do ciężkich robót. Po kilkunastu latach, morderca umierając wyznał swą zbrodnię, kapłana więc uwolniono i ze czcią wielką przywrócono do dawnej parafii.

Rozmyślanie o śmierci.

1. Wstęp. Aby wzbudzić w sobie coraz większy wstręt do grzechu, rozważ dzisiaj dwie ostateczności, które cię czekają: *śmierć i sąd Boży.* Przyjdzie chwila, kiedy leżeć będziesz na łożu śmierci, z krzyżem w ręku, gromnica pali się przy twem łóżku, rodzina i przyjaciele otaczają cię i płaczą żałośnie. 2) Proś Boga o łaskę, abyś to wszystko czynił za życia, czego za-

pragniesz w godzinę śmierci, a unikał tego wszystkiego, co cię zasmucać może w godzinę śmierci.

Punkt 1. 1) Co jest śmierć i co wiem o śmierci? Wiem, że muszę umierać. Nikt o tem nie wątpi, bo każda sekunda naszego życia, nowe zabiera ofiary. Co znaczy: umierać? 2) Wiem, że śmierć jest mi od Boga przeznaczona. Jako drzewo gdzie upadnie tam leży, tak i człowiek wiecznie żyć nie może. Chodzi tylko o to, jaką będzie śmierć nasza. Jeżeli dobrą, szczęśliwymi będziemy, jeśli bezbożna i zła, źle nam będzie w życiu przyszłem. Wszelkie błędy przed śmiercią można jeszcze naprawić, ale czy Bóg udzieli nam łaskę żalu za grzechy w godzinę konania? 3) Życie jest krótkie w porównaniu z wiecznością. Tę wielką prawdę zaszczepić trzeba za młodu w sercach naszych, i według niej postępować. Choćbyś pożył do 90 lat, czemże to jest wobec wieczności? A więc może za chwilę czeka cię śmierć! Trzeba zatem wyzyskać te dni życia, aby ani godziny nie zmarnować bezczynnie. Ileż dni i lat spędziłem, nie myśląc o śmierci! Jakież zasługi mam przed Panem? Czy żyłem z myślą o Bogu? Boże żałuję, że tak mało pamiętałem o Tobie, że dla duszy nic nie zarobiłem!

Punkt 2. Czego nie wiem o śmierci? Nie wiem *kiedy* umrę, czy jako młodzieniec lub starzec, czy może w bardzo krótkim czasie. Wiem tylko, że śmierć przychodzi zazwyczaj niespodzianie, że Pismo święte poucza: *Czujcież tedy albowiem nie wiecie, której godziny wasz Pan przyjdzie, czujcie a módlcie się: bo nie wiecie kiedy czas będzie* [1]. Żyj tak, abyś każdej godziny gotów był stanąć przed sądem Bożym. Czy jestem przygotowany na śmierć? Coby się ze mną stało, gdybym w tej chwili umarł? Co mnie najwięcej niepokoi? Usunąć naprzód potrzeba grzechy z duszy przez szczerą spowiedź. Nie wiem jaką śmiercią umrę, czy zwykłą, czy też wypadkową, nagłą, czy wśród swoich, czy też zdala od kraju; to tylko mi wiadomo, że jakie życie, taka śmierć. Muszę żyć sprawiedliwie, abym sprawiedliwie umierał, niechaj mnie śmierć gotowym zastanie na wszelki wypadek.

[1] Łuk. XII, 40.

Punkt 3. Jakie będzie moje sumienie w godzinę śmierci? Czy będę uważał grzech za największe zło? Aby z grzechami nie stanąć przed Bogiem, muszę już dziś sposobić się do śmierci, poznać grzech w całej jego brzydocie, jako go umierający poznają w godzinę śmierci. 2) Za co uważać będę cnotę w godzinę konania? Za jedyne dobro i pragnienie serca. Jedno *Ojcze nasz*, jedno małe umartwienie, akt miłości lub pokory, więcej mi pomoże aniżeli wszelkie uciechy świata. Stąd pragnę już od dzisiaj prowadzić życie pobożne, wystrzegać się tych grzechów, w które najwięcej wpadam. 3) Za co uważać będę w godzinę śmierci, wszystkie ziemskie uciechy?—Będą mi one całkiem obojętne. Nie spojrzę na piękne suknie, zabawki, ozdoby, wyborne potrawy, o które tak bardzo ubiegałem się za życia. Uważać je będę za marność, niegodne człowieka stworzonego dla nieba. Muszę więc zawczasu serce moje odzwyczajać od ziemskich dostatków i wygód, abym nie doznał w godzinę konania przesytu i wstrętu do życia, abym nie uczuł wyrzutów sumienia, że więcej umiłowałem ziemskie uciechy ponad Pana mego! Czem najwięcej schlebiam memu sercu? do czego najbardziej jestem przywiązany? Jeżeli serce moje dziś jeszcze zwrócę do Boga, odzyskam szczęście i spokój i śmierci lękać się nie będę!

Zadosyćuczynienie.

Po odbyciu spowiedzi, najlepiej zaraz odmów nadaną pokutę, jeśli na kilka dni jest rozłożoną, nie zapomnij jej codziennie odmówić. Przez rozgrzeszenie kapłańskie grzesznik otrzymuje odpuszczenie winy i kary wiecznej piekła, oraz część kary doczesnej. Pozostaje więc część kar doczesnych, które albo tu na ziemi, albo w czyścu odpukutować musimy. Aby nam Bóg doczesne kary odpuścił, trzeba wypłacić się Boskiej sprawiedliwości, czyli czynić pokutę. Takie zadosyćuczynienie może być albo modlitwą albo dobrymi uczynkami, które kapłan na spowiedzi poleca. Pokutę trzeba odprawić *całkowicie, dokładnie i w czasie oznaczonym.* Nie wolno odchodzić od konfesyonału, dopóki kapłan nie nałoży pokuty. Gdyby ktoś miał przy spowiedzi mocne postanowienie wypełnić nadaną pokutę, ale jej

później nie wypełnił, Sakrament Pokuty i tak będzie ważny choć niecałkowity.

Bóg pragnie naszej poprawy, i stąd nadaje przez usta kapłana pokutę, abyśmy odzwyczaili się od dawniejszych błędów i grzechów. Człowiek, który pragnie się poprawić, mówi sobie: jeszcze nie odpokutowałem za dawniejsze grzechy, a jużbym na nowo Pana miał obrażać, muszę się strzedz, abym na większą przed Bogiem nie zasłużył karę. Bóg daje człowiekowi łaskę, aby się mógł poprawić i stąd katechizm uczy, że pokuta służy: 1) do odpokutowania kar doczesnych, 2) i do poprawy życia. Kapłan niewielką nakłada pokutę za grzechy. Dawnymi czasy były pokuty o wiele większe i surowsze. Gdy kto rozmawiał w czasie Mszy św. musiał przez dziesięć dni pościć. Kto złorzeczył matce lub ojcu, czternaście dni suszył. Rozważcie, na jak wielką pokutę zasłużyłybyście, drogie dziatki, za każdy grzech popełniony, gdyby was kapłan osądzał wedle dawnych kar kościelnych. Nie trzeba więc nam tylko przestawać na małej pokucie nałożonej przez kapłana, ale samemu umartwiać się należy, aby nie zasłużyć na kary doczesne. W czyścu wielkie są cierpienia i tak długo w nim dusza przebywa, aż się wypłaci Boskiej sprawiedliwości. Oprócz Pana Boga, trzeba i zadosyćuczynić bliźnim: 1) krzywdę wynagrodzić, 2) rzecz zatrzymaną albo sławę odebraną przywrócić, 3) zgorszenie naprawić.

Aby zadosyćuczynić Bogu za grzechy tu jeszcze na ziemi, słuchajcie Mszy św., odmawiajcie różaniec, modlitwy, spełniajcie dobre uczynki: gdy otrzymacie podarek od rodziców lub znajomych, podzielcie się z ubogim. Gdy wam choroba dolega, znoście cierpliwie za grzechy wasze.

Św. Augustyn powiada: „Tu mnie Panie pal, tu siecz, byleś przepuścił na wieki!“ Przez co chce wyrazić, że woli najcięższe kary na ziemi ponosić, aby po śmierci nie potrzebował pokutować.

O ODPUSTACH.

Wszyscy przed Bogiem dłużnikami jesteśmy: jedni mniej drudzy więcej są winni za zmarnowane łaski i dary, za grzechy popełnione. Przez grzech człowiek obraża Pana Boga i ściąga na siebie *winę i karę*. Grzech śmiertelny pozbawia nas łaski Bożej, koniecznie potrzebnej dla otrzymania królestwa niebieskiego; czyni nas winnymi śmierci wiecznej, czyli potępienia, i ściąga na nas już tu na ziemi rozmaite kary Boże.

Grzech powszedni osłabia i zmniejsza w nas wpływ łaski Boskiej, wstrzymuje od nas wiele łask, którychby nam Bóg chciał udzielić, i ściąga na nas różne kary doczesne.

Odpuszczenie grzechów, któreśmy po Chrzcie św. popełnili, otrzymać możemy przez Sakrament Pokuty św.

Do godnego przyjęcia Sakramentu Pokuty świętej koniecznie potrzebne są: 1) Skrucha, czyli żal szczery za grzechy popełnione, połączony z ich obrzydzeniem, i mocnem przedsięwzięciem poprawy; 2) Spowiedź, czyli wyznanie wszystkich grzechów swoich przed kapłanem: i 3) zadosyćuczynienie, czyli odprawienie pokuty nadanej przez spowiednika.

Przez Sakrament Pokuty św. otrzymujemy 1) odpuszczenie grzechów naszych po Chrzcie św. popełnionych; odpuszczenie kary wiecznej i *w części kary doczesnej;* i 2) uzyskujemy utraconą przez grzechy łaskę uświęcającą potrzebną do zbawienia.

Doczesną karą za grzechy nazywa się ta kara, którą albo w tem, albo w przyszłem życiu w czyścu odcierpieć mamy.

Przez Sakrament Pokuty św. możemy także niekiedy otrzymać odpuszczenie całej kary doczesnej za grzechy, ale tylko wtenczas, gdy mamy skruchę doskonałą i obrzydzenie grzechów naszych w miłości ku Panu Bogu tak mocne, że ono niejako wyrównywa wielkości grzechów naszych. Dla takiej to skruchy doskonałej otrzymali odpuszczenie całej kary doczesnej, św. Magdalena i łotr na krzyżu. Skrucha jednakże taka jest bardzo rzadką, dlatego też Pan Bóg, odpuszczając nam winę i karę wieczną, zostawia na człowieku kary doczesne.

Pan Bóg po odpuszczeniu kary wiecznej nakłada na nas kary doczesne, ponieważ sprawiedliwość Boża tego wymaga, abyś-

my za zniewagę Bogu grzechami naszymi wyrządzoną, przez odcierpienie kary jakiejkolwiek, dali Mu wynagrodzenie i zadośćuczynienie; ażebyśmy z obawy przed tą karą doczesną tem więcej się na przyszłość grzechów strzegli.

Dowody na to, że Pan Bóg odpuszczając winę i karę wieczną zostawia na człowieku kary doczesne, mamy z Pisma św. I tak, lubo Mojżesz dla Izraelitów szemrzących przeciw Panu na puszczy, uprosił odpuszczenie grzechu tego, przecież ukarani zostali docześnie tem, że im Pan Bóg nie dał oglądać Ziemi Obiecanej. Tak Dawid po otrzymanem odpuszczeniu grzechu mężobójstwa i cudzołóztwa ukarany został śmiercią syna swego: *Pan przeniósł* (odpuścił) *grzech twój*, rzekł w imieniu Boga prorok Natan do Dawida: *Wszakże syn, któryć się urodził, śmiercią umrze.*

Pan Bóg, w miłosierdziu swojem, podał nam przez Kościół swój święty różne sposoby i środki do uzyskania odpuszczenia kar doczesnych.

Najskuteczniejszym środkiem do uzyskania odpuszczenia kar doczesnych jest *odpust*.

Odpust jest to darowanie, odpuszczenie poza spowiedzią kar doczesnych, które, po otrzymaniu przez Sakrament Pokuty odpuszczenia winy i kary wiecznej, albo tu na ziemi albo w czyścu odpokutować nam trzeba.

Władzę udzielania odpustów ma Kościół św. od Chrystusa P. Tę moc udzielił Chrystus P. wówczas, gdy rzekł do apostołów. *Zaprawdę powiadam wam, cobyściekolwiek związali na ziemi, będzie związano i na niebie, a cobyściekolwiek rozwiązali na ziemi, będzie rozwiązano i w niebie.* W Kościele św. władzę udzielania odpustów ma przedewszystkiem Papież, któremu, jako następcy Piotra św., Chrystus P. dał klucze królestwa niebieskiego wówczas, gdy rzekł do Piotra św.: *Tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związano i w niebie, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązano i w niebie.*

Władzę tę Kościół św. zawsze wykonywał, począwszy od Apostołów śś. aż do naszych czasów. I tak, już Paweł święty w Koryncie kazirodcy skruszonemu i upokorzonemu w Imieniu samego Chrystusa Pana darował nałożoną na niego karę, i do zgromadzenia wiernych go przyjął. Później biskupi, wielkim

grzesznikom, na ciężką pokutę skazanym, na prośbę chrześcijan za wiarę w więzieniu cierpiących, odpuszczali albo częściowo, albo też zupełnie nałożoną na nich pokutę, jak o tem świadczą starożytni pisarze i Ojcowie Kościoła: Tertulian [1]), i Cypryan św.[2]). Po ustaniu prześladowań, w wieku czwartym, piątym i następnych, często biskupi, mocą władzy nadanej sobie od Chrystusa P. grzesznikom, jeżeli okazywali prawdziwą skruchę i poprawę, odpuszczali pokutę nałożoną na nich dla zadośćuczynienia Bogu za obrazę, którą Mu swoimi grzechami wyrządzili, jak o tem świadczą różne postanowienia Soborów.

Kościół św. odpuszcza nam kary doczesne w ten sposób, że wypłaca sprawiedliwości Bożej długi nasze z bogatego, niewyczerpanego skarbu swego.

Skarb Kościoła św. składa się: 1) *z nieskończonych zasług Jezusa Chrystusa* i sowitego zadośyćuczynienia Jego za grzechy nasze. Jezus bowiem, będąc Synem Bożym, mógł jedną kroplą Krwi swojej cały świat odkupić, a jednakże tak wiele za nas cierpiał i umarł na krzyżu; nadmiar ten zadośćuczynienia i zasług Jezusa Chrystusa jest własnością Kościoła św. i stanowi skarb, bogactwo jego. Jako w rodzinie, cokolwiek głowa rodziny posiada, własnością jest całej rodziny, wszystkich jej synów, tak zasługi Głowy niewidzialnej Kościoła, Oblubieńca niebieskiego, Jezusa Chrystusa, własnością są Oblubienicy Chrystusowej, Kościoła św. — Skarb Kościoła św. składa się dalej: 2) *z zasług Najświętszej Maryi Panny*, która będąc za szczególniejszą łaską Pana Boga, wolną od wszelkiego grzechu jak pierworodnego, tak i ųczynkowego, jednakże za życia wiele przecierpiała boleści, wiele pokutnych wypełniła uczynków; i 3) *z zasług świętych Apostołów, milionów męczenników, wyznawców, wdów, panien*, słowem *Wszystkich Świętych* z wszystkich wieków, pokoleń i narodów, którzy prowadząc życie święte, bogobojne, wolne od wszelkich ciężkich przewinień, daleko więcej cierpieli, niżeli wymagało zadośćuczynienie za ich małe niedoskonałości. Ten nadmiar zasług i zadośćuczynienia Najśw. Panny, Wszystkich Świętych Pańskich z nieskończonemi zasługami Chrystusa Pana, stanowi ma-

---

[1]) Lib. ad Martyres. [2]) Lib. 3 epist. 14.

jątek, skarb wspólny Kościoła św., który nim wspiera nasze ubóstwo, wypłaca za nas długi nasze, zadość czyni sprawiedliwości Bożej za grzechy nasze i przychodzi w pomoc naszej niemożności odpokutowania w tem życiu za winy nasze.

Kościół św. wedle roztropności i sprawiedliwości swojej, mocą udzielonej sobie od Chrystusa władzy, może zawsze, ilekroć to uzna za stosowne i korzystne, skarbem swoim szafować dla zastąpienia naszych niedostatków, ku wypłaceniu pozostałych długów kary doczesnej.

Kościół św. przez udzielenie odpustu bynajmniej nie uwalnia nas od zadośćuczynienia za grzechy nasze, lecz tylko czyni małe nasze zadośćuczynienia dostatecznemi przez przyłączenie do nich nadmiaru zasług Chrystusowych i Świętych Pańskich. Kościół św. jeżeli udziela nam odpustu i tym sposobem zastępuje nasz niedostatek przed Bogiem, to nie w tym celu, abyśmy z naszej strony nic, albo bardzo mało czyniąc, jedynie na zasługi Chrystusa Pana i Świętych Pańskich się spuszczali; lecz udziela odpusty w tej myśli, aby nas do prawdziwej pokuty pobudzić, oraz do dobrych uczynków, do jałmużny, modlitwy, i umartwienia zachęcić; dlatego też Kościół św. nigdy nie udziela odpustów bez pewnych warunków od których sumiennego wypełnienia zawisło dostąpienie odpustów.

Warunki do otrzymania odpustu. Aby dostąpić odpustu, *trzeba być* 1) *w stanie łaski*, to jest oczyścić się przez Sakrament Pokuty św. z grzechów, za które kary doczesne przez odpust odpuszczone być mają; albowiem tylko przez jedność łaski i miłości, która Chrystusa P. ze Świętymi i wszystkimi wiernymi jako Głowę z członkami w jedno łączy ciało, możemy się stać uczestnikami zasług Chrystusowych i Świętych Pańskich;—2) *trzeba wypełnić przepisane przez Kościół św. przy udzielaniu odpustu różne dobre uczynki.*

Odpusty są dwojakie: 1) odpusty zupełne, przez które wszystkie kary doczesne bywają odpuszczone; i 2) niezupełne, przez które tylko część pewna kar doczesnych bywa odpuszczoną.

Odpustu zupełnego dostępują dzieci, przystępujące po spowiedzi do pierwszej Komunii św., gdy się pomodlą na int. Ojca św. Odpustu zupełnego otrzymują, tychże dzieci, krewni do trzeciego stopnia, którzy również po Spowiedzi do Stołu Pańskiego

przystępują, modlą się na int. Ojca św. i udział w uroczystym obrzędzie pierwszej Komunii biorą. *Odpustu niezupełnego* (siedmiu lat i tyluż kwadrag. dostępują wierni, którzy sercem skruszonem w tymże obrzędzie uczestniczą.

Sposób odbywania rachunku sumienia.

Wiecie już, drogie dzieci, co czynić należy, aby godnie się spowiadać. Za dni parę przystąpicie do Sakr. Pokuty. Rozpocznijcie badać sumienie wasze, rozmyślając jakie grzechy popełniłyście. Aby uprosić dobre odprawienie rachunku sumienia, odmówmy do Ducha św. modlitwę.

Modlitwa przed rachunkiem sumienia.

Przyjdź Duchu Święty! oświeć rozum mój, abym dobrze poznał złość i szpetność grzechów moich, wspomóż pamięć moją, abym je sobie dokładnie przypomniał, i wzrusz serce moje, abym za grzechy szczerze żałował, dobrze ich się wyspowiadał i prawdziwie z nich się poprawił.

Najświętsza Maryo Panno, Matko moja, Aniele Stróżu mój, i Święty mój Patronie (albo święta moja Patronko) przyczyńcie się za mną, aby spowiedź moja była miła Bogu, i odpuszczenie grzechów mi wyjednała. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Zdrowaś Marya.

Będziemy zastanawiali się nad grzechami, którymi zazwyczaj dzieci obrażają Boga. Każde z was musi siebie w duchu zapytywać: czy popełniłem ten grzech i ile razy go popełniłem?

Gdy masz pierwszy raz iść do spowiedzi, przypominaj sobie grzechy od powzięcia rozumu popełnione; jeśli już byłeś u spowiedzi, przypomnij sobie, kiedyś ostatni raz się spowiadał? czyś dobrą spowiedź odbył? czyś czego nie zataił lub nie zapomniał na ostatniej spowiedzi? czyś nadaną pokutę odprawił, jak ją odprawiłeś?

Pzykazania Boskie.

Przykazanie I. Nie będziesz miał bogów cudzych przedemną.

Nie odmawiałem modlitw porannych i wieczornych. P. Bóg, nakazuje nam się modlić, kto więc często opuszcza modlitwę, ten grzeszy. Dobre dziecko modli się rano i wieczór, przed i po jedzeniu! Zapytaj sumienia czyś zaraz po obudzeniu się nie zaniedbał pa-

cierzy? Przy następnych grzechach pytaj sumienia: ile razy ten grzech popełniłem? Wyrzekałem na P. Boga, słuchałem rozmów przeciw religii, modliłem się niepobożnie.—Gdy się modlimy, rozmawiamy z Bogiem, dlatego modląc się trzeba myśleć o Bogu, a nie o zabawie, jedzeniu, lub o czem innem, dobre dziecko modli się w skupieniu.

Przykazanie II. Nie będziesz brał imienia P. Boga twego nadaremno.

Imienia Bożego nie wolno nam bez uszanowania wymawiać, bo Bóg jest Najświętszy. Niektórzy w gniewie, albo ze złego serca, wymawiają imię Boga, klnąc przytem. Przy przekleństwie życzą sobie lub innym nieszczęścia. Dobre dziecko, słysząc przekleństwa, zasmuci się i odejdzie. Sciągać na siebie lub na innych pomstę Bożą, jest grzechem ciężkim; kto więc to czyni ze świadomością i rozwagą, musi zbadać się, ile to razy uczynił. Przysięgać się na Boga, bez potrzeby lub dla poświadczenia kłamstwa, również ciężka obraza Boga.

Przykazanie III. Pamiętaj, abyś dzień święty święcił (Przyk. 1 i 2 kośc.) Postanowione od Kościoła Bożego dni święte święcić. Mszy św. i kazania w dni święte z nabożeństwem słuchać.

Kto z własnej winy i bez powodu nie słucha Mszy św. w niedziele i święta, ten grzeszy ciężko. W niedzielę i święta zbyt późno, po Ofiarowaniu, przychodziłem na Mszę św. nie słuchałem z uwagą Mszy św. — Należy być na całej Mszy św. Nie wolno za późno przychodzić, ani za wcześnie wychodzić. Kto się spóźnia, grzeszy. Ktoby nie był na Ofiarowaniu, grzeszy ciężko. Nie zachowywałem się w kościele należycie nawet w czasie Mszy św.—Kościół to dom Boży, bo w kościele mieszka P. Bóg. Żebyście zrozumieć mogły, jaki wielki zaszczyt was spotyka, że możecie Boga odwiedzać i uczestniczyć w Ofierze Mszy św., nie poważyłybyście się myśleć w kościele o czem innem, jak tylko o modlitwie. Kto w kościele rozmawia, śmieje się, ogląda i drugim w modlitwie przeszkadza, ten się niegodnie zachowuje, jeżeli sumienie wam taki grzech wyrzuca, wyznać musicie kapłanowi. Nie wolno szyć, pracować w ogrodzie lub na polu. Kto służebne roboty bez potrzeby w święta wykonuje, grzeszy.

Przykazanie IV. Czcij ojca i matkę twoją.

Nie miłowałem jak należy rodziców... Miałem do nich urazę. Stawiałem opór rodzicom, opiekunom i nauczycielom.—Bóg dał wam

dobrych rodziców, aby was pouczali co macie czynić. Bóg żąda, abyście szanowały ojca i matkę, bo oni są zastępcami Boga na ziemi. Dziecko dobre nie tylko szanuje rodziców, ale i nauczycieli, opiekunów i starszych ludzi. Jakże posłuszny był Zbawiciel Opiekunowi i Matce Najśw.! Jezus daje wam przykład jakimi być macie. Niema ludzi na świecie, którzyby wam tyle dobrego wyświadczyli, jak wasi rodzice. Dobre dzieci modlą się codziennie, aby im Bóg zachował rodziców przy życiu, a w niebie ich nagrodził. Przy rachunku sumienia pytajcie: czy gniewałem rodziców i smuciłem ich? Jeżeli dziecko nieposłuszeństwem sprawia boleść rodzicom i kłopotu im przyczynia, obraża ich bardzo i popełnia grzech ciężki. Czy szanowałeś kapłanów i nauczycieli?

Przykazanie V. Nie zabijaj.

Nie chciałem przebaczyć bliźniemu... chciałem się zemścić... ile razy? dawałem im złe rady... zły przykład, nienawidziłem, biłem, wyzywałem drugich, dręczyłem zwierzęta.—Nie potrzebujesz wyliczać osób, które obraziłeś. Jeżeli się spowiadasz: obraziłem drugich, rozumie się pod tem, żeś obraził sobie równych, a więc rodzeństwo, dzieci, towarzyszów. Przez co się ich obraża?—przez wyzywanie, bicie, popychanie, kłótnie, nienawiść. Bóg nakazuje nam miłować bliźniego. Nie trzeba więc dokuczać drugim, nie mieć w nienawiści, nie życzyć źle.—Innych do grzechu przywodziłem.—Kto uczy bliźniego złych czynów, lub słów, albo namawia do czynienia złego, a zaniedbania dobrego ten jest zgorszycielem. Zgorszyciel spowiada się: przywiodłem do grzechu, ale dodać musi do jakiego grzechu namawiał: czy do grzechu nieczystości, złodziejstwa, kłamstwa. Dręczyłem zwierzęta.—Zwierzęta również odczuwają ból. Nie wolno ich dręczyć! Pan Bóg je stworzył i o nie się troszczy. Kto się pastwi nad stworzeniem, ten i dla bliźnich serca mieć nie może.

Przykazanie VI—IX. Nie cudzołóż, nie pożądaj żony bliźniego twego.

Dobrowolnie myślałem o rzeczach nieskromnych... ile razy? Gdy myśl nieskromna, nieczysta powstanie w głowie, a ty starasz się ją pozbyć, nie masz grzechu. Ale gdy z upodobaniem rozmyślasz o rzeczach nieczystych masz grzech ciężki i musisz się z tego spowiadać. W tych dwóch przykazaniach zakazuje nam Bóg wszelkich nieczystości. Dziecko wstydliwe nazywamy dzieckiem skromnem i czystem. Każda nieczystość popełniona z wolnej woli z upodobaniem może już być grzechem ciężkim, a nawet nieczyste myśli i słowa, i dlatego grzesz-

nik musi się dokładnie badać, ile razy nieczystą myślą, słowem lub uczynkiem obraził Boga. Mówiłem o rzeczach nieskromnych.—Zanim wypowiesz słowo, trzeba się zastanowić, czy je wypowiedzieć można. Grzechem jest mowy nieczyste prowadzić. Nie mam tu na myśli brzydkich wyzwisk, o których dziecko nie powinno nawet wiedzieć. Kto prowadzi mowy nieskromne, ten nie tylko sam grzeszy, ale innych do grzechu pobudza. Przysłuchując się słowom nieskromnym, można także grzeszyć. Przy słuchaniu jest tak samo co przy myślach. Jeżeli odejdziesz, aby nie słuchać nieskromnej mowy, nie zgrzeszyłeś, ale gdy z własnej woli się przysłuchujesz tedy oskarż się: przysłuchiwałem się nieczystym rozmowom... ile razy?—Patrzyłem na rzeczy nieskromne.— Grzeszymy, patrząc na nieskromne rzeczy. Odwróć oczy, albo je spuść, gdy zobaczysz przypadkiem co nieskromnego, a wtedy nie zgrzeszysz. Kto jednak z wolną wolą naumyślnie na nie patrzy, ten niech się tego spowiada.—Czyniłem nieskromność sam... z drugimi... ile razy? Ten, który nieczystość czyni, musi się spowiadać, czy to czynił sam z sobą czy z innymi, musi wyznać ile razy uczynił, z ilu osobami.

Przykazanie VII—X. Nie kradnij, nie pożądaj, ani domu, ani sługi, ani służebnicy, ani wołu, ani osła, ani żadnej rzeczy, która jego jest.

Brałem pokryjomu pieniądze, (ilość) cudze rzeczy, (wartość)... ile razy? Zatrzymałem dla siebie znalezione pieniądze, rzeczy (wartość)... ile razy? Zrobiłem szkodę na... rubli... ile razy? Pragnąłem przywłaszczyć sobie rzecz cudzą... ile razy? Oszukałem bliźniego na rubli... ile razy?—Nie można tego brać, co do mnie nie należy. Jeżeli dziecko przyswoi sobie łakocie, niech powie: byłem łakomy. Gdy zaś weźmie coś ważniejszego rodzicom albo komu innemu, niech wyzna co wziął. Kto weźmie rzecz większej wartości grzeszy ciężko, i stąd należy wyznać co przywłaszczone. Kto cudzą rzecz przywłaszcza, wyznać musi wielkość sumy ukradzionej, n.p. ile wziął gdy go posłano po sprawunki? Dzieci niszcząc przedmioty należące do bliźnich wyrządzają krzywdę. To jest grzech przeciw 7 przykazaniu. Trzeba wyznać, co się zepsuło, n.p. zniszczyłem drzewko.

Przykazanie VIII. Nie mów przeciw bliźniemu fałszywego świadectwa.

Kłamałem... ile razy? Kłamałem ze szkodą bliźniego... ile razy? Obmówiłem bliźniego, słuchałem z ciekawością obmowy, spotwarzyłem bliźniego, fałszywie świadczyłem... ile razy? Gdy ktoś zbłądzi, nie

wolno tego rozpowiadać. Wystarczy zawiadomić nauczyciela lub rodziców, co rodzeństwo lub towarzysz złego uczynił, aby na przyszłość nie popełniali więcej tego grzechu. Nie należy obmawiać i wygłaszać cudzych błędów bez potrzeby. Zmyślanie win na innych, których nie popełnili, jest grzechem bardzo ciężkim. Jeżeli się na sławie bliźniemu szkodziło, trzeba oszczerstwo odwołać.

Przykazania Kościelne.

Przykazanie III. Posty nakazane zachować.

Jadłem z mięsem w piątki, soboty lub inne dni postem objęte.., razy? Post złamałem (Post ścisły obowiązuje od 21 roku), Są dni, w których dzieci po ukończeniu lat 7-miu, nie mogą jadać mięsa. Są to dni postu. Kto je w post bez dyspensy mięso—grzeszy.

Przykazanie IV. Spowiadać się przynajmniej raz w rok i około Wielkiejnocy komunikować we własnej parafii, albo w innej za zezwoleniem własnego pasterza.

Opuściłem spowiedź roczną... Taiłem grzechy na spowiedzi (które)? Źle się przygotowałem do spowiedzi... ile razy? Nie żałowałem za grzechy spowiadane... ile razy? Opuściłem Komunię Wielkanocną, przyjąłem Komunię świętokradzką... ile razy? Przyjmowałem Komunię św. bez przygotowania, bez skupienia, bez dziękczynienia... ile razy.

Grzechy główne.

Pycha: byłem pyszny, uparty lub dąsałem się... ile razy.

Obżarstwo: objadałem się... ile razy.

Zazdrość: zazdrościłem bliźniemu (czego).

Lenistwo: byłem leniwy rano przy wstawaniu, do ćwiczeń duchownych, do pracy, ile razy?

Byłem skąpy, gniewliwy, zarozumiały. Dzieci, które tylko o strojach i ubiorach myślą są *próżne* jak i te co się wynoszą nad drugich. Kain był zazdrosny. Zazdrosnymi byli bracia Józefa, gdy Jakób mu sprawił nową szatę. Zazdrosny smuci się gdy innych chwalą, lub co pięknego dostaną. Dzieci zazdrosne są niezadowolone, gdy rodzice innym dobrze czynią. Kto się cieszy z kary lub nieszczęścia drugich, ten jest złośliwy. Nietylko ten, kto za wiele je, jest nieumiarkowany, ale który z chciwością spożywa potrawy. Dzieci,

które nie uczą się katechizmu, odrabiają źle swe zadania szkolne, są *leniwemi dziećmi!*

Akt żalu.

Modlitwy wieczorne. Litania do Matki Boskiej.

DZIEŃ TRZECI.

Modlitwy poranne. Litania do Serca P. Jezusa.
Modlitwa przed nauką.

Rozmyślanie o sądzie Bożym.

1. Wstęp. Rozważ, że kiedyś umrzesz i staniesz przed Sędzią Przedwiecznym, aby usłyszeć wyrok. Towarzyszyć ci będzie Anioł Stróż i szatan. 2) Proś Boga o miłosierdzie na godzinę sądu, i oskarż się jak najsurowiej w Sakramencie Pokuty, abyś uprzedził sąd Boży.

Punkt 1. Kto mnie będzie sądził?—Jezus Chrystus, Syn Boży, Wszechwiedzący, przed którym nic się ukryć nie może. Chociażbym przed kapłanem na spowiedzi zataił grzech, nie będzie on zakryty na sądzie Bożym. Jeżeli się oskarżę w konfesyonale to ujdę oskarżenia wobec Boga i ludzi. Zamilczę grzech ciężki,—będzie wiadomy na sądzie szczegółowym i na sądzie ostatecznym przed całym światem. Jakże więc nierozsądnie grzech taić i ukrywać! Oddal fałszywy wstyd, spowiadaj się szczerze, a nasamprzód to, czego się najwięcej wstydzisz. Sędzia Najwyższy jest wszechmocny i sprawiedliwy, ujść Mu nie zdołasz! Zbawiciel jest moim dobroczyńcą, a ja wzgardziłem tą miłością i niewdzięcznością płacę, dlatego muszę się obawiać kary Bożej, jeżeli się na ziemi nie upokorzę przez Sakrament Pokuty św. Daj mi, Boże, poznać stan duszy mojej.

Punkt 2. Z czego będę sądzony? 1) ze wszystkich grzechów nieodpokutowanych i nieodpuszczonych, które od przyjścia do rozumu aż do dnia śmierci popełniałem. Sądzić mnie będzie: za grzechy myślą, słowem, uczynkiem i opuszczaniem dobrego popełnione, za wszystkie grzechy zapomniane, ukryte, lekkomyślnie popełnione. Ani jeden grzech nawet powszedni

nie będzie opuszczony przez Sędziego. Panie, któż się ostoi przed Tobą, gdy zaczniesz wyliczać i osądzać szereg przewinień? Za grzechy wyznane, przebaczone, odpokutowane, nie będzie grzesznik sądzony. Pójdę więc i wyznam wszystko, cokolwiek złego uczyniłem! Będę pokutował, umartwiał się, aby mnie Bóg nie sądził.

2) Będę sądzony z łask zaniedbanych i środków do zbawienia prowadzących. Ze wszelkich łask udzielonych zdam rachunek Panu, a im większe były te łaski, tem większą odpowiedzialność na mnie wkładają. Znacie przypowieść o włodarzu i talentach. W jakim stanie duszy się znajdujesz? Tyle łask odebranych, a gdzie owoce? Gdzie są owoce napomnień danych wam przez rodziców, nauczycieli, prefektów; gdzie obietnice, które składałyście Panu? Zdaj rachunek ze wszystkiego! Żałuj za swą lekkomyślność i niewierność. W końcu sądzony będę za złe uczynki, za zamiary, sposób w jaki je wypełniłem. Ileż zmarnowałem okazyi do dobrego! Nieraz z próżności dla innych dobrze czyniłem, czyż w oczach Boga przez to zasłużyłem na łaskę i na nagrodę wieczną? Zdaje ci się, żeś bogaty, a tyś biedny i nagi! Boże, bądź litościwy nad nędzą moją.

3) Jak mnie osądzi Bóg? Surowo i najsprawiedliwiej. Bóg przestanie być miłosierny, nie będzie już owym dobrym, łagodnym Panem, Pasterzem, Ojcem i bratem jakim był na ziemi, jakim okazuje się dotąd ukryty w Najśw. Sakr. Ołtarza, ale będzie nieubłaganym, surowym, lecz sprawiedliwym. Na sądzie Bożym nie będzie uniewinnienia. Nie trzymałeś się przykazań, znałeś naukę Chrystusową, a jeżeli jej nie znałeś dostatecznie, dlaczego jej nie starałeś się poznać? Nie będziesz się mógł usprawiedliwić ani brakiem woli, ani ilością pokus, bo czyż nie dał ci P. Bóg środków poskromienia nieprzyjaciela duszy? Dlaczego nie modliłeś się częściej, nie przystępowałeś do Sakramentów, nie ujarzmiałeś ciała i ducha? Twoja słabość pochodzi z twej winy, mogłeś być pilny, a nie chciałeś. Może powiesz: „przyjaciele mówili mi, że to nie grzech i czynili to samo"! Lecz czy sam nie wiesz gdzie prawda, spokój i szczęście, komu masz więcej wierzyć—nauce Bożej, czy namowom ludzi zepsutych?

Na sądzie Bożym nie będzie obrońców, ani Matka Boża,

ani Patronowie i Święci Pańscy nie będą mieli przystępu do ciebie, samotny staniesz przed Panem, bo Anioł Stróż oskarżać cię będzie! Odnawiaj w sercu akt pokory i żalu za popełnione grzechy, módl się gorąco o dobrą spowiedź, zanim przed sądem Bożym staniesz, abyś ułagodził zagniewanego Sędziego.

Uwagi.

Co jest Najświętszy Sakrament i jak się do Niego przygotować trzeba! *)

1. *W Najświętszej Eucharystyi przyjmujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa na pokarm duszy do żywota wiecznego.* Ta niepojęta tajemnica obecności Boga w Najświętszej Hostyi, nazywa się tajemnicą Najświętszej Eucharystyi. Jest to największy i najświętszy Sakrament, ponieważ zawiera w sobie Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo Pana Jezusa.

Tak, moje dziatki, Zbawiciel, który w ubóstwie przyszedł na świat w stajence Betleemskiej, żył na ziemi przez trzydzieści trzy lata, umarł na krzyżu, i chwalebnie dnia trzeciego zmartwychwstał—ten sam prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek jest istotnie ukryty w Sakramencie Eucharystyi pod postaciami chleba i wina, w tych maleńkich hostyach, które kapłan rozdziela przystępującym do Komunii św. Pan Jezus jest obecny prawdziwie w Najświętszej Hostyi, choć nie opuszcza nieba, gdzie zasiada w chwale na prawicy Boga Ojca.

W wigilię męki Swojej Pan Jezus wziąwszy chleb w ręce błogosławił go, łamał i podając apostołom mówił: *Bierzcie a jedzcie: to jest ciało moje, które za was będzie wydane* [1]. Apostołowie z wielkiem wzruszeniem przyjęli Komunię św. pod postacią chleba.

Wziąwszy następnie kielich, błogosławił i przemienił mocą Boskich słów swoich wino na Krew Przenajświętszą i dał apostołom, rzekąc: *Pijcie z tego wszyscy, albowiem ta jest krew moja Nowego Testamentu, która za wielu będzie wylana na odpuszcze-*

---

*) „*Homiletyka*" t. IV str. 295 Katechizm *Moret'a*. [1]) I Kor. XI, 24.

nie grzechów [2]). Apostołowie brali kolejno kielich podany przez Pana Jezusa, i pili Krew Przenajświętszą, komunikując znowu pod postacią wina. Był tam także i Judasz nieszczęsny! Ośmielił się pożywać Ciało i pić Krew Syna Człowieczego niegodnie. Była to pierwsza Komunia świętokradzka, a wiecie pewno, jak straszne były jej skutki.

Pan Jezus chciał, aby wszyscy ludzie mogli korzystać z błogich owoców Komunii św., dał przeto apostołom i ich następcom władzę przemieniania chleba i wina w Ciało i Krew Jego, mówiąc do nich: *To czyńcie na pamiątkę moją* [3]).

Jako chleb utrzymuje nas przy życiu, i daje nam wzrost i siłę, tak samo Eucharystya zachowuje życie duszy, daje jej wzrost, siłę i pociechę.

Jednoczy nas z Bogiem, który jest życiem duszy. Kto pożywa mego ciała, a pije moją krew, mówi Pan Jezus, *we mnie mieszka, a ja w nim* [4]).

Najświętszy Sakrament daje wzrost miłości Bożej i innym cnotom. Wierni, przyjmujący pobożnie Komunię św., wzrastają ustawicznie w miłości, pokorze, czystości i innych cnotach chrześcijańskich. Skoro przyjmujemy godnie i często samego Sprawcę wszelkiej świętości, musimy się stawać coraz łagodniejsi, pokorniejsi, litościwsi i czyściejsi.

Eucharystya umacnia nas przeciw wszystkim nieprzyjaciołom zbawienia. Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam? Jeżeli samo wymówienie Imienia Jezus, z ufnością, zmusza czarta do ucieczki, cóż dopiero sprawiać musi rzeczywista obecność Pana Jezusa? W pierwszych wiekach Kościoła podczas srogich prześladowań, używano małych chłopców do roznoszenia męczennikom po więzieniach Najświętszej Eucharystyi. Wszyscy ci chrześcijanie po przyjęciu Przenajświętszego Sakramentu, nie posiadali się z radości, że idą na męki i na śmierć za wiarę i dla miłości Pana Jezusa.

Eucharystya nas uwesela, obudza w nas nadzieję szczęścia wiecznego i błogosławieństwa Bożego tu na ziemi: *Kto pożywa ciała mego i pije moją Krew, ma żywot wieczny, a ja go wskrze-*

---

[2]) Mat. XXVI, 27. 28. [3]) Łuk. XXII. 19. [4]) Jan VI, 57.

szę w ostatni dzień [5]. Dla podtrzymania i ożywienia w nas tej nadziei kapłan udzielający Komunię św., mówi: *Ciało Pana naszego Jezusa Chrystusa niechaj strzeże duszy twojej do żywota wiecznego.* — Jakież to piękne życzenie! Starajcież się dobrze komunikować, ponieważ godne przystępowanie do Komunii św. zapewni wam to szczęście nieskończone.

Co potrzeba czynić, aby godnie i pożytecznie przyjąć Najświętszy Sakrament O przygotowaniu do Komunii św. co do ciała. Potrzeba być na czczo, to jest nic nie jeść tego dnia od północy. Nawet odrobina wody, przypadkiem i mimowolnie połknięta, już przeszkadza do komunikowania tego dnia, bo nie jesteśmy na czczo. Tylko chorzy śmiertelnie mogą przyjmować Najświętszy Sakrament nawet po przyjęciu lekarstwa lub pokarmu. Potrzeba przyzwoicie się ubrać, to jest włożyć ubranie świąteczne, byle nie było w takim stroju ani próżności ani pychy. Panu Bogu mamy się podobać czystością serca, a nie zbytkownością strojów. Gdy nadejdzie chwila przyjęcia Komunii św., potrzeba skromnie przystąpić ze spuszczonemi oczyma, rękami złożonemi na piersiach—a przyklęknąwszy przed przybytkiem, przysunąć się i nachylić nad samym obrusem przy balustradzie, aby Przenajświętsza Hostya nie upadła na ziemię, gdyby się przypadkiem wysunęła z rąk kapłanowi. Aby łatwiej przyjąć św. Hostyę, potrzeba głowę wznieść nieco do góry i wysunąć trochę język na dolną wargę. Nareszcie po Komunii św. przynajmniej na kwadrans czasu nie spluwać przez uszanowanie dla Najświętszej Hostyi, aby przypadkiem jakiej cząstki nie wyrzucić. Takie jest, moje dziatki, przygotowanie do Komunii św. co do ciała. Kto ma żywą wiarę, ten w obecności Pana Jezusa ukrytego w Najświętszym Sakramencie Ołtarza zachowuje się z największem uszanowaniem, dlatego też dusze pobożne po Komunii św. wystrzegają się wszystkiego, co pobudzałoby do śmiechu lub sprzeciwiało się należnej czci dla Kościołów naszych.

Przygotowanie do Komunii św. pod względem duszy. Potrzeba być w stanie łaski, to jest nie mieć na sumieniu żadnego grzechu śmiertelnego. Chrystus Pan jest królem nieba i ziemi;

---

[5]) Jan VI, 40.

gdy Go w Komunii św. przyjmujemy, to On łaskawie zstępuje do nas z nieba i zamieszkuje w duszy naszej, a grzech nieskończenie Mu się nie podoba, zatem winien być całkowicie z serca wyrugowany.

Najcięższy grzech, jaki być może, jest przyjęcie Pana Jezusa do duszy skalanej grzechem śmiertelnym. Jest to straszne świętokradztwo, które częstokroć Pan Bóg dla przykładu karze bardzo surowo jeszcze w tem życiu.

Bardzo często też się zdarza, że świętokradcy zamiast szukać z boleścią i żalem Pana dobrego i szczerą pokutą okupywać swe grzechy, zatwardzają serce swoje i zaślepiają się, brnąc coraz dalej w zbrodnie i wszelkie występki, a po życiu, całem w grzechach spędzonem, umierają wreszcie bez pokuty.

Co skłania grzeszników do Komunii świętokradzkiej? Bardzo często wstyd, który nie pozwala dobrze się wyspowiadać; brak żalu za grzechy, brak poprawy z grzechów nałogowych, rozmyślne trwanie w blizkich okazyach grzechowych, odwłoka naganna wynagrodzenia bliźniemu krzywdy wyrządzonej.

O ile Komunia świętokradzka jest straszną zbrodnią, po której następują jeszcze straszniejsze skutki, o tyle Komunia z należytem usposobieniem przyjęta, miłą jest Panu Jezusowi i obfite sprowadza błogosławieństwa.

Wy, moje dziatki, co się gotujecie do tej wielkiej sprawy, zapamiętajcie sobie, że dobra pierwsza Komunia jest rękojmią dobrego całego życia: zła pierwsza Komunia jest początkiem złego życia.

Przed Komunią św. W dzień Komunii św. wstawajcie ze snu z radością, bez ociągania się, ze skromnością, rozpoczynając dzień modlitwą. Odmówcie pacierz i modlitwy poranne z uwagą. Idźcie do kościoła w milczeniu; — spowiadajcie się ze skruchą, a potem pobożnie gotujcie się *do Komunii św.*

Przystępujcie do ołtarza z najgłębszem uszanowaniem, upadając na kolana, jak Trzej Królowie przed Boskiem Dzieciątkiem. Pan Jezus spogląda z miłością na was. Aniołowie, którzy Go otaczają, zasłaniają twarze skrzydłami przed Majestatem chwały Jego, i z podziwem patrzą na was. Któż nie uszanuje takiej chwili?

Po Komunii św. Po przyjęciu Pana Jezusa wracajcie na miejsce z największą skromnością i tam odmawiajcie dziękczynienie. Oddawajcie pokłon Panu Jezusowi, uwielbiajcie, wychwalajcie Boga nieskończonej dobroci, który wam się raczył oddać. Najczulsza matka nie kocha tyle swego dziecka, co nas Pan Jezus... Ofiarujcie Mu ciało, duszę i wszystko, czem jesteście i co macie. Proście Go o wszystko, czego wam potrzeba; błagajcie, aby się z wami jak najściślej zjednoczył, abyście zawsze żyły w Nim, z Nim i dla Niego. Nie zapominajcie o rodzicach swoich, o zmarłych krewnych i znajomych, o wszystkich blizkich i drogich waszemu sercu. Chwile po Komunii św. są najdroższe i najstosowniejsze do wyproszenia wszystkiego, czego nam trzeba i czego pragniemy. Czyż Pan Jezus może wam jeszcze czego odmówić, skoro już się sam oddał całkowicie?

W dniu Komunii św. trzeba być pełnym dobroci, cierpliwszym, pokorniejszym, litościwszym i bardziej skupionym; jednem słowem, potrzeba się zachować jak Pan Jezus i we wszystkiem trzeba Mu być podobnym, aby się sprawdziły na nas słowa św. Pawła: *Żywie już nie ja, ale żywie we mnie Chrystus* [6]. Starajcie się, moje dziatki, aby rodzice wasi mogli o was powiedzieć w dniu Komunii św.: dziś kochane dziecko istotnie jest dobre, znać zaraz, że przystępowało do Komunii św.

Rachunek sumienia. Spowiedź.

DZIEŃ CZWARTY.

Uroczystość przyjęcia pierwszej Komunii św.

Veni Creator, versus, oratio. Msza św. cicha, po *Credo*:

Przemówienie przed pierwszą Komunią św.

Dopuście dziatkom iść do mnie.
Mar. X, 14.

Drogie dzieci! Troskliwa ręka matki przybrała was w odświętne szaty, na gody królewskie, ale nie mniej pięknie przy-

---

[6]) Gal. II, 20.

brane są serca wasze w śnieżną szatę łaski Bożej. Widzę dusze wasze oczyszczone przez Sakrament Pokuty, przez modlitwę szczerą i ćwiczenia pobożne, w gorączkowem oczekiwaniu szczęścia, którego macie dostąpić. Kogo oczekujecie, kto zagościć ma w duszy waszej?—Jezus, Zbawiciel, Pan i Władca nasz, Syn Przedwiecznego Boga! Ten Bóg przyjdzie do serc waszych, przed którym klęka kolano na niebie i ziemi! Król odwieczny zstępuje do was! Gdy gwiazda na Wschodzie ukazała się Mędrcom, pełni natchnienia Ducha św. biegli za owem światłem przewodniem, przez pustynie i obce kraje do Betleem, aby pokłon zanieść narodzonemu Zbawicielowi i złożyć Mu dary. I wy, drogie dziatki, macie dziś ujrzeć Zbawiciela, upaść przed Majestatem Bożym i ofiarować podarki, stokroć cenniejsze niż złoto i kadzidło, bo serca wasze, przyszłe życie wasze, prace i zabiegi wasze! Ale większe was szczęście spotyka, bo nie tylko oglądać będziecie tego Boga, nie tylko pokłon Mu składać, ale On przyjdzie i zamieszka w sercu waszem, tam zbuduje dla siebie tron miłości i łaski i obdarzy was hojnie, po królewsku! Jakież to wielkie, niezgłębione szczęście!

Jezus pragnie się złączyć z wami jak najściślej. I dlatego podaje wam Ciało swoje na pokarm, i Krew za napój, abyście stały się członkami Ciała Chrystusowego. Jezus przemawia do was, drogie dziatki, jako do uczniów w dniu ostatniej wieczerzy: *Bierzcie i jedzcie to jest Ciało moje*. O niewysłowiona pokoro Jezusowa, jakież szczęście niesiesz w darze dziatkom! Do tej uczty weselnej, którą nagotował wam Pan nad pany przystępujcie: *z żywą wiarą, z pokorą, ufnością i miłością.*

Z wiarą: Wiara nakazuje wam wierzyć słowom Zbawiciela. Ona was uczy, że pod postacią chleba i wina, ukryte jest Bóstwo Jezusowe. W Tabernaculum ukryty jest ten sam Jezus, który spoczywał na rękach Józefa i Maryi, któremu hołd składali pastuszkowie, który nauczał rzesze i cuda czynił, był widziany i słyszany przez wszystkich. Módlcie się: wierzę o, dobry Boże, żeś jest ukryty w tej św. Eucharystyi, boś nam to objawił. Pomnóż w nas wiarę stałą i żywą. Wielbię Cię z aniołami i świętymi w niebie!

Z pokorą. Któż z nas godzien jest pożywać Ciało naj-

świętsze? Mówmy do Pana, jako setnik ewangeliczny: *Panie nie jestem godzien* [1]) O Panie, zaiste niegodzien jestem, abyś wszedł pod dach serca mego, ono jest tak słabe, niedoskonałe, zbrukane, i skażone. Upokarzam się całą duszą przed Majestatem Twoim i znowu przyrzekam poprawę: *Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu!* [2])

Z ufnością. Nieskończoną ufność pokładać musimy w Bogu miłosiernym. Jezus was wzywa i woła. Jezus rozkazuje wam przychodzić do siebie. Wołajcie z Piotrem św.: *Panie do kogóż pójdziemy, słowa żywota wiecznego masz* [3]).

Z miłością. Zbawiciel daje wam najwymowniejszy dowód swej miłości: *umiłowawszy swe, którzy byli na świecie do końca je miłował* [4]). Bóg nie mógł was więcej umiłować! Ale drogie dzieci, i na was spoczął obowiązek odpłacania się Bogu najszczerszą miłością według serca, sił i duszy waszej. Przystąpcie, a *skosztujcie a obaczcie, iż słodki jest Pan!* [5])

Przyjmiecie do serca Tego, którego świat objąć nie może, przyjmiecie Tego, który świat cały odkupił śmiercią krzyżową, który dla was zmartwychwstał, abyście zmartwychwstać mogły w dzień Sądu Bożego. Pokorny, ukryty pod postacią chleba, przychodzi Zbawiciel do serc waszych, jako pokarm dla duszy na drogę życia wiecznego! Z pokorą zbliżcie się też do Pana waszego, bo Najświętszy, Wszechmocny Bóg, Król nieba i ziemi, Ten, którego władza i Mądrość nie zna granic, Ten, który z niczego was do życia powołał, wybawił i uświęcił! Z pokorą zbliżcie się do Pana, pełni wiary, żalu za popełnione grzechy, z miłością, bo wiecznie miłościwy Bóg chce się z wami złączyć!

O przyjdź, miłości moja, zapal ogniem świętym serce moje, spal wszystko co ziemskie, brudne i nieczyste, abyś pozostać w niem mógł na wieki!...

Na *Offertorium* dzieci zapalają świece. Po zapaleniu świec dzieci rozpoczynają pieśń: „Pójdźcie błogosławić Pana, wszystka ziemio, Niebo całe"... „Bóg Najświętszy, Bóg miłości"...

Po podniesieniu: „Pójdźcie duchy święte z nieba"... „Bóg Najświętszy", i t. d.

Na *Pax Domini* dzieci świece gaszą; odczytują się modlitwy przed Ko-

---

[1]) Mat. VIII, 8. [2]) Łuk. XVIII, 13. [3]) Jan VI, 69.
[4]) Jan XIII, 1. [5]) Ps. XXXIII.

munią św.: *akty przed Komunią św. Confiteor.* Komunia św. *Akty po Komunii św. Modlitwa* dla pozyskania odpustu zupełnego przed Panem Jezusem Ukrzyżowanym.

Akty przed Komunią św.

Akt wiary. Słodki Jezu, wierzę mocno, żeś jest obecny w tym Najśw. Sakramencie, Ciałem i Duszą, Krwią i Bóstwem swojem.

Akt uwielbienia. O Panie! cześć Ci oddaję utajonemu w Najśw. Sakramencie, uznaję Cię za mego Stwórcę, Zbawcę i Najwyższego Pana, jako jedyne a najwyższe Dobro.

Akt pokory. O Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł do serca mego, ale rzeknij słowo, a uzdrowioną będzie dusza moja.

Akt żalu. Znienawidziłem, o Panie, wszystkie grzechy moje, bo one mnie uczyniły niegodnym, abyś wstąpił do serca mego; postanawiam odtąd, za łaską Twoją, ich nie popełniać, unikać okazyi do grzechu i czynić pokutę.

Akt nadziei. Mam nadzieję, o Panie, że jakoś mi się całkiem oddał w tym Najśw. Sakramencie, tak też i w miłosierdziu Twem udzielisz mi łask potrzebnych do zbawienia.

Akt miłości. Nieskończenie jesteś dobrotliwy, o Boże mój, jesteś moim Ojcem, Zbawicielem i Bogiem! I stąd miłuję Cię z całego serca, a z miłości wielkiej ku Tobie, miłuję też bliźnich moich jako siebie samego, i przebaczam wszystkim, którzy mnie obrazili.

Akt pragnienia. O Panie, pragnę Cię przyjąć do serca, aby się z Tobą nigdy już nie rozłączyć i żyć wiecznie w Twej łasce.

Akty po Komunii św.

Akt wiary. Wierzę, Zbawicielu, żeś wstąpił do serca mego z ciałem i Krwią, Duszą i Bóstwem, wierzę silniej, aniżelibym to własnemi oczyma oglądał.

Akt uwielbienia. O słodki Jezu, uwielbiam Cię, boś jest we mnie obecny, łączę się z Niepokalanie Poczętą Maryą Panną, z Aniołem Stróżem i świętymi, aby Cię wielbić, jak na to zasłużyłeś.

Akt dziękczynienia. O Jezu, Panie mój, dzięki Ci składam najgoręcej, żeś raczył przybyć do serca mego. O Dziewico przeczysta, Aniołowie i Święci Męczennicy w niebie, dziękujcie za mnie Jezusowi.

Akt miłości. Miłuję Cię, o Jezu, jak umiem i pragnę Cię miłować według zasług Twoich; uczyń, aby Cię miłowała dusza moja nadewszystko, teraz i w wieczności. Amen.

Akt ofiarowania. Tyś mi się, o Jezu, całkiem oddał w posiadanie, i ja wzamian ofiaruję się Tobie, oddając Ci serce i duszę moją, poświęcam Ci życie moje, i pragnę być z Tobą, teraz i w wieczności.

Akt nadziei. Kiedy już, dobry Jezu, raczyłeś spocząć w mem sercu, mam błogą nadzieję, że ze mną pozostaniesz, za pomocą Twej łaski Boskiej.

Akt prośby. Udziel mi, o Jezu, wszelkich duchowych i doczesnych łask potrzebnych dla mej duszy. Dopomóż moim rodzicom, przełożonym, przyjaciołom, dobrodziejom i duszom w czyścu zostającym.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya. Chwała Ojcu.

Przemówienie po Komunii św.

Cóż oddam Panu za wszystko
co mi dobrze uczynił?
Ps. CXV, 12.

Miłość Jezusa napełnia, drogie dziatki, serca wasze! Jezus złączył sią z wami, Jezus objął w posiadanie dusze wasze, spoczywa w waszych sercach, a oddając się, wzbogacił was tysiącznemi łaskami. Wszelkie dobro, wszelkie cnoty, wszelkie swe zasługi, składa wam w ofierze! Jakże szczęśliwe jesteście!

Złóżcie dziś Jezusowi uczucia: *uwielbienia*, *wdzięczności*, *ofiarowania i miłości.*

1. *Uwielbienie.* Przyjęłyście do serca Boga prawdziwego, tego samego Pana, którego aniołowie i Święci Pańscy czczą w niebiosach, słowami: *święty*, *święty*, *święty.* Jezus będąc świętością, uświęca też serca wasze, a szczytem Jego dobroci jest przebywanie w duszy waszej. Jemu też należy się wszelka cześć, uwielbienie i chwała! Czujecie się niezdolne do oddania należnego hołdu Zbawicielowi, ale proście o pomoc Najśw. Maryę Pannę, Anioła Stróża, św. Patronów waszych, a oni widząc waszą słabość uproszą Jezusa, aby zapałały serca wasze wielkim ogniem miłości Bożej.

2. *Wdzięczność.* Ten Bóg tak wielki i godny uwielbienia, jest zarazem Bogiem pełnym dobroci i miłosierdzia. Nie tylko obsypuje was łaskami, ale sam siebie oddaje na własność. Ja-

kąż wdzięczność winniśmy Panu, za tyle dobrodziejstw! Całe życie wasze poświęcone dobrym uczynkom, nie wystarczy, aby wynagrodzić choć w części Bogu za łaski doznane. Czyż zdołacie objąć rozumem waszym dar nieoceniony jaki wam dziś Bóg udzielił? *Będę błogosławił Pana na każdy czas, zawżdy chwała Jego w uściech moich* [1]), woła król Dawid.

3. *Ofiarowanie.* W tej wielkiej chwili, przebywania Jezusa w sercu waszem, odzywa się On do was, drogie dziatki: *Daj mi, synu mój, serce twoje, a oczy twoje niech strzegą dróg moich* [2]). Serce twoje całkowicie oddaj Panu, wraz z twemi pragnieniami i miłością. Jezus oddał się wam całkowicie, i wy niepodzielnie Bogu się ofiarujcie.

4. *Miłość.* Wszakże nie zdołacie odmówić Zbawicielowi wszelkich Jego żądań? Chwała Boża, pomnożenie wiary, służba Boża niech będzie celem waszego życia. Oddajcie Bogu, na wzór św. Pawła, życie wasze, niech żadna moc ziemska nie zdoła was odłączyć od Jezusa Chrystusa. Temi uczuciami niechaj będą przepełnione serca wasze, dzisiaj i w ciągu życia waszego, abyście z błogiem uczuciem szczęścia wspominały dzień pierwszej Komunii św.

Dziś macie łaskę u Boga, dziś też proście Zbawiciela, aby was zachował w łasce, aby was strzegł i bronił od niebezpieczeństw i pokus grzechu, abyście wytrwały w dobrem aż do końca. Proście za waszych rodziców, nauczycieli i opiekunów, aby im Bóg błogosławił; módlcie się za rodzeństwo i blizkich waszemu sercu, za Ojca św. za Kościoł św., za wszystkich wiernych, aby w wierności i miłości Bogu służyli, za żywych i zmarłych. Módlcie się i za mnie, abyście mi uprosiły łaskę i pomoc u Boga, jako i ja w tej Ofierze Mszy św. za was się modlić będę, abyście wytrwały w dobrem. Amen.

Dzieci świece zapalają. Chłopcy ubrani w komże niosą krzyż procesyonalny i proporce. W parach dziewczęta i chłopcy ze świecami zapalonemi postępują. Kapłan w komży, kapie i birecie zamyka orszak. Procesya postępuje ku *Chrzcielnicy* pięknie w kwiaty na ten dzień przystrojonej. Pieśni ciąg dalszy: „Pójdź o słońce promieniste“... „Bóg Najświętszy“ i t. d. Przy chrzcielnicy wszyscy klę-

---

[1]) Ps. XXXIII, 2. [2]) Przyp. XXIII, 26.

cząc odmawiają głośno: *Wierzę w Boga i Siedm Sakramentów św. Przemówienie przy odnowieniu ślubów na chrzcie świętym uczynionych* [1]).

Procesya idzie do *konfesyonału* przyozdobionego w kwiaty. Pieśni ciąg dalszy: „Pójdźcie góry i doliny“... „Bóg Najświętszy“ i t. d. Przy konfesyonale dzieci odmawiają głośno: *Dziesięcioro przykazania Bożego i pięć przykazań kościelnych. Przemówienie przy konfesyonale* [1]).

Procesya postępuje ku *kazalnicy* również ozdobionej. Pieśni ciąg dalszy: „Pójdźcie ptaszki śpiewające“... „Bóg Najświętszy“ i t. d. „Pójdźcie wszystkie serca wierne“... „Bóg Najświętszy“ i t. d. Przy kazalnicy klęcząc głośno odmawiają: *Cztery prawdy. Przemówienie przy kazalnicy* [1]).

Procesya idzie ku *ołtarzowi N. Maryi P.* Pieśni ciąg dalszy: „I Ty także o Panienko“. Odmawiają: *Pod Twoją obronę.*

Przemówienie przed Ołtarzem N. Maryi P.

Oto Matka twoja.
Jan XIX, 27.

Na początku tych ćwiczeń duchownych, abyśmy je dobrze odprawili, oddałem was opiece N. Maryi Panny. Dziś ten obrzęd, pamiętny na całe życie wasze, za chwilę kończymy. Powrócicie, moje dzieci, do zajęć waszych, ale pośród pracy znajdziecie i ludzi złych i różne trudności i pokusy, a to wszystko czyhać będzie, aby was oderwać od Boga, aby skazić czystość duszy i niewinności, jaką w obecnej chwili posiadacie. Może niejedno dobre dziecko, gdy sobie pomyśli co je w życiu czeka, gotowe powiedzieć: „jeśli mam Boga obrazić i duszę zgubić, wolę teraz umrzeć, kiedy nie mam grzechu na duszy“. Ale nie smućcie się, moje dzieci! Prawda, że będziecie miały w życiu przeszkody do zbawienia, lecz nie lękajcie się: Bóg łaski swej nie odmawia i daje także nam opiekunkę, Matkę swą Najświętszą. Przez połączenie się z Panem w Komunii św. stałyście się dziećmi Matki Bożej, Jej Opiece poleca was P. Jezus. „Matko, oto dzieci Twoje“. Marya, jako duchowna nasza Matka, troszczy się o nas, wstawia się za nami, broni od zguby, bo sługa Maryi nie

---

[1]) *Homiletyka* t. III, str. 8, 10, 11 lub *Przemówienia do dzieci przy pierwszej Komunii św.* przez ks. M. N. Włocławek.

zginie na wieki, mówi św. Bernard. Poświęćcie odtąd swe życie na wierną Jej służbę.

Mamy *czcić* Maryę, *modlić* się do Niej i *naśladować* Ją w cnotach.

1. Uczcicie Maryę, jeśli co dnia w porannej godzinie, przy pacierzu, swe myśli i prace Jej oddacie opiece, jeśli Jej uroczystości święcić będziecie należycie. Noście medalik, szkaplerz Niepokalanego Poczęcia, lub Karmelitański. Uczcicie Maryę, jeśli chować będziecie przykazania Boże i Kościelne, bo kto słucha Jezusa, ten jest dzieckiem dobrem Maryi. Każdego dnia, choć najmniejszy dowód czci i miłości składajcie Maryi, odmawiajcie litanię, różaniec, Anioł Pański, uczęszczajcie na nabożeństwa majowe. A chcecie ten stan łaski Bożej utrzymać w życiu, uczęszczajcie do Sakramentu Pokuty, posilajcie się godnie Chlebem anielskim.

2. Ze czcią Maryi musicie łączyć modlitwę. Kościół przedstawia nam N. Maryę Pannę, jako Orędowniczkę naszą, ucieczkę grzeszników, Pocieszycielkę strapionych. Radować się nam trzeba, że mamy taką możną Panią w niebie, która modły nasze przed tron Jezusa zanosi. Do Niej spieszcie ochoczo w szczęściu i troskach, kiedy wam zachoruje ojciec lub matka, brat lub siostra, kiedy was smutek nawiedzi, kiedy sierotami zostaniecie, kiedy wam już ojca i matki zabraknie na ziemi, to najlepszą Matką będzie wam Marya; kiedy źli ludzie przywodzić was będą chcieli do złego, idźcie przed ołtarz Matki Boskiej i pytajcie Jej: Matko moja, powiedz mi w duchu i oświeć, czy to co czynić zamierzam nie ma w sobie grzechu? Czy mi szczęście na duszy i ciele przynieść może?... A przekonacie się, że każda modlitwa do naszej Matki, sprowadzi wam ulgę i pociechę, bo nie słyszano, aby kto uciekający się do Maryi był kiedy opuszczony!..

3. Nie dosyć czcić, modlić się do Maryi, ale trzeba Ją naśladować! Ona była pełną wiary, miłości bliźniego, cichości, poddania się woli Bożej. Te cnoty Maryi niech będą dla nas wzorem. Módlcie się i pracujcie! Szanujcie rodziców, kochajcie bliźnich, gdybyście w nędzy byli, po cudzą własność ręki nie ściągajcie. Nie patrzcie na tych, którzy źle postępują, lecz tych naśladujcie, którzy dobry dają przykład.

Drogie dzieci moje, miłujcie Maryę, Jej służcie, do Niej się uciekajcie i dziś na ręce Tej naszej Matki, Opiekunki i Królowej złóżcie wasze dobre postanowienia.

Postanowienia uczynione w dzień pierwszej Komunii św.

1. Przyrzekam Ci Boże, Zbawicielu mój, kochać Cię, jak Ojca mego, a Najświętszą Maryę Pannę, jako matkę moją.

2. Strzedz się będę wszystkiego, co narazić mię może na utratę łaski Twej świętej,—dlatego unikać będę okazyi do grzechu, jak: próżnowania, złych towarzystw i zabaw niebezpiecznych.

3. Obowiązki stanu mojego pilnie wypełniać będę, znosząc cierpliwie wszystkie przykrości życia—w duchu pokuty za grzechy moje. Zawsze też pokornie zgadzać się będę z wolą Pana Boga, jak również posłuszny będę rodzicom, przełożonym i tym, którzy ich miejsce zastępują.

4. Należycie święcić będę niedziele i uroczystości, uczęszczając na Msze św. i kazania.

Co niedzielę czytać będę żywot świętego, katechizm lub jaką książkę pobożną.

5. Chodzić będę do spowiedzi i Komunii świętej kilka razy do roku.

6. Co miesiąc odnowię sobie te postanowienia moje.

Pokornem sercem proszę Cię, Zbawicielu mój, za przyczyną Matki Najśw., abym mógł zachować niewinność moją i pamięć na to, że Ty zawsze mnie widzisz.

Modlitwa św. Alojzego.

(jedno z dzieci odmawia ofiarowanie).

O Pani moja, święta Maryo! Polecam Twej św. obronie szczególniejszej opiece i miłosierdziu dziś i po wszystkie dni i w godzinę mej śmierci, siebie, duszę i ciało moje, życie i koniec życia mego Tobie powierzam, ażebym przez Najświętsze Twe wstawiennictwo i zasługi, wszystkie moje sprawy urządził i wykonał według Twojej i Syna Twego woli. Amen. (Odpust 200 dni).

O Pani moja, o Matko moja, pomnij, żem Twój, broń mię i strzeż mię jako rzecz i własność Twoją. Amen. (Odpust 100 dni).

Pieśni ciąg dalszy: „Proś tam w niebie, proś u Niego". „Bóg Najświętszy, Bóg miłości".

Przemówienie do Rodziców.

W tej uroczystej chwili, muszę się także zwrócić do was, drodzy rodzice! Cieszycie się wspólnie z dziatkami ze szczęścia jakiego dostępują. Ileż trudów i troski, ile nocy bezsennych, ile łez wylaliście, zanim wychować wam przyszło dziatki wasze! Obowiązki rodzicielskie to ciężki krzyż, to wieniec cierniowy, który wam jako brzemię spoczął na ramionach! Ale dzień dzisiejszy sowicie wam wynagrodzi położone trudy; dziś prowadzicie dziatki wasze do Jezusa! Bóg wam powierzył wychowanie tych maluczkich, aby były chwałą i pociechą Jego. Dziś was nagradza Chrystus Pan, szczęściem napełniając dusze dziatwy, łączy się z niemi i zamieszkuje w ich sercach! I oto, stoją dziatki przed wami, przybrane śnieżną szatą łaski Pana. Strzeżcie tej świątnicy, bo stróżami duszy dziecięcej, uczynił was Bóg!

Kościół spełnił wobec dziatek waszych najważniejsze zadanie. Teraz na was kolej; drodzy rodzice, ująć ster w swe ręce i poprowadzić je drogą Bożą. Nadejdzie dzień, w którym zażąda Pan porachunku nie z szat, w któreście przyoblekli dziatwę waszą, w dniu pierwszej Komunii św., ale z opieki, ze starań, których dołożyliście, aby utrzymać ją w niewinności i świętości. Do stałości w wierze wielce się przyczyni wpływ rodziców. Dzieci wytrwają w żarliwej modlitwie, jeżeli widzieć będą rodziców pobożnych. Czy zachowają wiarę, gdy usłyszą z ust waszych obelgi i szyderstwa przeciw wierze i kapłanom? Czy chętnie przystępować będą do Sakramentów śś., jeżeli im nie dacie dobrego przykładu? Pozostaną cnotliwi, jeśli w domu świecić im będziecie dobrym przykładem! Pamiętając na obowiązki wasze, bądźcie dla nich wzorem w służbie Bożej. Więcej niż słowa i nauki, utrwali się w ich sercach dobry przykład otrzymany w domu. Starajcie się zachować w ich sercu pamięć dnia pierwszej Komunii św., a głęboka wiara i cnota, którą zaszczepicie w ich sercach, stanie się dla was pociechą za życia, a nagrodą u Boga. Módlcie się do Zbawiciela za dzieci wasze: *Zachowaj je Panie w Imię Twoje* [1]).

[1]) Jan XVII, 11.

Wy zaś, wierni katolicy, którzy uczestniczycie w tej uroczystości, radujcie się wspólnie z nami, bo wszakże te dziatki przypominają wam dziecięce lata! Nowy zastęp bojowników Bożych, wiernych synów Kościoła, wprowadzamy dziś do naszej parafii. Czyż te dziatki nie są dla was przypomnieniem, że i wy złożyliście w dniu Komunii św. przyrzeczenia Bogu; a co się dziś stało z waszą duszą, dawniej niewinną i czystą? Stracił niejeden z was pokój serca, osłabł w wierze, zatracił miłość Bożą! I wy jeszcze możecie posiąść szczęście owych dziatek, was również zaprasza Zbawiciel do Stołu Pańskiego, pragnie zespolić się z wami, wrócić wam utraconą wiarę, przywrócić miłość, jeżeli pójdziecie za głosem dobrego Pasterza.

Pieśń: „Chwała i dziękczynienie"...

NABOŻEŃSTWO NA MIESIĄC MAJ.

DZIEŃ XVII.

Najświętsza Marya P. wzorem czystości.

1) Jedną z najpiękniejszych nauk, było kazanie o błogosławieństwach wypowiedziane przez Chrystusa Pana. Zbawiciel zgromadziwszy naokół siebie liczną rzeszę, wstąpił na górę i rozpoczął naukę wygłoszeniem ośmiu błogosławieństw: *Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają* [1]). Zbawiciel nie mówi: błogosławieni czystego oka, ręki, ciała, ale żąda wyższej doskonałości, żąda odrodzenia się serca naszego. Pan patrzy na serce, bo serce to zwierciadło duszy. Myśl nasza, rozum, wola, uczucie muszą być zgodne z duchem Bożym. Powierzchowna czystość, to czystość grobów pobielanych: *Biada wam doktorowie i faryzeuszowie obłudnicy, iż jesteście podobni grobom pobielanym, które z wierzchu zdadzą się piękne ludziom, ale wewnątrz pełne są kości umarłych i wszelakiego plugastwa* [2]). Jezus żąda od nas zupełnej czystości ciała i duszy. Istnieje czystość serca w małżeńskiej wierności, gdzie małżonkowie sobie

---

[1]) Mat. V, 8. [2]) Mat. XXIII, 27.

tylko oddani nie popełniają wiarołomstwa; i czystość dziewicza, która do wyższych zmierza poświęceń. Czystość czyni ludzi aniołami, serca ich wolne są od pożądliwości zmysłowych. Dusza czysta, to mieszkanie Pana, pełne pogody, jasności, szczęścia! Zdrowa dusza daje też zdrowie ciału, a mędrzec Pański powiada: *O jakże piękny jest czysty rodzaj z jasnością* [3]), nawet poganie wielbili czystość i uważali ją za szczyt doskonałości. Do tej dziewiczej czystości zobowiązane są wszystkie osoby niezłączone węzłem małżeńskim, a szczególniej osoby poświęcone Bogu, które ślubowały cnotę czystości.

2) *Błogosławieni czystego serca!* Są krzyże, upokorzenia i niewola, ale ponad niewolę ciała i zmysłowych pożądliwości niema straszliwszych więzów! Człowiek lubieżny odczuwa w jaką przepaść się pogrąża, dręczą go więzy, które go przykuwają, pragnie czasem się z nich wyzwolić, raz miłuje, drugi raz nienawidzi, ale zbyt mało posiada woli, aby otrząsnąć się z uścisku szatana, i pędzi na oślep coraz dalej i dalej, wreszcie jak ptak w sieć pochwycony, ginie niepowrotnie. Duch św. napomina nas: *niechaj się nie unosi za drogami jej serce twoje i nie daj się zdradzać ścieżkami jej, wiele bowiem zraniwszy powaliła i najmocniejszy od niej są pozabijani, droga do piekła dom jej, przechodząca aż do gmachów śmierci* [4]). Serce czyste, pełne jest szczęścia, ono uszlachetnia człowieka. Jako orzeł wzbija się w czyste przestworza niebios i chwyta całą piersią czyste i zdrowe powietrze górskie, tak dusza, nie splamiona grzechem nieczystości, czuje się wolną, pełną zapału i miłości ku Bogu.

3) *Oglądać będą Boga.* Oglądanie Oblicza Bożego jest istotą szczęścia wiecznego. Tu na ziemi odczuwamy Boga przez Jego łaski i sprawy, ale Oblicze Boga jest nam zakryte. Po śmierci uchyli Bóg rąbek zasłony i okaże się wybranym w chwale swego majestatu. Niewysłowionem jest szczęście, które nam niebo udziela, ale ponad wszelką radość, góruje szczęście oglądania samego Boga. Kto jest czystego serca, ten na Pana spoglądać będzie, ten się zbawi! Może zapytacie, czyż jedynie czystość do zbawienia prowadzi? Kto żyje skromnie i w czystości, ten też

[3]) Mądr. IV, 1. [4]) Przyp. VII, 25, 27.

wierny będzie przykazaniom Bożym, ten wytrwa w dobrem i w łasce u Pana. Serce czyste nie zna co chwiejność w wierze! Można powiedzieć niedowiarkom: „Bezbożni jesteście, boście nieczyści!" Serce czyste bywa pokorne, posłuszne, miłuje modlitwę, uczęszczanie do Sakramentów św. i życie w Bogu! *Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają,*

4) Nie łatwo jest zachować serce czyste, bo niebezpieczeństwa i pokusy zbyt są liczne. Każdy z nas nosi nieprzyjaciela niewinności w swem sercu. Święty Paweł pisze: *Albowiem kocham się wespół z zakonem Bożym według wnętrznego człowieka, lecz widzę inszy zakon w członkach moich, sprzeciwiający się zakonowi umysłu mojego i biorący mię w niewolę, w zakonie grzechu, który w członkach moich* [5]). A na innem miejscu powiada: *dan mi jest bodziec ciała mego anioł szatanów, aby mię policzkował* [6]). Lecz nie tylko święty Paweł dręczony był pokusami, tak samo cierpieli i inni święci Pańscy, a gdzież znajdziemy człowieka w którego sercu nie tli pożądliwość i zmysłowość? Dusza bowiem ludzka podlega tysiącznym napaściom zdradzieckiego świata, jedno spojrzenie, jedna zła książka, jedna rozmowa, gotowa jest wzbudzić pokusę i nakłonić do złego. Szatan nie śpi ale czuwa ustawicznie i do złego pobudza; jako kiedyś namówił Ewę do zerwania jabłka, tak i dziś doradza nam kosztować z drzewa uciech, schlebia, tłumaczy, że to na nasze dobro, byle tylko nas sobie pozyskać.

5) Kto się modli i prosi Boga o łaskę czystego serca, ten wytrwa w dobrem, i duszę od zguby uchroni. Strzeżmy zmysłów naszych, szczególniej wzroku, bo oczy niejednego do zguby doprowadziły; strzeżmy się poufałego obcowania z osobami innej płci, bo to naraża na pokusy. Ale przy unikaniu złego, nie ustawajmy w modlitwie. Mędrzec Pański powiada: *A zrozumiawszy, żem inaczej nie mógł być powściągliwy, ażby Bóg dał i to samo było mądrości, wiedzieć czyj to jest dar, szedłem do Pana i prosiłem Go* [7]). Idźmy do tronu Bożego i prośmy Pana o wytrwanie w dobrem za pośrednictwem Maryi Panny. Ona w tej sprawie najmożniejszą jest Pośredniczką, bo

[5]) Rzym. VII, 23. [6]) II Kor. XII, 7. [7]) Mądr. VIII, 21.

któż tak czystym był jak Najświętsza Marya Panna! Lęka się przyjąć wysoką godność Matki Bożej z obawy naruszenia swej czystości. *Jakoż się to stanie gdyż męża nie znam* [8]), mówi zatrwożona Marya, a uspokojona przez Anioła odpowiada: *Niechaj mi się stanie według słowa twego.* Ojcowie Kościoła dowodzą, że Marya Panna już w dziecięctwie ślubowała czystość, objaw to bardzo rzadki na owe czasy, gdyż zgnuśniały lud izraelski nie był skory do poświęceń i ofiar. Św. Józef, wzór czystości, przez zaślubiny swe z Maryą, uszlachetnił się jeszcze bardziej i pozostał całe życie Oblubieńcem. Życie Matki Bożej, to wzór czystości i dobrych obyczajów, jak dla małżonków, aby wytrwali w zgodzie wierności i świętości, tak i dla młodzieży chrześcijańskiej. Gdy walka nam grozi, gdy namiętności piętrzą się i usiłują odebrać nam serce niewinne, szukajmy ratunku u Maryi Panny. Pod Jej płaszcz miłosierny się tulmy, a Ona zdoła uciszyć fale wezbrane, wróci nam spokój i zapewni zwycięstwo.

Pewnego razu przyszedł do św. Wincentego Ferreryusza młodzieniec, który pozostawał pod opieką świętego i oznajmił, że obecnie pragnie użyć świata. Młodzieniec, licząc dwudziesty rok życia, zachował dotąd czystość duszy i serca, a oto szatan podszeptuje, aby się naraził na pokusy i okazye do grzechu prowadzące. Wszelkie przestrogi były bezowocne, w końcu św. Wincenty wręczył mu list zamknięty, prosząc go, aby przed udaniem się w podróż odczytał na głos, u stóp ołtarza Maryi, słowa zawarte w liście. Młodzieniec poszedł do kaplicy, ukląkł i począł odczytywać wręczone mu pismo: „Droga Matko, przychodzę pożegnać się z Tobą. Dziękuję Ci za miłość okazywaną; dziś świat mię wabi i nęci, przestaję być dzieckiem Twojem, opuszczam Cię na zawsze". Zaledwie skończył, począł rzewnie płakać, poznał niebezpieczeństwo jakie mu grozi, wrócił do św. Wincentego i pozostał wierny dawnej pobożności.

O Maryo najczystsza, Tobie powierzam moje zmysły, siły i pragnienia duszy! Strzeż mnie, ochraniaj, uchowaj od złego, daj mi serce czyste, niewinne, abym wiernie służył Panu. Amen.

---

[8]) Łuk. I, 34.

DZIEŃ XVIII.

Najświętsza Marya P. wzorem cierpliwości.

Paweł św. w liście do Żydów pisze: *Albowiem cierpliwość jest wam potrzebna* [1]).Te słowa apostoła do narodów i do nas zastosować należy, niema bowiem człowieka na ziemi, który nie miałby w życiu przeszkód, trudności i walki. Mimo pracy nie możemy ich uniknąć. Cóż więc czynić? uzbroić się w cierpliwość. *Błogosławiony mąż, który zdzierżywa pokusę, bo gdy będzie doświadczony, weźmie koronę żywota, którą obiecał Bóg tym, którzy Go miłują* [2]).

Wiele trosk daje nam życie. Jeden potrzebuje zdrowia do pracy, a wciąż go cierpienia dotykają, przez co ubożeje i w nędzę popada; drugi znów przez niepowodzenia traci majętność, nie ma czem wyżywić licznej rodziny, inny traci wzrok, słuch, rękę lub nogę, i nie może spełniać swych obowiązków, jednem słowem, wszędzie skarga, ucisk i nędza! Lecz czyż wobec tych cierpień życiowych mamy bunt podnosić przeciw Panu, mamy szemrać i złorzeczyć? Cóżby to wreszcie pomogło? To co się odmienić nie da zwalczyć trudno, raczej szkodę dla duszy i gniew Boży na siebie ściągnąć możemy. Nam chrześcijanom przystoi tylko pokora, cierpliwość, cicha walka z namiętnościami, dobre postanowienia, a wtedy zwyciężymy.

Jeżeli sami sobie dopomódz w niedoli nie umiemy, to tem więcej wyrozumiali być musimy na błędy naszych bliźnich. Czyż istnieją na świecie ludzie całkiem sobie równi charakterem i duchem? Ile ludzi tyle usposobień. Jeden jest powolny, drugi prędki, jeden chłodny, oziębły, drugi pełen zapału. Jeden miłuje życie ciche, ukryte, drugi pełne wrzawy i głośnych czynów. Te różnice w ludziach uzupełniają się wzajemnie i płyną jako zgodny dźwięk łączności, której szczytem jest cierpliwość! Przyjaciele równą pałają miłością, nienawiścią, równemi zapatrywaniami, jest pewna spójnia, która łączy ich życie, a mimo tego powstają wśród nich nieporozumienia. Niecierpliwość, zapalczywość, krewkość charakteru łamie węzeł przyjaźni, podczas, gdy cierpli-

---

[1]) Żyd. X, 36. [2]) Jak. I, 12.

wość niejednokrotnie wyświetla nieporozumienie i tem ściślejszą miłość i jedność sprowadza. Jeżeli cierpliwymi być musimy z naszymi przyjaciołmi, cóż dopiero z ludźmi wrogo ku nam usposobionymi. Każdy człowiek ma przeciwników, nieprzyjaciół, którzy bez słusznego powodu nam dokuczają. Słusznie też doradza św. Paweł: *Jeden drugiego brzemiona noście* [3]).

Marya Panna jest dla nas najlepszym wzorem cierpliwości! Kiedy Syn Boży spoczął w Jej łonie i miała zostać Matką, powołuje Ją edykt cesarski, aby udała się do Betleem na spis ludności. Marya spełnia z poddaniem wyrok cesarski, ale gdy dąży do domu wraz z opiekunem swym św. Józefem, spełnia się na Niej przepowiednia głoszona na kilka set lat przez proroków: *A ty Betleem Ehprata, malutkiś jest między tysiącami Judzkimi, z ciebie mi wynijdzie, który będzie panującym w Izraelu a wyjścia jego od początku, odedni wieczności* [4]). Marya wie, że Zbawiciel się narodzi, i szuka schronienia i przytułku. Daremnie pukają do drzwi możnych i ubogich, wszędzie odmowną otrzymują odpowiedź. Co czynić? Czy Zbawiciel wśród deszczu i zimna pod gołem niebem ma się rodzić? Czyż cały świat nie jest Jego własnością? Czy to nie jest niesprawiedliwością wołającą o pomstę, aby stworzenia Boże drzwi przed Nim zamykały? Co czyni Marya? Pełna spokoju, cierpliwości, modli się, Bogu się poleca i czeka wyroków Jego. Gdy ziemska władza Ją zawodzi, szuka pomocy u Boga, bez szemrania i skargi. Dziecię Jezus staje się przedmiotem zazdrości chciwego władzy Heroda, pragnie on zgładzić Zbawiciela ze świata. Lecz Opatrzność Boża czuwa nad Dziecięciem. Anioł ukazuje się we śnie Józefowi mówiąc: *Wstań a weźmij dziecię i Matkę Jego, a uciecz do Egiptu* [5]). Św. Józef zabiera Maryę Pannę i Dzieciątko, i stają u wrót miasta, aby przedsiebrać daleką i uciążliwą drogę do Egiptu. Brakuje im żywności, pieniędzy, odzienia, droga jest stroma i daleka, przechodzą pustynię, wystawieni na skwar słoneczny, pragnienia i obawę przed pogonią Heroda. Tysiące podobnych myśli mogłyby trapić Maryę, wszechmoc Boża, dobroć Pana, wobec pozornego tryumfu Heroda, mogłyby pewną zrodzić

[3]) Gal. VI, 2. [4]) Mich. V, 2. [5]) Mat. II, 13.

wątpliwość co do sprawiedliwości Bożej. A jednak Marya nie wątpi, idzie dalej, Dziecię pełne pokoju opiera główkę na piersi matczynej. Marya się modli, i czeka cierpliwie.

Cóż dopiero powiedzieć o Matce boleściwej patrzącej na krzyż, gdzie zawisł Syn Jej najmilszy? Ona słyszy naigrawania tłuszczy żydowskiej, widzi siepaczy obnażających Ciało Zbawiciela, a gdy natura człowiecza Boskiego Mistrza wstyd uczuwa, drżeć poczyna na ciele, Marya choć blizka rozpaczy, cierpliwością pokonuje ból wewnętrzny. Jezusa przybijają do krzyża, tępe gwoździe rozdzierają Przenajświętsze Ciało, huk młota coraz głośniej, coraz szybciej daje się słyszeć, a każdy ten łoskot przeszywa serce Matki Bożej! Już rozpostarto Zbawiciela i podwyższono krzyż, Jezus zawisł między niebem a ziemią! Rozdarły się zasłony w świątyni, skały się rozpadają, słońce zaćmiewa. Co czyni Marya? Skarga pozostaje we wnętrzu jej duszy, ciche tylko westchnienie wydobywa się z piersi Maryi! Marya pojmuje, że tak być nie powinno, że jedna prośba, westchnienie, jedna modlitwa, jedna krwi i potu kropla byłaby zadosyćuczyniła Bogu na odkupienie ludzi. Marya pojmuje, że wola Jezusowa byłaby mogła zmiażdżyć i powalić wrogów krzyża, ale Jezus tego nie czyni, Jezus staje się igraszką rozwścieczonej tłuszczy, a Marya milczy i modli się. Cierpliwą jest w znoszeniu mąk Jezusowych, cierpliwą wobec woli Opatrzności Bożej. Tak więc Marya Panna jest nam wzorem cierpliwości i ufności w Boga, chociażby najsroższe krzyże stały się udziałem naszego życia. Bóg najwięcej nas miłuje, gdy najciężej doświadcza, może to dla ludzi niezrozumiałe, ale prawdziwe! Nawróceni Amerykanie zostali napadnięci przez wrogie religii plemię Irokiezów. Spalono mieszkania, złupiono kościoły, a mieszkańców pozabijano. Ze smutkiem patrzał misyonarz na zniszczenie świątyń Pańskich i łza stoczyła się po jego licu. Jeden z nawróconych, ujrzawszy zbolałego kapłana, w te odezwał się słowa: „Ojcze, zdaje mi się, żeś zapomniał o słowach, które tak często nam powtarzałeś, gdyś nam wykładał o męstwie i szukaniu pociechy w modlitwie; twoje serce opłakuje spustoszenie, ale czyż zbadać możemy wyroki i zamiary Boże? Bóg wie, czemu tak uczynił, cokolwiek jednak czyni, czyni z pobu-

dek miłości.“ Tą samą zasadą kierowała się Marya Panna. Wierzyła, że pomimo doświadczeń, pomimo ciężkich prób na jakie wystawieni jesteśmy, Bóg nas nie opuści, bo nas miluje. Znośmy więc cierpliwie dopust Boży!

DZIEŃ XIX.

Najświętsza Marya P. wzorem miłości bliźniego.

Człowiek każdy posiada pewne cechy, pewien charakter sobie właściwy, który go wyróżnia od innych i nadaje mu miano dobrego lub złego. U Boga tego niema. Bóg jest skończoną doskonałością. Kiedy mowa o Bogu i Jego przymiotach, nie możemy inaczej pojmować tego wyrazu, jak tylko w znaczeniu doskonałości, która należy do istoty Boga.

Gdybyśmy mogli choć w przybliżeniu porównać doskonałość Bożą z przymiotami ludzi, to naprzód budzi w nas podziw:

1. Dobrotliwość Boża! Bóg stworzył świat z dobrej woli, nie potrzebował go, nie stał się przez to szczęśliwszy, bo jest nieskończonem szczęściem i dobrem. Stwarzając człowieka, ma tylko na uwadze dobro ludzkie, czyni go też na obraz i podobieństwo swoje. Piękną jest budowa ciała ludzkiego, piękną natura ludzka; a Bóg stwarzając człowieka daje mu łaskę, która go czyni podobnym Bogu.

Ta niezmierzona dobroć Boża, powinna pobudzić ludzi do umiłowania i połączenia się ściślej z Bogiem, a jednak człowiek nadużył królewskiego daru wolności, i stał się oporny Panu. Utrata łaski i skażenie natury, były następstwem grzechu. Ludzie stali się podlegli śmierci, podobni do nieszczęsnego kaleki z pogruchotanemi rękoma i nogami. Upadłej ludzkości Bóg jedynie dopomódz może. I zsyła Pan Syna Jednorodzonego,—Bóg-Człowiek wyjednywa życie wieczne. Jeżeli stworzenie świata jest dobrodziejstwem, czemże dopiero jest odkupienie! Słowo przedwieczne spełnia Ofiarę krzyża aż do ostatnich granic dobroci. Któż zliczy uderzenia serca Zbawiciela, któż zliczy bóle przybicia tępymi gwoździmi, krople potu i krwi wylanej? Któż zgłębi Jego niezmierzoną miłość? Jezus nie skąpi objawów swego miłosierdzia, nie ogranicza miłości na jednostki, ale otwiera dla

wszystkich skarby nieprzebrane swego Serca, wyróżnia miłością uciśnionych, nawołuje cierpiących, grzeszników i zbłąkanych. Rozważając dobroć Bożą, przyznać musimy, że każdy z nas czerpie z owego skarbu dobroci Bożej. Dlaczego Bóg mię stworzył? Dlaczego stworzony zostałem dopiero po śmierci Jezusowej? Dlaczego ujrzałem światło dzienne wśród katolickiej rodziny? Dlaczego nie umarłem przed chrztem św.? Dlaczego otrzymałem od Pana wychowanie w wierze katolickiej, mogę korzystać z Sakramentów; dlaczego mnie nie potępił i nie ukarał pomimo licznych grzechów, i daje jeszcze możność poprawy? Dlaczego daje mi nadzieję życia wiecznego, każe mi nienawidzić grzech, oraz daje pragnienie pożywania Ciała Chrystusowego? Skąd ta miłość do Maryi, która napełnia duszę katolika? Dobrotliwość Boża w nas to sprawuje!

2. Marya Panna idzie śladami Jezusa, bo serce Jej przepełnione jest dobrocią dla ludzi. Zaledwie Chrystus Pan spoczął w żłobie Betleemskim, przyszli Mu składać hołd pastuszkowie, a złożywszy ofiary odeszli; po nich przybywają Mędrcy ze Wschodu, a chociaż spodziewali się zastać Syna Bożego, otoczonego blaskiem Majestatu, w bogactwie i dostatku, nie zrażają się ubóstwem, bo mają w pamięci słowa proroków, że narodzi się Pan świata, którego nie tylko żydzi, ale wszelkie narody oczekują. Ofiarowują złoto, kadzidło i mirę, na łonie Maryi piętrzy się stos złota, staje się bogatą, bez troski o chleb codzienny. Ale Marya Panna była dobrotliwą nad miarę, ubogim rozdaje złoto, a ostatnią parę gołębi, dar ubogich składa jako ofiarę w świątyni Jerozolimskiej. Dobrotliwość Maryi zniewala Ją do odwiedzenia swej krewnej Elżbiety, potrzebującej troski i opieki. Pomimo godności Matki Bożej, pomimo dalekiej a uciążliwej drogi, udaje się do Hebronu. Elżbieta nie posiada się z radości, oświecona była bowiem w duchu o posłannictwie Maryi Panny. Pozdrawia Ją jako Matkę Pana, a Marya zawstydzoną się czując, modli się i wielbi Boga. Pozostaje przez kilka miesięcy w domu Elżbiety, posługuje jej, pomaga w pracy codziennej. Serce Matki Bożej najżywszą uczuwa radość w służeniu bliźnim.

Marya udaje się z Jezusem na gody weselne. Ale szczęście nowożeńców wnet znika, bo wina zabrakło dla gości. Marya

odczuwa ich kłopot i pragnie dopomódz. Wie, że Syn Jej Jednorodzony jest Wszechmocą odwieczną, ale pojmuje zarazem, że jeszcze nie nadeszła godzina cudów i nauczania. Mimo tego, w swej dobroci zniża się do prośby, mówiąc: „Synu, wina nie mają". Jezus odpowiada, że jeszcze nie nadszedł czas Jego działania, ale nie może odmówić prośbie Matki i przemienia wodę w wino. Radość zapanowała w gronie weselników, sprawa to dobrotliwej Maryi Panny.

3. Stajemy się podobni Bogu i Maryi przez cnotę dobrotliwości. Zbawiciel uczy: *miłujcie nieprzyjacioły wasze, dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści, a módlcie się za prześladujące i potwarzające was, abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebiesiech, który czyni, że słońce Jego wschodzi na dobre i złe i spuszcza deszcz na sprawiedliwe i niesprawiedliwe* [1]). Dobrotliwy jest Pan, bo stworzył i utrzymuje, troska się o wielkich i prostaczków. Daje nam powietrze, światło, ciepło, wodę i wszystko co do życia nam potrzebne. Jezus wlewa w nas łaski z nigdy niewyczerpanego źródła. Kto więc czyni drugim dobrze, staje się niejako podobny Bogu, tka z przędzy dobrych uczynków płaszcz purpurowy, bierze berło w dłonie i zdobywa koronę zasług. Takiego posadzi Pan po prawicy swej, i obdarzy go szczęściem wiecznem.

Kto jest dobrotliwy, ten za przykładem Maryi bieży do nieszczęśliwych, niosąc im pociechę, pomoc, ratunek w nieszczęściu. Chęć niesienia pomocy i uczynność, hojnie też bywa nagradzana. Wewnętrzną radość uczuwamy w sercu po spełnionym dobrym uczynku. Błogosławiony ten co daje i szczęśliwszy ponad tego co odbiera. Jakże się mylą ci, którzy sądzą, że szczęście ziemskie zasadza się na majątku! Oko nie nasyci się patrzeniem, ucho słuchaniem, a serce ludzkie nie zadowoli się prochem ziemi. Błogosławieni miłosierni! któż tej prawdy nie zaznał w sercu po dobrym uczynku? Ludzie mówią: czyniłbym dobrze, ale nie mogę, bo jestem biedny; cóżbym mógł ofiarować? Mylisz się, każdy choć najbiedniejszy może dobrze czynić. Dzieci czynią dobrze, gdy wspomagają starych i ubo-

[1]) Mat. V, 44, 45.

gich rodziców. Niejeden człowiek potrzebuje porady, udziel mu jej, a spełnisz dobry uczynek; inny potrzebuje pociechy, jedno dobre, serdeczne słowo, może mu spokój przywrócić. Mamy ludzi chorych, samotnych, idź do nich, porozmawiaj, posłuż, okaż współczucie, a gdy będziesz miał cośkolwiek na zbyciu, podziel się z nimi.

DZIEŃ XX.

Najświętsza Marya P. wzorem modlitwy.

Życie człowieka powinno się składać z modlitwy i pracy, a najlepszym przykładem jest nam Marya Panna.

1. Modlitwa podnosi człowieka do Boga, dusza czerpie natchnienie rozmyślając wielkość Bożą, bo kto się modli, czyni to, co czynią mieszkańcy nieba. Opuścić padół ziemski i stać się aniołem jest wielkiem zaiste szczęściem, bo aniołowie otaczają tron Boży, pokłon Mu składają, wielbią i chwalą Pana nad pany. Człowiek przez modlitwę dosięga tronu niebieskiego i wespół z świętymi błogosławi Boga. Jakąż więc wielką łaską jest modlitwa! Obcuję z Bogiem, spoglądam na Majestat, a Bóg łaskawie wysłuchuje mej prośby. Otwieram usta i serce przed Zbawicielem, nie dlatego, jakobym nie znał potrzeb moich, ale dlatego, że miłą jest Panu modlitwa sprawiedliwego. Jezus skłania się ku nam, wlewa słowa pociechy, miłości i nadziei!

W modlitwie znajdujemy pociechę. Odbierz ubogiemu modlitwę a wtrącisz go w rozpacz, cóż go bowiem utrzymuje w dni ucisku, głodu, nędzy, cierpień, bezrobocia, jeżeli nie wiara w Boga, który lilie polne w śnieżną przyodziewa szatę, bez którego woli włos z głowy nie spada, a który troszczy się o najmniejszą ptaszynę! Pozbaw chorego modlitwy, cóż mu pozostanie? Lekarz nie zna już środków uzdrowienia, a cierpienia z dnia na dzień się wzmagają. Jedno spojrzenie na Ukrzyżowanego, jedno westchnienie i akt poddania, a ulgi doznaje w gorączce, krople balsamu spływają do duszy i goją rany. Odbierz matce pociechę modlitwy po stracie ukochanego dziecka, a wtrącisz ją w beznadziejną ciemność!

Cóż dopiero powiedzieć o radości, jaką napełnia nas

szczera modlitwa! Któż jest szczęśliwszy, czy ten, który kilka razy dziennie z Bogiem rozmawia, czy ten, który o Bogu wiedzieć nie chce; czy ten, kto żyje z myślą o Bogu, czy ten, kto przez dogadzanie zmysłowym rozkoszom przepaść sobie gotuje? Modlitwa jest nieustającem źródłem szczęścia.

2. Marya i modlitwa, to dwie siły, całkiem niepodzielne. Modlić się, to obcować z Bogiem. Marya ściśle złączona była z Jezusem, a ponieważ Jezus był Bogiem, wielbiła Go i obcowała z Nim nieustannie. Dziecię leży w żłobku, Marya pochylona nad Niem szepcze słowa modlitwy. Dziecię wyciąga rączyny do Matki, Marya je pieści, a pieszczota owa jest modlitwą. Jezus spoczywa na ręku Maryi Panny, uczy się chodzić, pracować, a ta pomoc dawana Jezusowi, jest zarazem cichą i wzniosłą modlitwą. Jezus słucha rozkazów Maryi, a każdy rozkaz to nowa modlitwa. A po pracy Przenajświętsza Rodzina zażywa wypoczynku wielbiąc Pana na pany. Kiedy rozłącza się Matka Boża z Synem ukochanym, myślą jest przy Nim, miłość do Syna Bożego towarzyszy Jej przy pracy, wypoczynku, nawet wśród snu. Modli się i czci Jezusa wszędzie i zawsze.

3. Z kim da się porównać człowiek, który nie chce się modlić? Porównać go można do ciała ludzkiego pozbawionego wzroku. Czemże jest ciało ludzkie bez tego zwierciadła duszy, jakiemi są oczy? A przytem wzrok jest nieodzownie potrzebny, bez wzroku jesteśmy w ustawicznej ciemnicy: obce nam oblicze ojca, nie znamy słodkiego wyrazu matki, obce nam piękno pól i łanów, gwiazd, ani nieba widzieć nie możemy. Czem ślepy dla świata, tem człowiek, który nie chce zanosić modlitwy do Boga. Stał się brzydki, wstrętny, bo ducha zatracił, ślepy na wszystko co dobre, wzniosłe, Boże, szlachetne. Podobny do dnia, w którym słońce nie świeci. Ciemne chmury kryją lazur nieba, smutno i pusto na ziemi. Serce człowieka nie krzepione słowami modlitwy, staje się równie ponure, ciemne, bez promyka radości, bez szczęścia i nadziei! Życie może nas zapraszać do tysięcznych biesiad i przyjemności, kosztujemy je, rzucamy się w wir świata, ale pomrok duszy nie zmniejsza się ani na chwilę, martwą pozostaje i uśpioną, bo nie umie się wznieść do Pana. Człowieka niemodlącego się przyrównać

można do pustyni, gdzie ani ptak nie zakwili, ani źródło nie bieży, gdzie pustka wieje naokół. Pustynią głuchą jest serce bezbożnego, bo nie wpływa do jego serca promień łaski, nie znajdziesz w niem kwiatu zachęty, zarodku pobożnych postanowień, ani cienia poprawy. Człowiek bez modlitwy to okręt rzucony na fale morskie będący igraszką losu. Gna go wiatr i kołysze na wszystkie strony; zimny wiatr północy szamocze go i zniechęca w cierpieniach, wschodni wiatr mami go złudnem szczęściem, wilgotny powiew zachodu znieprawia, a trujący żar południa rozpala w nim ogień namiętności.

4. Posiadamy wielką łaskę, że możemy się modlić, że Bóg wysłuchuje naszych próśb i obowiązuje do modlitwy. *Proście a będzie wam dano, szukajcie a najdziecie, kołaczcie a będzie wam otworzono* [1]) mówi Zbawiciel, a słowa te nie tylko są radą ale rozkazem w ustach Bożych. *Patrzcie, czujcie, a módlcie się* [2]). Patrzcie na marność ziemskiego szczęścia, czuwajcie, abyście nie ulegli pokusom, módlcie się, wznoście ducha waszego ku Panu, ku sprawom nadprzyrodzonym. Św. Piotr upomina: *Czujcie w modlitwach* [3]). Czyż nie słusznie czuwać należy wobec zbliżającego się wroga, w modlitwie szukać obrony i zwycięstwa?

Marya Panna modliła się ustawicznie. Czy nie możemy wstępować w Jej ślady? Nie tylko możemy, ale musimy. Duch św. napomina: *Nie zatrudniaj się, abyś się zawsze modlić nie miał* [4]). Zbawiciel, który chętnie nauczał przez przypowieści, zachęca nas do modlitwy słowy: *iż się zawżdy modlić potrzeba, a nie ustawać* [5]). A na innem miejscu powiada: *A przetoż czujcie, modląc się na każdy czas* [6]). Św. Paweł zaś mówi: *w każdej modlitwie i prośbie modląc się na każdy czas w duchu i w nim czując ze wszelaką ustawicznością i prośbą* [7]). Czy możemy się modlić ustawicznie? Czyż to wśród naszych zajęć jest możliwe? Skoro jest przykazaniem objęte, musi też być możliwe. Uczmy się od Matki Bożej, która choć zdala od Jezusa duchem z Nim

---

[1]) Mat. VII, 7. [2]) Mar. XIII, 33. [3]) Piotr. IV, 7.
[4]) Eccle. XVIII, 22. [5]) Łuk. XVIII,
[6]) Łuk. XXI, 36. [7]) Efez. VI, 18.

była złączona. Bo tak uczy prawo miłości. Miłość łączy ludzi, znajdą zawsze czas być z sobą. Marya miłowała Boga, miłowała Dziecię swe, które było Bogiem wcielonym, i stąd zjednoczoną była z Panem.

Tak i my czynić powinniśmy. Odmawiajmy pobożnie nasze obowiązkowe ranne i wieczorne modlitwy, modlitwy przed i po posiłku, uczęszczajmy w miarę możności do domu Bożego, na Mszę św., aby oddać pokłon Jezusowi utajonemu w Przen. Sakramencie, ofiarując Mu nasze prace, zabiegi, trudy życiowe. Pomni na słowa Boże: *Chociaż tedy jecie, choć pijecie, choć co innego czynicie: wszystko ku chwale Bożej czyńcie* [8]). *Wszystko cokolwiek czynicie w słowie albo w uczynku, wszystko w imię Pana Jezusa Chrystusa czyńcie, dziękując Bogu i Ojcu przezeń* [9]).

5. Jeżeli pragniemy naśladować Maryę w modlitwie, nie możemy zapominać, że Zbawicielowi najmilsze są modlitwy zasyłane za pośrednictwem Maryi Panny. Czyż udając się w ważnej sprawie do cesarza lub króla, nie zasięgamy pośrednictwa i protekcyi jego ministrów? A czy możemy mieć lepszego pośrednika nad Matkę Władcy, który nie może odmówić prośbie ukochanej Matki? Tym Władcą to Bóg-Jezus, Marya zaś jest Jego Matką! Ale ten Wszechmocny Pan i Król nasz jest zarazem naszym Zbawcą, naszym Ojcem, czyż potrzeba więc szukać pośredników obcych? Czyż Matka Boża nie jest nam najukochańszą z Matek? Modlitwy zanoszone przez Jej wstawiennictwo, zyskują na znaczeniu i świętości. Nasze prośby stają się Jej prośbami, a Bóg Jej nigdy nie odmawia.

DZIEŃ XXI.

Najświętsza Marya P. wzorem pracy.

Znany nam jest dobrze, miły dla oka i serca, obraz starca siedzącego za stołem w głębokiej zadumie, obok niego śliczne pacholę, czytające książkę i młoda niewiasta przy kołowrotku. Oto obraz Przenajświętszej Rodziny. Jezus wraz z swym Opiekunem dzień cały poświęcali znojnej i ciężkiej pracy, wieczór

---

[8]) I Kor. X, 31. [9]) Kol. III, 17.

zaś spędzają na modlitwie i pobożnem rozmyślaniu. Marya troszcząc się dzień cały o gospodarstwo, wieczorem przędzie szaty Jezusowi i słucha prawd Bożych.

1. Marya nietylko gorliwą jest w modlitwie ale gorliwą w pracy. Bardzo wcześnie oddana została na służbę Bożą do świątyni Jerozolimskiej. Tam była szkoła wychowawcza dla dziewic żydowskich. Marya obok pobożności odznaczała się od dziecięctwa pilnością i pracowitością. Szyła, tkała, przędła, nie wstydząc się wszelkich domowych posług. Gdy podrosła, powróciła do rodziców, pełna cnót dziewiczych, dopomagała matce w robotach domowych, stała się jej podporą w starości. A gdy zamieszkała z Józefem w Nazarecie, nie było ponad Nią niewiasty pracowitszej i skrzętniejszej. Mówią, że kosztowna relikwia w Trewirze, składająca się z sukni Jezusowej, ręką Matki Bożej była tkaną. Jakże szczęśliwą czuła się Marya, że dla Jezusa mogła pracować.

2. Bóg nakazuje nam pracować. *Wziął tedy Pan Bóg człowieka i posadził go w raju rozkoszy, aby sprawował i strzegł go* [1]. *W pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba* [2]. *Prace rąk twoich pożywać będziesz* [3]. *Nie miej w nienawiści robót pracowitych* [4], *abyście spokojnymi byli, ażebyście sprawy wasze sprawowali i rękami swemi robili, jakośmy wam rozkazali* [5]. *Iż jeśli kto nie chce robić niech też nie je. Bo słyszeliśmy, iż niektórzy niespokojnie chodzą między wami, nic nie robiąc... a tym, którzy takowi są odpowiadamy, prosimy przez Pana Jezusa Chrystusa, aby z milczeniem robiąc swój chleb jedli* [6].

A więc pracować musimy, bo taka jest wola Boża. Praca jest różna, każdy stan ma swój zakres działania, swe prace i zabiegi. Inną jest praca ucznia, inną nauczyciela, inną jeszcze praca kupca, rzemieślnika, żołnierza lub urzędnika. Inne zatrudnienie ma matka, inne dziewczę w fabryce, zakonnica lub nauczycielka.

Dążeniem obecnych czasów, to zupełny przewrot stosunków społecznych. Ludzie chcą się wyzwolić z pod wszelkiej władzy,

---

[1]) Rodz. II, 15. [2]) Rodz. III, 19. [3]) Ps. CXXVII, 2.
[4]) Eccli. VII, 16. [5]) I Tess. IV, 11. [6]) II Tess. III, 10, 12.

uważają władzę za tyranię, pragną zagłady wszelkich stanów, mówią o równości, braterstwie, wolności! Taki stan jest niezdrowym objawem, bo działa wbrew naturze ludzkiej i woli Boskiej. Spojrzyj na twory przyrody, a znajdziesz wszędzie równość co do istnienia, ale różnicę co do istoty. Na pozór równe są sobie wszystkie drzewa, kamienie, rośliny i zwierzęta, w rzeczywistości dzielą się na tyle odmian, rodzajów, że ich tu wyliczyć trudno. Każda jednostka ma swe odrębne przymioty. Niema dwóch kwiatów, dwóch traw, kamieni, dwojga zwierząt, całkiem równych sobie. Według tego samego podziału stworzeni są też ludzie, którzy dzielą się jak co do różnicy płci, tak do charakteru, zdolności i piękna ciała. Czyż możnaby zmienić różne stopnie społeczne, bez pokrzywdzenia wielkiej liczby osób? Gdyby nawet zdołano zaprowadzić jedność stanów, ową równość tak pożądaną, czyż byłaby trwałą? Jutro znowu znalazłaby się różnica, bo jeden oszczędzałby grosza, drugi zmarnował, trzeci spożytkowałby go z korzyścią. Różnica spoczywa w naturze człowieka, a natura jest dziełem Bożem, Bóg więc pragnie, aby tak było, a nam nie wolno sprzeciwiać się prawom Bożym.

Ludzkość porównać można do kunsztownej maszyneryi, która złożona jest z setek części i kółek. Jedne z nich są wielkie, drugie małe, trzecie ledwie widoczne, mniej lub większą wartość posiadają, a jednak wszystkie są potrzebne, wszystkie muszą być umieszczone w stałych miejscach i do jednego służyć celu. Gdy jedna śruba się popsuje, stanie cały mechanizm. A jeszcze lepiej przyrównać społeczeństwo do organizmu jakim jest ciało ludzkie. Ciało ma tysiączne komórki, rozmaitej budowy i kształtu, które służą do żywotności ciała. Każdy organ pełni swą funkcyę. Z tych jednostek tworzy się piękna całość. Nie można ganić oka, że nie słyszy, ani ucha, że nie widzi. Ręka nie zazdrości nodze. Płuca nie wkraczają w czynności serca.

Tak samo społeczeństwo dzielić się musi na rozliczne stany, z których znów powstają tysiące jednostek. Każdy stan jest piękny, każdy ma swoje obowiązki i cel do spełnienia. Rolnik uprawia pola, sieje, zbiera, dostarcza surowego materyału, który fabrykant i rzemieślnik przerabia i zużywa. Kupiec trudni się sprzedażą wykończonego materyału. Urzędnik strzeże praw,

zawiaduje i zastępuje monarchę. Żołnierz broni kraju od nieprzyjaciela, nauczyciel kształci ducha młodzieży, kapłan jest pośrednikiem w szafowaniu łask Bożych. I tak, pomimo różnych prac i zajęć, jedni dopomagają drugim, wzajemnie się potrzebują. Każdy stan jest piękny, dobry i godny szacunku.

Każdy też stan zbliżony jest do Jezusa. Jezus porównuje się z rolnikiem, podobny: *człowiekowi, który posiał dobre nasienie na roli swojej* [7]). Porównuje się z kupcem, *szukającym dobrych pereł* [8]). Jest synem rękodzielnika, jest Nauczycielem, którą to nazwę bardzo umiłował: *ale wy nie zowcie się Rabbi: albowiem jeden jest nauczyciel wasz* [9]). Jezus jest owym lekarzem cudownym, uzdrawiającym liczne choroby ciała i duszy. Jezus jest posłannikiem, który objaśnia prawa Boga Ojca. Jezus jest artystą, rzeźbiącym dusze ludzkie, aby się stały obrazem Boga. Jezus jest wreszcie przedwiecznym arcykapłanem. Ale nie tylko mężczyzna do pracy jest stworzony, współpracować i dopomagać musi mu niewiasta. Ona jest kapłanką domowego ogniska, wychowuje dziatki i do Boga je prowadzi. To też niewiasta szczerze katolicka, nie będzie traciła drogiego czasu na czytaniu romansów, na próżnych mowach i wizytach, ale gorliwie zajmie się pracą domową. Niechaj się nie wstydzą zasiąść polki z wyższych stanów do krosien, kołowrotka, do szycia, bo to czyniły nasze prababki, w pracy przodowały królowe polskie, jak św. Kinga, Jadwiga; jeżeli nie potrzebują pracować dla siebie, niechaj pracę swą ofiarują biednym i nędzarzom.

5. Że pracę błogosławi Bóg, o tem chyba mówić nie potrzeba. Porównałbym ją do Cherubina strzegącego z płomiennym mieczem bramy raju. Serce ludzkie ma być podobne do cudnego raju. Żaden chwast grzechu nie powinien w niem wzrastać, żadne zwierzę namiętności nie może dotrzeć do jego wnętrza. Przez łaskę chrztu odpuszczony nam został grzech pierworodny, łaska uświęcająca wszczepiła nam w duszę zarodek cnoty. Praca powstrzymuje rozrost chwastu, broni wstępu nieprzyjacielowi duszy, zachęca i nakłania duszę do doskonałości. Biada tym, którzy zaniedbują pracę! *Bo wszelkiej złości*

---

[7]) Mat. XIII, 24. [8]) Mat. XIII, 45, [9]) Mat. XXIII, 8.

nauczyło próżnowanie [10]). Iluż ludzi próżniactwo doprowadziło do upadku! Pierwsi nasi rodzice uprawiać mieli ogród i strzedz ziemi nadanej im przez Pana; ale oddali się próżniactwu, wygodom i przez nieposłuszeństwo zgrzeszyli. Lud izraelski rozpoczął biesiady, gry, zabawy i oto próżniactwo skłoniło go do oddawania czci złotemu cielcowi. Lenistwo, próżniactwo było początkiem upadku Sodomy i Gomory. Gdyby Samson nie był tracił czasu na miłość występną, byłby nie utracił swej siły. Dawid, zamiast wyruszyć na wojnę, spędzał czas siedząc na dachu i to lenistwo doprowadziło go do podwójnej zbrodni. Salomon, obcując z lekkomyślnemi niewiastami, stał się bezbożny i występny. Pełne znaczenia są słowa Jezusowe: *A gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciel jego, i nasiał kąkolu między pszenicą i odszedł* [11]).

Pewien pułkownik zdobył wawrzyny i medal na wojnie za okazane męstwo. Niestety bardzo był bezbożny, nad czem ubolewała głęboko jedyna jego córka, dziewica wielkich cnót. Niejednokrotnie usiłował ją ojciec odwieść od praktyk religijnych, ale pobożna dziewczyna oddalała wszelkie pokusy. Pewnego razu zachorowała poważnie, a gdy zrozpaczony ojciec łzami się zalewał, stojąc przy jej łóżku, w te odezwała się słowa: Ojcze, blizką jestem śmierci, powiedz mi tedy czy w rzeczach wiary mam ufać tobie, czy też iść za naukę szczepioną mi przez cnotliwą matkę? Po krótkiej walce, odrzekł pułkownik: „Drogie dziecię, czyń i wierz jako matka cię nauczyła". Córka umarła, a ojciec nawrócił się do Boga.

Patrzmy na przykład N. Maryi Panny! Ona nas uczy wiary, bo bez niej niepodobna podobać się Bogu, uczy nas pokory, bez której zatracamy wiarę, uczy nas czystości, bo to cnota aniołów, uczy nas cierpliwości, modlitwy, bo to środki pobudzające do dobrego, uczy nas wreszcie pracy, bo ona tarczą ochronną przeciw pokusom i grzechom!

---

[10]) Eccli. XXXIII, 29. [11]) Mat. XIII, 25.

DZIEŃ XXII.

Nabożeństwo Różańcowe.

Poznaliśmy godność N. Maryi Panny, rozważyliśmy przyczyny, które nas zachęcają do wielbienia Matki Jezusowej, oraz łaski jakie nam udziela. Teraz przechodzimy do różnych nabożeństw ustanowionych ku czci Maryi P. Rozpocznijmy od Różańca św.

1. Nabożeństwo Różańcowe zasługuje na cześć, bo jest już ustanowione od kilku wieków. Co do treści, rozpoczyna się „Składem apostolskim", ułożonym przez dwunastu apostołów w chwili, gdy szli głosić słowo Boże po wszystkiej ziemi. „Chwała Ojcu" sięga kolebki chrześcijaństwa. „Zdrowaś Marya", to pozdrowienie Anioła Gabryela przy Zwiastowaniu, a „Ojcze nasz" ułożył sam Zbawiciel. Nabożeństwo Różańca, jak twierdzą niektórzy, było już w użyciu w pierwszych wiekach, chociaż pewne w tym względzie ślady napotykamy dopiero w XIII wieku; w tym też wieku powstała największa liczba kościołów, a i Kościół szczyci się w tym czasie wielu świętymi oraz głośnymi teologami.

Różaniec św. zawdzięcza swe rozszerzenie św. Dominikowi; kiedy w XIII-ym w. powstały różne błędne nauki i kacerstwa, św. Dominik starał się je zwalczać wszelkimi sposobami, ale bez skutku. Zmartwiony, modlił się gorąco do Boga o podniesienie wiary i pobożności, a oto ukazała mu się Matka Boża i zaleciła, aby odmawiano gorliwie Różaniec. Św. Dominik poszedł za radą Maryi P., wielka liczba bezbożnych powróciła na łono Kościoła, a nabożeństwo Różańcowe rozszerzyło się szybko po całym świecie.

2. *Przez odmawianie Różańca wyznajemy wiarę naszą.* Wiara jest skarbem dla człowieka, cenić ją też winien ponad złoto i piękne szaty. Z ceną wiary nie można porównać żadnych dóbr tego świata, dlatego też nie możemy się wiary zapierać, raczej dumni bądźmy, że ją posiadamy. Poznać ptaka po śpiewie, a człowieka po tem co mówi, powiada przysłowie, lecz niestety nie zawsze poznajemy z mowy czy człowiek jest katolikiem lub nie. Mamy innowierców, odzywających się

z uszanowaniem o Kościele naszym, podziwiają naukę o miłości bliźniego i nieraz nawet w obronie tego Kościoła występują. Są też katolicy, którzy plwają na własną religię. Ale, gdy zobaczysz, bracie, Różaniec w ręku katolika, bądź pewien, że to człowiek wierzący, że to wierny syn Kościoła.

3. *Różaniec jest modlitwą powszechną.* Nie jest to modlitwa uprzywilejowanych, nie jest to modlitwa biedaków, albo dzieci, nie, to jest modlitwa powszechna, którą każdy katolik odmawiać może. Jako powietrze udziela się każdemu z ludzi, jako słońce ogrzewa ziemię, tak Różaniec znajdujemy w każdej katolickiej rodzinie, biednej czy bogatej. Papież, biskup, kapłan, cesarz, żołnierz, uczony, prostaczek i żebrak porówno go odmawiają. Ludwik XI, król francuski, nie rozstawał się z Różańcem; toż samo czynił Edward III, król angielski. Znakomity wódz Montmorency odmawiał Różaniec wśród kól armatnich na polu bitwy. Zwycięzca z pod Lepanto, Don Juan d'Austria, kazał go zawiesić na chorągwi pancernej. Św. Jan Berchmans nosił go na piersi, a św. Jan De la Salle, założyciel braci szkolnych, zalecał nauczycielom, aby przykazywali dziatwie pobożne i uważne odmawianie Różańca. Za nagrodę pilności otrzymywały dziatki koronki i Różańce.

4. *Różaniec jest wspólną modlitwą.* Modlitwy, wspólnie odmawiane, zjednują nam szczególne łaski. Bo Zbawiciel powiada: *Albowiem gdzie są dwa albo trzej zgromadzeni w imię moje, tamem jest w pośrodku ich* [1]. Św. Jan Chryzostom zaleca wspólne odmawianie Różańca temi słowy: „Rozmawiając sam na sam z Bogiem, mniej jesteś wysłuchany, aniżeli modląc się wspólnie z braćmi twymi. Bo w wspólnej modlitwie łączy się jedność, równość i miłość". Jeden ton w muzyce nie zachwyca ucha, ale pełna pieśń łącząca się harmonijnie w zachwyt nas wprowadza. Tą słodką, przedziwną harmonią tonów dla Boga jest wspólna modlitwa różańcowa. •To też niejednokrotnie rozbrzmiewa wspólnie odmawiany Różaniec już to w kościele, już to w polu przy pracy, w pobożnych pielgrzymkach do miejsc cudownych, w chatach wieśniaczych po znojnej pracy. Jeżeli nie

[1]) Mat. XVIII, 20.

masz sposobności, drogi bracie, modlić się wspólnie, to odmawiaj go sam, pomnąc, że niema ani chwili jednej, wśród dnia i nocy, w którejby chwała Matki Bożej nie była głoszoną przez Różaniec. Jeżeli więc nie możesz ciałem być złączony z czcicielami Maryi, będziesz z nimi duchem, bo błagasz Ją o to samo i czcisz temi samemi słowami. Przed tronem Bożym, gdzie króluje Marya Panna, łączą się modły katolików całego świata, w jedną przedziwną, harmonijną całość.

5. Różaniec to niebiańska mozaika ułożona z tajemnic dziecięctwa, cierpień i chwały Zbawiciela. Nie należy odmawiać bezmyślnie Różańca powtarzaniem samych Zdrowaś Marya, ale i duchem łączyć się trzeba z Bogiem. W tajemnicy radosnej, duch nasz przenosi się do Nazaretu, gdzie się modli Marya Panna, gdzie Anioł Gabryel wypowiada swe posłannictwo, gdzie Bóg przyjmuje naturę ludzką w przeczystem łonie Dziewicy. Różaniec przenosi nas duchem na górę Hebron, stajemy się uczestnikami pozdrowienia Elżbiety, hymnu pochwalnego Maryi Panny. Duchem stajemy w stajence Betleemskiej, podziwiamy niemoc i nędzę Boskiego dziecięcia. Widzimy Ofiarowanie Dzieciątka w świątyni Jerozolimskiej, słyszymy proroctwo Symeona, ucieczkę do Egiptu, odnalezienie dwunastoletniego Jezusa w świątyni. W tajemnicy bolesnej postępujemy za Jezusem, rozpamiętywamy cierpienia Jego w ogrodzie Getsemani, widzimy biczowanie, rany na ciele Zbawiciela krwią zaszłe, słyszymy naigrawanie się siepaczy, cierniem koronowanie, upadek trzykrotny pod ciężarem krzyża. Dusza nasza stawa pod krzyżem, słyszy modlitwy, westchnienia, współczuje mękę Zbawcy świata. W tajemnicy radosnej towarzyszymy zmartwychwstaniu, jesteśmy świadkami wniebowstąpienia, zesłania Ducha św., który obdarza nas tysiącznemi łaskami, widzimy śmierć Matki Najśw. i Jej w niebie ukoronowanie.

6. W końcu, Różaniec cieszy się uznaniem Kościoła katolickiego. Kościół nie tylko zaleca odmawianie Różańca, ale go chwali i do niego zachęca. Jezus łączy się z Kościołem przy drzewie krzyża, własną Krwią stwierdza swą przynależność z Kościołem, jakąż więc wartość posiada modlitwa nasza złożona za pośrednictwem Oblubienicy Kościoła u stóp

Pana nad pany! Tą modlitwą wszechmocną jest Różaniec. Rozliczne odpusty przywiązane są do odmawiania Różańca. Leon XIII niejednokrotnie zalecał odmawianie Różańca świętego, przedstawiając korzyści, przymioty i potrzebę tego nabożeństwa. On też zalecił, aby przez miesiąc październik, zbierali się wierni w kościele na wspólne nabożeństwo Różańcowe; Leon XIII dodał do Litanii Loretańskiej słowa: „Królowo Różańca św. módl się za nami“, i ułożył nowe Oficyum na uroczystość święta Różańcowego.

Pewien pisarz katolicki zwie Różaniec: brewiarzem wszystkich sług Maryi. Jest to jedyna książka dla niewidomych, prostaczków, ubogich; jest to modlitwa dla matki usypiającej dziecię, bo równocześnie spełniając obowiązek matczyny może pozdrawiać Matkę Boga. Różaniec to balsam dla duszy starca, bo w bezsennych nocach modlitwą przygotowuje się na śmierć; to radość dla pielgrzyma w uciążliwej samotnej wędrówce; to pociecha dla chorych, którzy wśród modlitwy zapominają o swych cierpieniach.

Czytamy w angielskiem czasopiśmie, że po odbytej misyi Ojciec Convey zaproszony został, przez rodzinę magnatów, na wieczór, do ich domu. Gdy wszedł do salonu, zauważył na ścianie stary, zniszczony Różaniec, który dziwnie odbijał od kosztownych ozdób jakie go otaczały. Pani domu zauważywszy jego zdziwienie, opowiedziała misyonarzowi historyę Różańca: „Mąż mój pochodzi z rodziny protestanckiej, a i moi rodzice nie byli katolikami. Byliśmy chowani z uprzedzeniem przeciw rzymsko-katolickiemu Kościołowi, nie było ani służby, ani otoczenia katolickiego w naszym domu. Pewnego razu, nauczycielka z szyderczym uśmiechem weszła do naszego pokoju, pokazując stary Różaniec: patrzcie co znalazłam, oto wstrętny zabobon katolicki! Któż go mógł zgubić? Zapewne to własność starej Irlandki, która przynosi nam towary. Zawezwano starą kobietą do dworu, która mocno zatrwożona zaledwie śmiała wejść w progi pałacu. Czyście nic nie zgubili? zapytał ją ojciec, oto Boga waszego zapomnieliście! Boga? o nie, odpowiedziała Irlandka, tego zawsze równo miłuję! Ale bożka waszego, czyli Różaniec zgubiłaś kobieto, czy cię nie wstyd hołdować podobnym zabobonom? O Bogu

chwała, że znalazłam mój ulubiony Różaniec, ale ja nie czczę bożków, bo Różaniec to godło katolika. Ks. proboszcz nauczył mnie od dziecięctwa odmawiać Różaniec, bo w nim pozdrawiam słowy anioła Maryę Pannę, w nim czczę Jezusa i rozpamiętywam Jego mękę najświętszą! Wzruszona staruszka nie ustawała zachwalać korzyści odnoszonych przez odmawianie Różańcowych modlitw. Poczem pokłoniwszy się, opuściła nasz dom. Słowa Irlandki: „pozdrawiam Maryę słowami Anioła, czczę Jezusa i rozpamiętywam Jego mękę“, ustawicznie przychodziły mi na pamięć. Kupiłam sobie katechizm, poszłam do księdza katolickiego, aby mię pouczył prawd wiary, i pomimo oporu mego męża zostałam katoliczką. Codziennie modliłam się, aby Bóg zechciał oświecić serce męża. Po dwóch mięsiącach zdecydował się towarzyszyć mi do kościoła katolickiego, dziś, jak widzisz, czcigodny Ojcze, gorliwymi jesteśmy czcicielami Matki Bożej Różańcowej“.

O miłujmy, drodzy bracia, nabożeństwo Różańcowe, bo ono raduje serce Maryi, i tysiączne wyjednuje nam łaski. Przodkowie nasi odmawiali Różaniec, tysiące jeszcze po nas odmawiać go będzie. Nabożeństwo Różańcowe chroni nas od pokus, wzmacnia i pociesza w nieszczęściu, otwiera nam źródła radości i daje nam potężną opiekę Matki Jezusowej.

DZIEŃ XXIII.

Pielgrzymki do miejsc słynących cudami.

Dobroć Boża ma swoje stopnie. Jednych obdarza Bóg większymi, drugich mniejszymi darami. Jako każdy kraj posiada odrębne cechy zewnętrzne, jeden odznacza się przemysłem, drugi bogatymi skarbami ziemi, jako dzień nie zawsze bywa słoneczny, i często ciemne chmury kryją niebios sklepienie, tak i Bóg obdarzając człowieka łaskami, nie w równej je mierze rozdziela. *Oto teraz czas przyjemny, oto teraz dzień zbawienia* [1]). Chociaż błogosławiony jest dzień każdy przez Pana, są jednak dni wybrane, szczególnym łaskom poświęcone. *I gdybyś i ty poznało*

---

[1]) II Kor. VI, 2.

i w ten dzień twój, co ku pokojowi twemu, a teraz zakryto jest od oczu twoich [2]). Bóg jest wprawdzie obecny w każdem miejscu, a jednak patryarcha Jakób woła: *Prawdziwie, Pan jest na tem miejscu a jam nie wiedział* [3]). Jakób uznawał wszechobecność Bożą, ale okazać chce, że w Bethel doznał łaski szczególnej i objawioną mu została wielkość i dobroć Pana. Żydzi mają synagogi i domy modlitwy, protestanci zbory i kirchy, my zaś posiadamy prawdziwe świątynie i domy Boże gdzie, pod postacią chleba, przemieszkuje Zbawiciel świata. Są ludzie, którzy mówią: „nie lubię uczęszczać do kościołów, idę do lasu, lub na wzgórek się modlić, bo natura więcej podnosi mego ducha niż modły kościelne". Modlić możemy się wszędzie to prawda, ale nie mniej słuszne, że ten, który do kościoła nie chodzi, ten też i do lasu nie pójdzie się modlić.

Mamy kościoły słynące z łask nadzwyczajnych, czyli tak zwane miejsca cudowne. Większa ich część jest pod wezwaniem Maryi Panny, za Jej to pośrednictwem i przyczyną, Bóg tysiączne łaski udziela ludowi. Każdy kraj posiada rozliczne miejsca cudowne. Polska nasza posiada Jasną Górę, Gidle i Skępe. Litwa Ostrobramską raduje się Maryą! Włochy mają Loretto i La Madonna del Rosario in valle di Pompei. Cóż dopiero powiedzieć o słynnem Lourdes we Francyi? Przed kilku set laty, całkiem nieznana osada, stała się dziś głośną na świat cały, wielkie zastępy pielgrzymów złożonych z kalek, chorych i nieszczęśliwych, szukają pomocy u stóp Matki Bożej.

Gdyby się dało przeniknąć ducha pobożnych pątników, o wielu dowiedzielibyśmy się łaskach, które sobie wyjednali w miejscach cudownych. Oto matka postradała jedyne dziecię. Rozpaczy jej i boleści nie da się opisać. Blizka obłędu, udała się szukać pociechy do miejsca cudownego, modliła się długo, płakała, błagała Maryę Pannę, i otrzymała łaskę, bo oto powróciła do równowagi umysłu i uspokoiła się zupełnie. Poznała, że Bóg choć doświadcza, jest nieskończenie dobry, i że jeżeli zabrał jej jedyną pociechę, to tylko pragnął uczynić ją aniołkiem, któryby wstawiał się za nią do Boga. Pewien grzesz-

---

[2]) Łuk. XIX, 42. [3]) Rodz. XXVIII, 16.

nik zwątpił już całkiem w miłosierdzie Boże, i postanowił targnąć się na życie własne, ale jakaś moc tajemna zawiodła go przed obraz cudowny Matki Bożej, ukląkł, począł się modlić gorąco, wyznał swe grzechy, posilił duszę Chlebem anielskim i odtąd całkiem inny wiódł żywot. Niejednokrotnie ludzie byli blizcy upadku, nie mogli się oprzeć pokusom grzesznym, a oto myśl jedna o Matce Bożej, oddanie się Jej opiece, uratowało ich od zguby. Ileż to razy, wśród zawiłych spraw i interesów doczesnych, stoimy bezradni, napróżno szukając u ludzi ratunku i dobrej rady, a oto jedna prośba zaniesiona przed Oblicze Matki cudownej, oświeca nas i pomoc przynosi. Czyż nam Polakom nie znane jest cudowne ocalenie Częstochowy od najazdu Szwedów, za przyczyną Matki Bożej, a tyle jeszcze innych przykładów ciśnie się na usta, że ich wyliczyć niepodobna. Zajrzyjcie do skarbca częstochowskiego, ileż tam wotów dziękczynnych znajdziecie, serc, rąk i nóg, ile szczudeł owych biedaków, którzy pełni wiary, przyszli do Maryi Panny, i u Niej ratunek znaleźli!

Może powiesz, że i ty błagałeś Maryę Pannę, ale nie zostałeś wysłuchany. Marya słyszy twe prośby, a jeżeli nie zaraz wysłuchuje, wie dlaczego tak czyni. Dziecko, nie rozróżniając łakoci od trucizny, prosi o nią matkę, matka słyszy jego prośby, ale nie spełnia życzenia, bo wie, że to byłoby ze szkodą zdrowia dziecięcia.

Zazwyczaj pielgrzymki do miejsc cudownych urządzane są zbiorowo, pomnąc na słowa Jezusowe: *gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni, w imię moje, tamem jest w pośrodku ich* [4]). Zaledwie brzask dnia się ukaże, spieszą pobożni pątnicy do kościoła w celu wysłuchania Mszy św. i otrzymania błogosławieństwa na drogę. Wzniosła to chwila, gdy kapłan poprzedzony krzyżem, prowadzi lud, śpiewając „Kto się w opiekę“. Kiedy zbliża się pielgrzymka do miejsca cudownego, zapalają światło, biją w dzwony, a kapłan miejscowy wita przybyłych i do kościoła ich prowadzi wśród śpiewanej pieśni na cześć Maryi. Lud korzy się, błaga o łaski rozliczne, czyni postanowienia poprawy

---

[4]) Mat. XVIII, 20.

życia, i ukojony na duszy i w sumieniu powraca do domu, niosąc szkaplerze i medaliki dla pozostałej rodziny.

Życie nasze, to ustawiczna pielgrzymka do wieczności, gdzie Bóg króluje i wykazuje, że jest wszechwładnym Panem nieba i ziemi; gdzie Marya Panna świeci jasnością tych cnót; gdzie święci zażywają zasłużonego szczęścia. Ziemia nie jest naszą ojczyzną, myśmy tylko tułaczami na ziemi. Droga do nieba prowadząca ciernista, wązka, pełna przykrości, gdzie żar słoneczny dokucza, a wiatr i deszcz nie oszczędza pielgrzyma. Wiele dróg się krzyżuje, na wiele niebezpieczeństw jest wędrowiec wystawiony, zwodnicze głosy kusicieli jako syreny wabią go do siebie, wskazując mu drogę kwiatami usłaną, pełną światła, muzyki, wesela. Jeżeli nie posiada dosyć wiary w sercu, jeżeli nie błaga Boga i Maryi o pomoc, łatwo na nią zboczy i dojdzie do miejsca wiecznego potępienia. Szczęśliwy wędrowiec, który nie oglądając się na ścieżki przydrożne, idzie prosto, wolno, ale ustawicznie mimo trudu i znoju dziennego. Bóg czuwa nad pielgrzymem; po drodze spotyka drzewa pełne cienia i chłodu, we wsi pobożne dusze nakarmią go chlebem i winem, a gdy bardzo zmęczony, uścielą mu posłanie. Tem drzewem cień rzucającem, tym snem ożywczym, to łączność, obcowanie z Bogiem, to modlitwa do Najśw. Maryi Panny. Módlmy się, gdy znękani jesteśmy życiem, a pokrzepimy nadwątlone siły. Chleb i wino—to częste a godne przyjmowanie Sakramentów św. *Kto pożywa Ciała mego i pije krew moją, we mnie mieszka, a ja w nim.* Jeżeli zbyt wiele znoju ponosimy, Bóg ociera pot z czoła naszego, a miłość Boża odradza nas na nowo. I tak doskonaląc się, przy łasce Bożej, zbliżamy się do kresu wędrówki naszej. Idźmy drogą Pańską, nie błądźmy po manowcach, abyśmy objęli w posiadanie szczęście, które nam Bóg przygotował.

DZIEŃ XXIV.

Różne sposoby oddawania czci Matce Bożej.

Pomówimy dziś o rozlicznych sposobach uczczenia Matki Bożej.

Naprzód rozważmy modły kościelne do Matki Najśw.

Kościół, jako ustanowiony przez Boga, poucza nas najlepiej, któremi modlitwami najgodniej uczcić możemy Maryę. To też modlitwy, jakie nam podaje, są licznymi obdarzone odpustami. Najdawniejsza modlitwa do Maryi Panny jest „Zdrowaś Marya“. Anioł Gabryel, jako poseł Boży, przychodzi do Maryi i pozdrawia Ją w imieniu swego Pana: „Zdrowaś Marya, łaski pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami“. Krewna Maryi, Elżbieta, powtarza pozdrowienie Anioła i dodaje: „i błogosławion owoc żywota Twojego“, Słowo „Jezus“ dodał Kościół, bo Jezus jest owocem żywota Maryi. Druga część pozdrowienia, „Święta Maryo“ pochodzi z wieków średnich. Synod w Bezançon (1571) orzeka o pozdrowieniu anielskiem: „Niejednokrotnie już katolicy przez tę modlitwę odmawianą klęcząco, wieczorem na głos dzwonka kościelnego, doznawali pomocy przeciw nieprzyjaciołom wiary św. Przez tę modlitwę wyznajemy wcielenie Syna Bożego, i umacniamy się w ufności, że za przyczyną Jezusa Chrystusa otrzymamy grzechów odpuszczenie. Wobec kacerzy, wyznajemy w tej modlitwie macierzyństwo niepokalane Maryi, i łaski wielkie w jakie uposażoną została, tak, że słusznie Jej pomocy wzywać możemy“. Ulubioną modlitwą, czcicieli Maryi P. jest: W i t a j K r ó l o w o, którą ułożył zakonnik Herman Kontraktus, (1054) inna: „Pod Twoją obronę“. Św. Bernardowi zawdzięczamy przepiękną „Pomnij o najmiłościwsza P. Maryo“. Wielce też przez Kościół cały jest cenioną L i t a n i a L o r e t a ń s k a; miano swe nosi od Loretto, gdzie ją w kaplicy Matki Bożej najczęściej śpiewają. W niej też są zawarte wszystkie pochwały i tytuły dla Matki Bożej. W każdej modlitwie wznoszonej do Maryi Panny, łączy się z nami Kościół św. Jakaż to radość dla Boga i Maryi.

Drugą oznaką czci Maryi Panny jest noszenie *szkaplerzy*. Szkaplerz to naramiennik, to puklerz noszony na piersiach, a choć dla form światowych, nosi się w bardzo małym formacie i ukryty na piersiach, nie mniej wielkie ma znaczenie. Posiadamy rozmaite szkaplerze: szkaplerz czarny siedmiu boleści Matki Bożej; szkaplerz brunatny z góry Karmelu; niebieski Niepokal. Poczęcia i t. d.

Powstanie szkaplerzy zawdzięczamy po części Objawieniu

i rozkazom wydanym przez Matkę Boską. Bł. Szymonowi Stok objawiła się Najśw. Marya P., i zaleciła noszenie szkaplerza przywiązując doń rozliczne łaski. Katolik nie ma obowiązku noszenia szkaplerza, ale nie wolno nikomu nim pogardzać, bo Kościół św. go zaleca i tysiączne doń przywiązuje odpusty. Nosząc szkaplerz stajemy się uczestnikami rozmaitych łask, które modlitwą wyjednują nam zgromadzenia pobożne tercyarzy, Karmelitów, Niepokalanek i t. p. Kiedy w r. 1842 nastąpiło zderzenie pociągów między Wersalem a Paryżem, powstał straszny pożar, przyczem 300 osób częścią zginęło, częścią też zranione zostały, między podróżnymi znajdowało się kilku młodych ludzi, dawnych wychowańców oo. Jezuitów we Fryburgu, którzy zapisawszy się w latach dziecięcych do szkaplerza, w późniejszym też wieku gorliwymi byli czcicielami Maryi P. i ze szkaplerzem się nie rozstawali, tam też stwierdzono, że żaden z nich nie tylko życia nie postradał, ale nawet rany nie odniósł. Ocalenie swoje przypisywali opiece Matki Boskiej, za wierne noszenie szkaplerza.

Nie mniejszą cześć oddajemy Maryi P. przez noszenie poświęconych medalików. Dumny jest żołnierz, gdy za waleczność zyska medal zasługi, nosi go i szczyci, się że go posiada. Jeżeli za zaszczyt uważamy sobie medal z wizerunkiem cesarza lub króla, to o ileż większy zaszczyt nosić medale z wizerunkiem Maryi Panny lub świętych PP. Czyż nie przynoszą nam rozlicznych łask i odpustów? Pamiętniki z Lourdes takie nam opowiadają zdarzenie. Pewne małżeństwo żyło z sobą szczęśliwie. Niestety mąż popadł w obojętność religijną, nie uczęszczał do Sakramentów ani do kościoła, nie modlił się, a wszelkie prośby pobożnej żony pozostały bez skutku. Ze zmartwienia żona zachorowała i wkrótce zeszła z tego świata. Stroskany mąż otoczył się pamiątkami pozostałemi po żonie, całował jej suknie, kwiaty, rozmawiał z niemi i skarżył się boleśnie. Ale nieme te przedmioty, nie umiały ukoić jego bólu. Pewnego dnia znalazł medalionik, który zmarła wielce szanowała, i zwykle przed udaniem się na spoczynek całowała serdecznie. Pochwycił medalik, przyłożył do ust, i oto łaska Boża spłynęła do serca niedowiarka, upadł na kolana i modlić się

począł żarliwie. W dziesięć lat później zmarł jako pobożny zakonnik. Kiedy opatrzono go św. Sakramentami, skinął na brata mówiąc: weź ten mały medalik zawieszony przy mym różańcu i po śmierci połóż mi go na piersi. Poczem, wymówiwszy „Boże miej miłosierdzie nademną“, oddał ducha Bogu.

Należenie do bractw poświęconych czci Maryi, równie jest zalecenia godne. Św. Alfons pisze: „Oskarżają bractwa i zgromadzenia, że są siedliskiem niezgody albo, że mają jakie ukryte doczesne dążności. Jeżeli nie możemy domów Bożych i Sakr. śś. czynić odpowiedzialnymi za nadużycia, jakich się ludzie dopuszczają, to tem samem nie możemy odpowiedzialnymi czynić za to bractwa. Zamiast je zniesławiać, trzeba je rozszerzać i doskonalić. Św. Franciszek Salezy zachęca ludzi świeckich do wpisywania się do bractw, a św. Karol Boromeusz w postanowieniach synodalnych zaleca spowiednikom zachęcanie wiernych do zapisywania się do stowarzyszeń duchownych. I słusznie, bo bractwa a szczególniej te, które Matce Bożej są poświęcone, są jako arka Noego, gdzie wierni szukać mogą schronienia przed pokusami świata. „Poznaliśmy, mówi dalej święty, w misyach odprawianych korzyści, jakie bractwa nam przynoszą. W ludziach należących do korporacyi religijnych, o wiele mniej wad znajdujemy, aniżeli w tych, którzy do nich nie należą. Bractwa, to wieża Dawidowa, otoczona murem obronnym, pełna zbroi i rynsztunku przeciw zakusom piekła. Książę Populi, umierając, rzekł do syna: „Cokolwiek dobrego w życiu uczyniłem, zawdzięczam to należeniu do bractwa i stąd szczególniej ci zalecam, abyś pozostał wierny stowarzyszeniom poświęconym czci N. Maryi P. Szczycę się więcej z tego zaszczytu, aniżeli z tytułu książęcego, który mi nadano“.

Do najbardziej rozpowszechnionych bractw, zaliczamy bractwo Różańcowe, które pielęgnowali synowie św. Dominika, potem bractwo Żywego Różańca. Następnie, nabożeństwo do Nieustającej pomocy M. Bożej i św. Alfonsa, zaprowadzone w zgromadzeniach Redemptorystów. Bractwo Niepok. Poczęcia Maryi P. z Lourdes i Niepok Serca Maryi za nawrócenie grzeszników. Do nich także zaliczamy Kongregacyę Maryańską, prowadzoną przez oo. Jezuitów, do której należy najpiękniejszy kwiat mło-

dzieży polskiej. Nadto cześć oddajemy Matce Bożej w pieśniach pobożnych. Ileż pięknych pieśni ułożono na cześć Maryi Panny, jak ożywczo działają na duszę człowieka. Pieśń nie tylko raduje pojedyńczego człowieka i do męstwa zagrzewa, ale radość sprawia Bogu, Maryi Pannie i świętym Pańskim.

W czasie rewolucyi francuskiej, tysiące niewinnych ofiar wiedziono na szafot. Między innemi były też zakonnice. Kiedy wstępowały na szafot zaśpiewały pieśń „Salve Regina", i wśród tego pobożnego pienia kładły głowy pod topór kata. Ten śpiew pobożnych zakonnic odbił się echem u progów nieba i zgotował im szczęście wieczne.

Miłujmy Maryę Pannę i okazujmy jej tę miłość przez pilne ćwiczenia w modlitwie, przez noszenie medali, szkaplerzy i należenie do bractw Jej czci poświęconych.

Z pieśnią „Boga Rodzica" łączą się całe dzieje narodu naszego. O ile Maryę, Królową naszą czciliśmy, o tyle nam błogosławiła!

DZIEŃ XXV.

Marya przykładem nienawiści grzechu.

Człowiek umie miłować, ale umie też i nienawidzić. Czy mu wolno nienawidzić? Wolno mu nienawidzić jedynie zło—grzech. Albowiem Bóg brzydzi się grzechem, i grzech jest obrazą Boga, najwyższą niewdzięcznością za doznane łaski. Grzech przybił P. Jezusa do krzyża. Grzech jest największem nieszczęściem dla człowieka. Grzech łudzi człowieka, mami go, obiecuje radość i rozkosz z życia, a daje mu nędzę i upadek; grzech okrada duszę ludzką, bo pozbawia ją zasługi przed Bogiem. Skoro grzech ciężki popełnimy, tracimy wszelkie zasługi i prawa do nieba. Grzech wreszcie odziera nas z łaski, z przyjaźni Bożej, zabija wszelkie poczucie dobra i piękna. „Grzech to śmierć duszy", głosi Sobór Trydencki, jest źródłem wszelkiej nędzy, rozdwojenia, upadku moralnego i powodem wiecznego potępienia. Stąd też godzien jest nienawiści. Mamy ludzi, którzy jawnie wypowiadają, że nie uznają żadnej wyższej Istoty. Tacy, którzy

nie wierzą w Boga najwyższego, nie uznają też grzechu. Tak są przywiązani do spraw doczesnych, że nie mają czasu myśleć o niebie. Nie uznają grzechu, zaledwie znają jego znaczenie. Grzech, jak mówią, jest to łupina bez ziarna, przesąd, który już stracił wartość. Nawet ci, którzy znają jego złość, poddają się w niewolę i tyranię grzechu. Mamy iść śladami świętych, którzy nic z grzechem nie mieli wspólnego, którzy go unikali, brzydzili się, nienawidzili. Przedewszystkiem unikać należy grzechu śmiertelnego, bo nie tylko obraża Boga, ale i karę piekła sprowadza. Ale i grzechu powszedniego lękać się nam trzeba, bo rozluźnia przyjaźń duszy z Panem. Św. Alojzy, w całem swem życiu, dwie tylko winy popełnił, a były one tak błahej natury, że więcej dziecięcą słabością aniżeli grzechem zwaćby je można. Umysł jego tak był tem zaniepokojony, że całe życie pokutował, gorzkie łzy wylewał mówiąc: „Lepiej stokroć umrzeć, aniżeli chociaż małe kłamstwo popełnić“. Cóż dopiero mówić o znienawidzeniu grzechu przez Maryę Pannę. Czystość Maryi i grzech, to jak pomrok nocny do dnia słonecznego. Tam, gdzie grzech gości, tam Marya Panna nie przebywa. Matka Boża Niepokalanie jest poczętą; nie tylko sama nie grzeszyła, ale nie przyniosła z sobą znamienia grzechu pierworodnego. Wolną była od grzechu śmiertelnego, wolną od grzechu powszedniego, od wszelkiej niedoskonałości i słabości ludzkiej. Nigdy nie wykroczyła nieposłuszeństwem przeciw Bogu, nie znała roztargnienia w modlitwie, nigdy nie wymawiała bez potrzeby imienia Jezusa, nigdy nie wątpiła w mądrość i dobroć Bożą, nie była próżną, samolubną, żadna myśl nieczysta nie powstała w Jej duszy. Miłowała Boga z całego serca. Nie jest bielszy śnieg, ani czystszą woda potoku, ponad duszę wolną od skazy grzechu.

Pomoc Maryi Panny jest zapewnioną tym wszystkim, którzy pod Jej opieką walczą z grzechem. W Objawieniu nazywają Maryę niewiastą przybraną w słońce. Słońce jest miłe człowiekowi, bo ogrzewa i karmi ziemię. Marya jest jako słońce! Tuli pod płaszcz opiekuńczy swe dziatki, pełna dobroci i miłosierdzia. Niestety serca ludzkie, okute pancerzem grzechu, nieczułe się stają na głos Matczyny. O nieszczęsny grzeszniku! zbliż się do Niewiasty przyobleczonej w szatę słońca,

niechaj promień Jej łaski ogrzeje twą duszę. Módl się do Maryi P., bo płomień Jej miłości kruszy powłokę lodową. Wielką ufność pokłada Kościół katolicki w Matce Bożej, bo uczy nas modlitwy: O Maryo, Ucieczko grzeszników, módl się za nami! Im częściej Ją o pomoc wzywamy, i częściej się do Niej uciekamy, tem silniej nas osłania. Błagajmy Matkę Bożą, gdy pokusa grzeszna, jako wąż do nas się zbliża, gdy nam zabraknie odwagi do obrony, albo gdy nieszczęściem w grzech wpadniemy. Korna modlitwa do Najczystszej Dziewicy doda nam pomocy w szczerem nawróceniu.

O drodzy bracia, może i wśród was znajduje się nieszczęśliwy, którego dusza obarczona jest grzechami ciężkimi. Może byłeś dziecięciem jeszcze, gdy jad grzechu zatruł twe serce i zrodził chwast w duszy? Grzeszne obietnice cię uwiodły, ciekawość doprowadziła do czytania niedobrych książek, do mów gorszących i złych uczynków. Wpadałeś coraz głębiej w grzech, nie zdając sobie nawet sprawy z tego co czynisz. Grzechy zmysłowości stały się powodem innych licznych grzechów, doprowadziły cię też do zaniedbania modlitwy, uczęszczania do Sakramentów śś., braku żalu, braku mocnego postanowienia poprawy. Komunie twoje stały się świętokradzkie! A może nawet wątpić począłeś w prawdy wiary. I tak coraz dalej dążysz w przepaść piekielną. Czemże jesteś? Trupem chodzącym, uwikłanym od stóp do głów w pęta szatana, bez nadziei, ratunku, bez światła wśród ciemności! Smutny się stałeś, czujesz coś stracił, rozumiesz swą winę! Niegodzien jesteś podnieść wzroku do Boga, którego obraziłeś tylokrotnie. Ale nie rozpaczaj: Bóg cię jeszcze nie odrzucił, On czeka, woła, daje ci łaski. Choćby wina twoja była jak największą, miłosierdzie Boże stokroć jest większe! Bóg nie posłał Syna swego jedynego, aby świat osądził, ale aby go zbawił! Boisz się ukorzyć przed Sprawiedliwym Sędzią, to szukaj ratunku u „Orędowniczki naszej“, Matki Bożej, oddaj się Jej z ufnością, a Ona cię nie odrzuci, przyjmie cię z miłością, i do Syna swego umiłowanego zaprowadzi!

DZIEŃ XXVI.

Pomoc w pokusach.

Pokusą nazywamy pragnienie i chęć do złego. Z różnych źródeł wypływają pokusy. Natura ludzka, po grzechu pierworodnym stała się niedoskonałą, ale nie całkiem zepsutą, tylko osłabioną. Wola ludzka skłonniejszą się stała do złego, ale nie jest zmuszoną źle czynić. Człowiek ma wolny wybór między dobrem a złem. Nie brakuje mu łaski Bożej, aby unikał grzechu, ale nosi w sobie skłonność do grzechu. Dwie tylko istoty wolne były od skłonności grzesznych: Jezus Chrystus i Marya Panna. Pozatem pokusa i chęć grzeszenia obejmuje cały rodzaj ludzki, a nawet święci Pańscy nie byli od nich wolni. Paweł św. umiłował całem sercem Zbawiciela, oddał się mu całkowicie: *„Albowiem mnie żyć jest Chrystus“* [1]). Cierpieć dla Jezusa, to jedyne jego pragnienie, bez Mistrza nie znał radości i szczęścia, a jednak pisze: *Ażeby mię wielkość objawienia nie wynosiła, dan mi jest bodziec ciała mego anioł szatanów, aby mię policzkował. Dlatego trzykroćem Pana prosił, aby odemnie odstąpił. I rzekł mi, dosyć ty masz na łasce mojej: albowiem moc w słabości doskonalszą się stawa* [2]). A w liście do Rzymian pisze św. Paweł: *Albowiem kocham się wespół z Zakonem Bożym według wnętrznego człowieka, lecz widzę inszy zakon w członkach moich, sprzeciwiający się zakonowi umysłu mojego, i biorący mię w niewolę, w zakonie grzechu, który w członkach moich. Nieszczęsny ja człowiek, kto mię wybawi od ciała tej śmierci* [3]). Skłonność do grzechu wzrasta, przez częste popełnianie tegoż samego grzechu, bo wtedy staje się grzech przyzwyczajeniem, drugą naturą człowieka.

Pokusy pochodzą także z przyczyn zewnętrznych,—ze świata. Nie zawsze, obcowanie nasze z ludźmi jest chwalebne, nie zawsze do dobrego nas skłania, a nawet do grzechu i upadku prowadzi. Po miastach i większych osadach, zgubny wpływ ludzi złych i bezbożnych uwidocznia się przy każdej sposobności. Młodzieniec przychodzi niewinny, skromny, aby wziąć się do

---

[1]) Fil. I 21. [2]) II Kor. XII 7—9. [3]) Rzym. VII, 22—25.

pracy, a oto wzrok jego pada na bezwstydne obrazy, dają mu towarzysze złe książki i pisma, prowadzą do gospód i domów rozpusty i oto upadek zupełny. Na ileż nieprzyjemności wystawioną jest młoda dziewczyna pracująca w biurach, warsztatach, fabrykach, ile słyszy szyderstw i drwin ze wszystkiego co święte, dobre, uczciwe.

Szatan namawia ludzi do grzechu, tysiączne środki i drogi stoją mu otworem, aby opanował ducha ludzi, rozbudził wyobraźnię, do buntu poruszył przeciw Panu. Trzy są więc źródła pokus: własne ciało, świat i szatan. Czasem pokusy są natarczywsze, częstsze, czasem znów dają się mniej odczuwać, ale w jakiejkolwiek zbliżają się do nas postaci, są bardzo niebezpieczne, tem więcej, gdy zwracają się i zaczepiają wiarę i czystość serca.

Nie potrzeba przypominać, że obowiązkiem naszym jest unikanie wszelkich zewnętrznych przyczyn, które pokusy i grzech powodują. *Kto miłuje niebezpieczeństwo w niem zginie* [4]). Kto sam na niebezpieczeństwa się naraża, miłuje je, ten już dobrowolnie do grzechu się skłania i w grzech popada. Nam nie wolno wdawać się z grzechem, bo my go nienawidzić musimy. Obowiązek unikania grzechu tem jest większy im bliższe niebezpieczeństwo, im większą żądzę wzbudza, im więcej drażni nasze zmysły. *Uciekaj przed grzechy jako przed wężem, a jeśli się do nich przystąpisz ukąszą cię* [5]). Któżby śmiał igrać z wężem? Któż się położy na łące, gdy pełną jest trujących gadów? Każdy rozsądny ominie to miejsce niebezpieczne. Toż samo czynić należy z wężem grzechu. Jeżeli nie może uniknąć pokus, albo gdy one spoczywają na dnie duszy naszej, wtedy musimy rozpocząć walkę, wtedy w modlitwie szukać musimy ratunku. Sami z siebie jesteśmy bardzo słabi, niedołężni, nie umiemy się oprzeć wichurze namiętności, Boga więc musimy sobie obrać za sprzymierzeńca! Bóg jest wszechmocny, może zerwać sidła szatana i w dobrem nas utrwalić. Na rozkaz Boży, szatan opuszcza człowieka. Bóg chętnie spieszy nam z pomocą. *Proście a będzie wam dano, kołaczcie a będzie wam otworzono* [6]). Je-

[4]) Eccli. III, 27. [5]) Eccli. XXI, 2. [6]) Mat. VII, 7.

żeli pragniemy współdziałania i ratunku Bożego, da nam, nie odmówi, ale szukać tego Boga nam trzeba, bo tylko temu bramę otworzą, kto do niej kołacze.

Za przyczyną Maryi Panny wiele łask w pokusach otrzymać możemy. Lud izraelski uzbrojony i gotów do boju dążył w stronę miasta Jerycho. Ale potężny ich wódz Jozue, zanim rzucił się na nieprzyjaciela, wysłał dwóch gońców, aby zbadali mury twierdzy i wypytali ich mieszkańców. W Jerycho dowiedziano się o pobycie dwóch szpiegów, którzy znaleźli przytułek u wdowy imieniem Rahab, król zarządził pościg, ale nie schwytano nikogo. Rahab ukryła gońców, i za pomocą sznura ułatwiła im ucieczkę przez okno. Tym sposobem niewiasta zdołała ocalić dwóch mężów od niechybnej śmierci. Rahab, to wzór Maryi Panny. Jerycho to państwo grzechu, państwo bezbożne, rządzone przez szatana, pełne zmysłowości i pokus świata. Niebiańskim Jozuem — to Chrystus! Jakże często wysyła nieprzyjaciel naszej duszy, swych pomocników, aby nas łudzili pięknem doczesnem, i do porzucenia Boga nakłaniali. Wśród tego państwa niebezpieczeństw, zbudowany jest przybytek złoty, który zamieszkuje niewiasta, stokroć potężniejsza niż biblijna Rahab—imię Jej—Marya! Wstąpmy w progi tego przybytku, zakołaczmy do jego podwoi, rzućmy się na kolana przed Tą Matką Jezusową, i prośmy o przytułek! Marya nie odrzuci nikogo, pełna jest gościnności i serca. Kiedy pokusy nacierają na ciebie, szukaj Matki Bożej! Pod jej płaszczem będziemy bezpieczni. Jako Rahab nie tylko obroniła, ale i wyzwoliła izraelitów, tak i nas obroni Matka Boża, gdy Jej zaufamy. Rahab podała sznury ratunkowe, Marya daje nam łaski rozliczne.

O Matko Boża, ratuj, bo nieprzyjaciel oblega duszę moją, a ja tak słaby, bezbronny, blizki upadku! Chętnie pochwycę kraj twej szaty, abyś mię wprowadziła na górę Bożą, gdzie mieszka mój Pan i Zbawiciel!

DZIEŃ XXVII.

Dobra Spowiedź.

Grzech jest śmiercią duszy. Żyć w grzechu, to być za życia umarłym. Kto w grzechu śmiertelnym umiera, nie może uzyskać nieba, nie może oglądać Oblicza Bożego. Zostaje potępiony na wieki. Miłosierdzie Boże daje Kościołowi sposób ożywienia umarłych na duszy. Sakrament Chrztu św. gładzi grzech pierworodny i grzechy przed Chrztem św. popełnione. Sakrament Pokuty gładzi grzechy po Chrzcie św. popełnione.

1. Widomym znakiem Sakr. Pokuty jest spowiedź. Ludzie lekkomyślni, zaślepieni, niewierzący, odrzucają ową wielką łaskę spowiedzi, i śmią mówić, że nie Bóg, lecz ludzie ją ustanowili. Że spowiedź jest z ustanowienia P. Jezusa, stwierdza najwyraźniej umiłowany uczeń Jego, Jan święty. Zbawiciel po zmartwychwstaniu wstępuje między grono uczniów, pozdrawia ich, tchnie w nich, mówiąc: *Weźmijcie Ducha św., których odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie są zatrzymane* [1]). Temi słowy czyni Apostołów sędziami nad grzesznikami, daje im moc odpuszczania lub zatrzymywania grzechów. Chcąc wydać wyrok, musi sędzia znać grzechy, i stąd musi się grzesznik wyspowiadać. Tak pojmowali przez wszystkie wieki naukę Jezusową Ojcowie Kościoła, i stąd też istniała już spowiedź św. od czasu pierwszych chrześcijan. Grzech po chrzcie św. popełniony może być jedynie przez Sakr. Pokuty zgładzony (tylko w razie niemożności spowiadania się, doskonały żal go zastępuje). Spowiedź czyli wyznanie grzechów przed kapłanem jest niezbędną, jeżeli chcemy odpuszczenia grzechów dostąpić.

2. Spowiedź musi być dobrą, a jest nią wtedy, gdy jest szczerą i pełną żalu. Żal jest niezbędnym warunkiem dobrej spowiedzi. *„Nawróćcie się do mnie ze wszystkiego serca waszego w poście, w płaczu i w żalu. I rozdzierajcie serca wasze, a nie szaty wasze, a nawróćcie się do P. Boga waszego, bo dobrotliwy i miłosierny jest, cierpliwy i mnogiego miłosierdzia i łacny do ubłagania nad złością i kający się złego* [2]). Żal musi być we-

[1]) Jan XX, 23. [2]) Joel II, 12, 14.

wnętrzny, powszechny i pochodzić z nadprzyrodzonych pobudek. Może być niedoskonały lub doskonały. Doskonały jest żal, gdy pochodzi z nadprzyrodzonych pobudek, gdy żałujemy, żeśmy najlepszego Boga obrazili. Niedoskonały żal wystarczy do godnej spowiedzi, ale musimy się starać o głębsze pobudki. Ponadto potrzebną jest szczera spowiedź, poznanie stanu swej duszy, rodzaju i liczby grzechów ciężkich. Nie zawsze można ściśle oznaczyć liczbę przewinień, wtedy należy mniej więcej określić ich cyfrę. Są ludzie, którzy chociaż znają stan swej duszy, widzą grzechy i ich skutki, nie mogą się zdecydować do odbycia spowiedzi dla nieprzezwyciężonej bojaźni przed spowiedzią. Mówią — tak trudno wyznać swe winy! Ale czy grzech nie mniej cięży na twem sumieniu? Czyż nie jest wielkiem złem, nie jest niewdzięcznością, nieposłuszeństwem Bogu? Czyż nie ściąga na nas kary wiecznej? Czyż wobec ogromu grzechów, nie mógłby nam Bóg cięższych stawić warunków pokuty i kary. Czyżby nie mógł ograniczyć przebaczenia, tylko do poszczególnych i to mniejszych grzechów? Czyżby za zniewagi ponoszone, nie mógł zażądać kary cielesnej? zażądać oka, ręki lub nogi grzesznika? Tego wszystkiego Bóg nie wymaga! Wszystkie grzechy odpuszcza, kiedy widzi żal i szczerą chęć poprawy. Grzesznik powiada: „gdyby to aniołowi można się spowiadać, a nie człowiekowi“! A jednak łatwiej przed człowiekiem się wyspowiadać, aniżeli przed Aniołem, bo Aniołowie to duchy czyste, które nie znając słabej i upadłej natury ludzkiej, nie byliby tak skłonni do pojednania i przebaczenia. Kapłan zaś, jest człowiekiem jako każdy z nas. Stał się spadkobiercą grzechu pierworodnego, ma naturę skłonniejszą do złego, niż do dobrego, i tylko przez ustawiczne zwalczanie swych namiętności, może się doskonalić. Jest i był narażony na pokusy, i stąd zna nędzę i słabość penitenta, jest dla niego wyrozumiały i miłosierny. Kapłan, jako każdy inny grzesznik, obwiniać się musi przed zastępcą Boga, prosić o przebaczenie, aby uzyskać utraconą miłość lub łaskę u Pana.

3. Czy tajemnica spowiedzi zostaje zachowaną? Musi być zachowaną, bo usta kapłańskie trojaką pieczęcią są zamknięte. Pierwsza pieczęć, to ufność w tajemnicę. Spowiadający obdarza zaufaniem kapłana, wyjawia mu najskrytsze tajniki

duszy, czyni to, ufny dochowania tajemnicy. Byłoby to zdradą wyjawić i nadużyć położone zaufanie. Drugą pieczęcią zobowiązującą kapłana, to rozporządzenie Kościoła katolickiego. Na czwartym Synodzie Laterańskim postanowiono: Niechaj się strzeże kapłan wydać grzesznika słowem lub znakiem! Trzecia pieczęć, to wola Chrystusowa, który nie ustanawia jawnego wyznawania grzechów, bo taka spowiedź zamiast pożytku, przyniosłaby tylko szkodę. Jezus ustanawia spowiedź tajną, gdzie grzesznik upokarza się, ale nie zniesławia się przed światem. Tajemnica spowiedzi nie może być w żadnym wypadku naruszoną. Prędzej kapłan umrze, nim zdradzi tajemnicę spowiadającego się. Nie wolno mu zmienić swego postępowania, nawet bez zezwolenia penitenta, nie wolno mu o tem z nim rozmawiać, musi się zachować, jakby o niczem nie wiedział. Jakże dobrotliwy jest Zbawiciel! Na pozór surowy — a jednak pełen wyrozumiałości; sprawiedliwy a łagodny! On łączy surowość z wyrozumiałością, a łagodność z dobrocią. *Miłosierdzie i prawda spotkały się z sobą, sprawiedliwość i pokój pocałowały się* [3]).

Któż wątpi, że cześć oddawana Maryi Pannie, przyczynia się do dobrej spowiedzi? Podziwialiśmy moc, dobroć, pośrednictwo, miłość matczyną i serce Maryi Panny; wiemy, że nie zginie, ten co Jej się w opiekę poleca, wiemy też, że niema odpuszczenia grzechów bez należytej spowiedzi, i że kto w grzechu ciężkim umiera potępiony zostaje.

O Matko Boża, uproś nam łaskę szczerej i pełnej żalu spowiedzi, poznania wad i ułomności naszych, oszczędź nam fałszywego wstydu, kieruj naszem sercem i mową, abyśmy w prawdzie i w pokorze stanęli przed trybunałem Pokuty.

DZIEŃ XXVIII.

Dobra śmierć.

Śmierć to najważniejsza chwila w życiu ludzkiem. Ale śmierć dobra, w łasce Bożej. *Bo cóż pomoże człowiekowi jeśliby*

---

[3]) Ps. LXXXIV, 11.

wszystek świat zyskał, a na duszy swej szkodę poniósł? [1]). Cóż pomoże znakomite pochodzenie, piękność ciała, dobrzy przyjaciele, liczna i doborowa służba; co pomogą liczne włości, srebra i klejnoty jeżeli koniec naszego życia, śmierć zaskoczy nas wśród grzechu i niełaski Bożej? Ubóstwo, choroba, troski i nędza, wzgarda ludzka, praca ciężka, błogosławieństwem nam się wyda, jeżeli umieramy pojednani z Panem. Śmierć jest końcem życia doczesnego, a początkiem życia wiecznego.

O duszach bogobojnych powiada Pismo święte: *droga przed obliczności Pańską śmierć świętych jest* [2]). Zbliżmy się do łoża chorego, który miłuje Pana swego, a przekonamy się, że Pismo św. prawdę nam głosi. Ojciec rodziny zachorował, choć za młodu niejednokrotnie przeciw Bogu wykroczył, nie utracił całkiem wiary i codziennie oddawał się w opiekę Maryi Panny. Wśród twardych warunków życia zobojętniał, opuszczał nieraz Mszę św. w niedzielę, nie zawsze pacierz odmawiał, przestał chodzić do spowiedzi. Był człowiekiem uczciwym ale obojętnym w wierze. Łaska jednak Boża czuwała nad nim. W parafii odprawiała się misya, za namową żony, poszedł posłuchać kazania i to go tak wzruszyło, że poszedł do spowiedzi, czynił pokutę i zmienił całkiem swe zapatrywania na religię. Odtąd sprawy doczesne, interesy rodzinne były dlań rzeczą poboczną, a zbawienie duszy i miłość Boża głównem zadaniem życia. Wzorowy mąż i ojciec, dobry obywatel, wypełniał z zamiłowaniem obowiązki religijne, modlił się wiele, chodził na Mszę w dni powszednie, przystępował do Sakramentów śś. jawnie wyznając swą przynależność do Kościoła katolickiego. Jakże swobodny i szczęśliwy się czuł, odkąd się złączył z Bogiem. Dziś leży złożony ciężką chorobą, lekarze zwątpili w możność wyzdrowienia, zapłakane twarze rodziny dają mu poznać, że już nadeszła chwila rozstania. Ale chory nie zatrważa się wyrokiem Bożym, uspokaja najbliższych i prosi o kapłana. Ze spokojem i skruchą, wyznaje chory grzechy całego życia, tyle w nim otwartości, szczerości, tyle żalu widnieje, że kapłan nie może oprzeć się wzruszeniu. Jako spragniony z chciwością

[1]) Ps. CXV, 15.

chwyta dzban wody krynicznej, tak on pragnie jak najrychlej połączyć się w Komunii św. z Jezusem, otrzymać wiatyk na drogę życia wiecznego. A po spełnionym obrządku, umocniony na duszy, uspokaja stroskane dziatki, mówiąc im, że ich tylko opuszcza na krótko, że się połączą u Boga, że za nich prosić będzie Stwórcę, niechaj więc zdadzą się na wolę Bożą. Z imieniem Jezusa i Maryi Panny na ustach, oddaje Bogu duszę. Czyż to nie piękna śmierć? czyż nie słusznie mówi Pismo św. *śmierć świętych jest przed obliczności ą Pana.* Czyż zdołam wam przedstawić śmierć dziewicy?, pobożnej i wiernej małżonki i matki, której życie było pasmem miłosierdzia i ofiary? Czy mamy wam opowiedzieć ostatnie chwile bogobojnego kapłana, który spędził życie na modlitwie, usługach dla bliźnich i udzielaniu Sakramentów śś? Czy może przedstawić wam koniec pobożnej zakonnicy, którą śmierć przedwczesna wyrwała z grona chorych i kalek?

Dałby Bóg, abyśmy wszyscy błogosławieństwa dobrej śmierci zaznali. Da nam Bóg tę łaskę, jeżeli bogobojnie żyć będziemy, jeżeli Maryę P. czcić i miłować zechcemy. Na drzewie łask, które rozdziela Matka Boża, najpiękniejszym owocem jest łaska dobrej śmierci. Marya pełna dobroci wyprasza nam zdrowie, udziela rad dobrych, chroni w niebezpieczeństwach, pokusach, błogosławi pracy, ale nie mniej dopomaga nam w godzinę śmierci. Gdzie największa potrzeba, tam Marya roztacza swój płaszcz opiekuńczy. Bo czyż mogłaby wierne swe syny oddać na pastwę szatana? Błagamy Maryę Pannę w imieniu Kościoła i we własnem imieniu słowami: „Zdrowaś Maryo, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci“.

Może powiesz, duszo bojaźliwa: Kto wie, jak umierać będę? Może moje cierpienia będą uciążliwe. Cierpienia nie czynią śmierci złej, przeciwnie, czynią ją miłą Bogu. Czyś zapomniał cierpień Jezusowych? Boleść uświęcona jest przez Krew Zbawiciela—Marya, Owa Matka boleściwa, wleje w twe rany balsam pokoju. Może powiesz, pokusy będą mię dręczyć. I one nie przyczynią się do złej śmierci. Marya zdepcze głowę szatana; niejeden święty walczyć musiał z pokusami w godzinę

śmierci, a jednak zwyciężył i niebo uzyskał. Może umrę nagłą śmiercią? Czyż śmierć nagła, sama w sobie jest złą śmiercią? Kościół św. nie każe nam się modlić o zachowanie od rychłej śmierci, ale od nagłej a nieprzygotowanej śmierci, t. j. od śmierci, któraby nas zastała w grzechu. Święci Pańscy umierali nagłą ale dobrą śmiercią. I my tak pomrzemy, jeżeli w łasce Bożej się znajdziemy, jeżeli prawdziwymi czcicielami Maryi jesteśmy. Biskup szkocki wizytował swoją dyecezyę. Chodząc w górach pieszo, zabłądził i wszedł do domu, gdzie go całkiem nie znano. Dano mu skromną wieczerzę, ale zauważył, że gospodyni i jej córka bardzo były smutne i przygnębione. Na zapytanie biskupa, odpowiedziały: Ojciec nasz ciężko chory, a nie chce uwierzyć, że żyć nie może. Biskup poprosił aby go zaprowadzono do łóżka chorego i znalazł go rzeczywiście bardzo osłabionym. Począł rozmawiać z chorym, mówiąc: pomnij dobry człowiecze, że wszyscy umrzeć musimy, a wiek twój i choroba zachęcają cię do przygotowania się jak najrychlej na drogę wieczności. Ja nie umrę, odrzekł chory, to jest całkiem niemożliwe! Skądże taką ufność w życie posiadasz, gdy śmierć już na progu? Na to odpowiedział chory: Czyś jest katolikiem? a gdy biskup dał mu twierdzącą odpowiedź, począł mówić: Od dnia pierwszej Komunii św. codziennie odmawiałem modlitwę do Najśw. Panny, abym nie umarł bez spowiedzi. „Jesteś więc wysłuchany, dobry człowieku, zawołał biskup, i odkrywszy zwierzchnią szatę ukazał mu krzyż biskupi. Przed tobą stoi nie tylko kapłan, ale biskup! Umierający wyspowiadał się i oddał w spokoju ducha Bogu.

O Maryo Panno! i dla nas uderzy godzina rozstania z ziemią, okaż się tak miłosierną i przybądź nam wtedy z pomocą! Czy dziś, czy za rok, czy później, czy też nagłą śmiercią życie zakończę, czy na łożu boleści, czy wśród swoich lub obcych, nie opuszczaj mnie o dobra Matko! Gdy szatan mnie do niewiary kusić będzie, i obiecywać złudne dary, obroń mnie Matko, prowadź, uproś przebaczenie i miłosierdzie Boże, doprowadź do Jezusa ukrzyżowanego! O Maryo, przybądź mi w godzinę śmierci!

DZIEŃ XXIX.

Serce Maryi jest odbiciem Serca Jezusowego.

Kto chce przepłynąć w ciszy i spokoju morze życia, kto nie chce zginąć od fal i wichru namiętności, pokus, grzechu, podszeptów szatana, ten niech się schroni do świątyni Serca Matki Bożej, a Ona mu będzie bezpiecznym portem. Może spytasz, czy istnieje serce, któreby umiało stawić opór nawałnicy świata, jego złości, namiętnościom, któreby łagodziło gniew Ojca niebieskiego i stało się dla grzesznika ową opoką i miejscem przytułku? O istnieje takie serce miłościwe, bezpieczne, jest niem Serce Jezusa.

Serce Jezusa jest przybytkiem, szkołą, schroniskiem, ojczyzną, miejscem cudownem, dokąd dążą liczni pielgrzymi! Ale nam rozważyć potrzeba drugie, nie mniej gorące i dobre Serce Jego Matki Najświętszej. Co czynią ludzie, którzy ścigani przez nieprzyjaciela wiedzą o bezpiecznej fortecy? Dążą do niej co prędzej, aby ujść pogoni wroga. Cóż my czynić mamy, gdy szatan dręczy i niepokoi duszę? Co czynić mają ci, których dusza prześladowana, wpadła w sidła grzechu, i nie może się wyzwolić? O niechaj biegną do Serca Matki Bożej, niech wołają: O Maryo, ucieczko grzeszników, wstawiaj się za nami! Ale nie ociągaj się duszo strapiona, nie odkładaj, biegnij natychmiast i wołaj: O droga Matko, dopomóż, proś za nami, dopomóż nie tylko w życiu i niebezpieczeństwie, ale i przy śmierci bądź nam pomocą!

Serce Maryi jest szkołą. W książce, p. t. Ćwiczenia w cierpliwości, znajduje się obrazek wyobrażający kolumnę; tę kolumnę obejmuje rękoma niewiasta, której płaszcz pokrywają wieńce; nad nią anioł trzyma wianek cierniowy z napisem „przez Tę“; ponad cierniowym wieńcem stoi drugi anioł ze złotą koroną i napisem „do Niej“ przez cierniową koronę, do złotej korony. Niewiastę na kolumnie znamy, jest Ona wzorem cierpliwości, to Marya Panna.

Niema i nie będzie niewiasty, któraby tak wiele i tak cierpliwie zniosła cierpienia jak Matka Boża, gdy pod krzyżem stała. Gdybyśmy chcieli odmalować obraz życia Najśw. Maryi P. musieli-

byśmy stawić Ją pod krzyżem Zbawiciela, z sercem przebitem siedmiu mieczami, cierpiącą strasznie, ale tak mężną, wytrwałą, że wzbudza podziw i cześć największą! Marya jest mistrzynią w cierpieniu, a szkoła z której czerpała moc, to krzyż Jej Syna! Kto więc pragnie zdobyć cnotę cierpliwości, kto się chce doskonalić, ten niechaj stanie przy Matce boleściwej pod krzyżem i niech bacznie Ją śledzi. A komuż z nas ta cnota nie potrzebna? Nie godnym byłbyś imienia chrześcijanina katolika, bo godło Kościoła i wiary Chrystusowej, to zaparcie się siebie i cierpliwość w noszeniu krzyży. Wyrzeczenie się świata, pożądliwości, grzechu; cierpliwe znoszenie bólu, choroby, smutku, wzgardy, prześladowania oto znamiona prawdziwego Syna Kościoła katolickiego. Chodźmy do szkoły Maryi Panny, uczmy się cierpliwości w życiu, przy śmierci, w cierpieniu; uczmy się znosić w milczeniu i zaparciu siebie!

Serce Maryi jest ojczyzną. Św. Augustyn, który za młodu oddalił się od Boga, nie mógł dosyć nadziękować swej matce, św. Monice, że go przez 18 lat szukała, przez 18 lat za niego się modliła, przez 18 lat go opłakiwała, i w tym celu napisał dzieło, w którem zaznacza wielką wdzięczność dla matki, że go do Boga zaprowadziła. Ale bardziej, niż kochające serce św. Moniki, troska się o nas Serce Maryi Panny, gdy nas widzi w grzechach pogrążonych, i od Boga dalekich. Jakąż radość odczuwać będziemy, gdy Matkę Bożą w niebie ujrzymy! Już naprzód dziękujmy tej Matce litościwej, za Jej opiekę i wstawiennictwo u Boskiego Syna. Św. Stanisław Kostka, zwykł był Maryę nazywać swą Matką, radował się też wielce gdy mu o Najśw. Pannie opowiadano, a ponieważ życie wydało mu się zbyt długie, zanim dostąpi szczęścia oglądania Królowej Polskiej, napisał do Niej list, aby go jak najprędzej do siebie powołać raczyła. Marya dla wszystkich wiernych Jej synów jednaką jest drogą, Ona jedna nas z Jezusem, poleca nas Bogu, wstawia się za nami. Jakąż radość uczuwać musi dusza, gdy spocznie u stóp tej drogiej Pani. Tam gdzie matka przebywa, tam też jest ojczyzna jej dziatek; pozatem wszystko będzie im obce, nie swoje. Marya jest naszą ojczyzną! Ale czyż my zasługujemy, aby była naszą Matką? wszyscy co się nawrócą, wszyscy co Jej szukają,

dostąpią szczęścia być Jej dziećmi! A więc prośmy, błagajmy, nawróćmy się z grzesznej drogi, a niebo, królestwo Boże, stanie się naszą ojczyzną!

Kiedy Magdalena, jawnogrzesznica, namaściła nogi Zbawiciela, szemrali uczniowie, uważając to za zbytek. Ale Zbawiciel rzekł im: czego się gorszycie tą niewiastą? *Ubogie zawżdy z sobą macie, a mnie nie zawżdy macie* [1]). Wieść o miłosierdziu Magdaleny rozeszła się po świecie, i dopóki Ewangelię głosić będzie Kościół, pozostanie jej wdzięczna pamięć. Ale stokroć więcej niż Magdalena, uczyniła Marya P. Synowi Bożemu, bo z łona Jej się narodził, Ona Go karmiła, odziewała, towarzyszyła Mu na Kalwaryę i pod stopy krzyża! Ale i nam nie szczędzi Marya dzieł miłosierdzia, a gdy da Bóg nam niebo, zobaczymy, że nasze zbawienie, ratunek jest dziełem Serca Matki Najśw. Niechaj nie minie dzień, w którymbyśmy nie chwalili imienia Tej dobrej Matki!

DZIEŃ XXX.

Niebo.

Jeśli człowiek dobiega do kresu swego życia, a całe życie był wiernym czcicielem Maryi P., czego spodziewać się może? Oto, że Marya, dobra Matka, poprowadzi wierną duszę przed tron Boga. Bezbożni utrzymują, że niebo nie istnieje. Ale czyż niedowiarek uznaje jakąkolwiek świętość? On niszczy i burzy wszystko co z ducha bierze początek. Czyż może przyświecać nam myśl słodsza, ponad nadzieję zyskania nieba?

Gdyby niebo nie istniało, czyżby był Zbawiciel tak często mówił o życiu wiecznem, o niebie? Zbawiciel mówi: *bo nie posłał Bóg Syna swego na świat, aby sądził świat, ale iżby świat był zbawion przezeń* [2]). *Wszystko co mnie dawa Ojciec, do mnie przyjdzie. A taka jest wola Tego, który mię posłał; iżby każdy, który widzi Syna a wierzy weń, miał żywot wieczny a Ja go wskrzeszę w ostatni dzień* [3]). *W domu Ojca mego jest mieszka-*

[1]) Jan XII, 8. [2]) Jan III, 17. [3]) Jan VI, 37, 40.

nia wiele. Albowiem idę gotować wam miejsce [4]. A w modłach kapłańskich odmawia się: *Ojcze, któreś mi dał, chcę, aby gdziem ja jest i oni byli ze mną, aby oglądali chwałę moję, któreś mi dał, albowiemeś mnie umiłował przed założeniem świata* [5]. To też św. Piotr chwali Pana słowami: „Błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który wedle wielkiego miłosierdzia swego odrodził nas ku nadziei żywej, przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, ku dziedzictwu nieskazitelnemu i niepokalanemu i niezwiędłemu, na niebiesiech dla was zachowanemu; którzy mocą Bożą strzeżeni jesteście, przez wiarę ku zbawieniu, zgotowanemu, aby się okazało czasu ostatecznego [6]. W pełnem przekonaniu nieba woła św. Paweł: *A jeśliż Chrystus nie powstał, próżne tedy jest przepowiadanie nasze, próżna jest i wiara nasza* [7]. Jak sobie wystawiamy niebo wraz z całą jego szczęśliwością? Jeżeli wyjdziemy w pogodny wieczór wiosenny i spojrzymy naokół, serce nasze rozpływa się pod urokiem zielonych łąk i bujnego kwiecia. Tu i owdzie migoce gwiazda wieczorna, jakoby pozdrawiając grzesznych mieszkańców ziemi, i czem dłużej podziwiamy bieg ciał niebieskich, spokój rozlany w naturze, tem więcej ciśnie nam się pytanie na usta; czy to jest niebo? O nie, drodzy bracia, to tylko obłok zakrywający niebios sklepienie, poza którym widnieje piękniejszy stokroć obraz. Jesteśmy w Neapolu, jednem z najpiękniejszych miast włoskich i patrzymy na cudną panoramę, biorącą początek od Sant Elmo. Widzimy u stóp naszych malownicze pałace, w zieleni tonące tarasy oświecone blaskiem srebrzystym wschodzącego księżyca, widzimy zdala kontury Wezuwiusza i iskry sypiące się z niego. Czyż ten widok porównać się da z pięknością nieba? O nie, to zaledwie drobna cząsteczka w dziele piękności nieba!

Kiedy Jezus przemienił się na górze Tabor, szata Jego stała się śnieżno białą, Oblicze jaśniało jak słońce. Piotr i dwaj uczniowie, którzy Mu towarzyszyli, pełni radości zawołali: *Panie, dobrze tu nam być, uczyńmy trzy przybytki. Tobie jeden, jeden*

[4]) Jan XIV, 2. [5]) Jan XVII, 24.
[6]) I Piotr. I, 2, 5. [7]) I Kor. XV, 14.

Eliaszowi, jeden Mojżeszowi [8]). Ten okrzyk radości to tylko był drobny przedsmak szczęścia niebieskiego.

Co to jest niebo? Jaką jest jego piękność i szczęście? Ten, tylko wypowiedzieć zdoła, kto je posiadł. Pytajmy św. Pawła, który widział w zachwycie niebo. Ale on wszystkiego nie mówi, tylko powiada, że słyszał tajemnicze, niepojęte słowa i oznajmia: *Czego ucho nie słyszało, i oko nie widziało i do serca człowieka nie wstąpiło, co nagotował Bóg tym, którzy Go miłują* [9]).

Gdyby kto posiadał wiedzę wszystkich uczonych, język tak wymowny jako wszyscy razem mówcy i kaznodzieje, gdyby kto posiadł całą głębię rozumu, nie mógłby jeszcze opisać wielkości i szczęścia niebios, bo czego oko nie widziało, i ucho nie słyszało, do serca człowieka nie wstąpiło, to nagotował Bóg tym, którzy Go miłują. Łatwiej byłoby niewidomemu opowiadać o biegu gwiazd, dziecku, spoczywającemu w łonie matki, o piorunach i nawałnicy, słońcu i tęczy, łatwiej gołębicy wydać sąd o pieśni i muzyce, aniżeli człowiekowi grzesznemu opisać piękność nieba.

W niebie niema troski. Św. Jan pisze w Objawieniu: *i otrze Bóg wszelką łzę z oczu ich a śmierci dalej nie będzie, iż pierwsze rzeczy przeminęły* [10]). A więc będzie w niebie życie bez grzechu, bez pokus, bez chorób, zazdrości, zawiści, nudów, nieumiarkowania, bólu! To co na ziemi jest tylko snem, marzeniem, bo naokół panuje grzech, nędza, troska, bojaźń, choroba, to w niebie okaże się rzeczywistością i prawdą. Tam nie tylko niema bólu, lecz wiekuista radość panuje, radość ciała i duszy. Tam będzie wesele bez cienia smutku, wieczna, nieustanna radość! Dusza pozna prawdę Bożą, pamięć nie zaniknie, rozum będzie jasny, wszystko pojmujący. Wtedy poznamy: mądrość, wszechmoc, dobroć, miłosierdzie Boże od stworzenia świata, pojmiemy tajemnicę Wcielenia, dziecięctwo Jezusa, naukę i Ofiarę Zbawiciela! Poznamy jak miłość i mądrość Boża kierowała Kościołem we wszystkich niebezpieczeństwach. Poznamy cudowne działanie łaski Bożej i tysiączne inne tajemnice, których tu rozwiązać nie umiemy. Tam będzie wszystko jasne i jawne, jak wielką była dobroć Pana, nawet gdy nas karał; jak Opieka

---

8) Mar. IX, 4. 9) I Kor. II, 9. 10) Obj. Jan XXI, 4.

Boża czuwała nad nami, w chwili, gdy powinien nas był od siebie odtrącić.

Niebo trwać będzie na wieki. Sama myśl, że radość się skończy, wlewałaby krople goryczy do serca. Święci Pańscy wiedzą, że radości końca nie będzie. Nie na lata, nie na wieki, ale na wieczność całą nagrodzi Pan dusze sprawiedliwe!

Szczęśliwy, kto schodzi z tego świata w łasce u Boga, bo usłyszy z ust Zbawiciela: *Dobrzeć sługo wierny i dobry, gdyżeś był wiernym nad małem, nad wielem cię postanowię, wnijdź do wesela Pana twego* [11]).

Miłujmy Maryę Pannę miłością wierną i szczerą, a wyjedna nam niebo! O Matko, Tobie się polecam, Ciebie przy śmierci mieć pragnę, aby się w niebie z Tobą radować na wieki. Amen.

DZIEŃ XXXI.

Zakończenie.

Gromadziliśmy się chętnie przed ołtarzem Matki Bożej, spieszyliśmy mimo słoty, trudu i zmęczenia. Modliliśmy się wspólnie i śpiewali, a N. Marya P. darzyła nas wzamian swemi łaskami.

1. Dziś, wobec kończącego się nabożeństwa, przebiegnijmy pokrótce rozmyślania, których słuchaliście. Główną ich treścią była cześć Maryi. Wiemy, że Matka Boża po wszystkie wieki czczona była przez ludy katolickie, o czem świadczą Święci PP. i nabożeństwa urządzane przez Kościół na wyrażenie najgłębszej czci tej dobrej Pani.

Cześć Maryi Panny, to nie chwilowe uniesienie, cześć ta zakorzeniona jest głęboko w sercu każdego syna Kościoła katolickiego. Wielkie Maryi zasługi przed Bogiem, wielkich też łask stała się udziałem! Zrodzona bez zmazy grzechu, naznaczona wolą Bożą na Matkę Syna Bożego, staje się przy Jego śmierci Matką boleściwą. Po Jezusie Ona najwięcej cierpiała, ale też najmężniej znosiła cierpienia. Marya jest ozdobą, chwałą wszego

---

[11]) Mat. XXV, 23.

stworzenia widomego i niewidomego, przewyższa pięknością aniołów i ludzi; Marya, będąc naszą Matką, miłuje nas jako własne swe dzieci. Ona jest Pośredniczką naszego zbawienia, wprawdzie nie w tem pojęciu, co Chrystus Pan, ale w innem, nie mniej prawdziwem znaczeniu. Przez Maryę wysłuchuje nas Pan Jezus. Ona jest nam drogą do Jezusa wiodącą. Płaszcz opiekuńczy Matki Bożej chroni nas od napaści i zwycięstwa szatana; Jej możność wielkie nam łaski wyjednywa. To są powody, które nas skłaniają do miłowania i czci Matki Bożej.

Ale miłość nasza musi być prawdziwa, a przedewszystkiem dziecięca, bośmy czyści być powinni jako niemowlęta. Bóg upominał biskupa ze Smyrny: „bądź wierny“, wierny aż do śmierci. Nie można poprzestawać na dogodzeniu własnym potrzebom, trzeba nam jeszcze ulżyć doli bliźniego, odczuć jego potrzeby, a przedewszystkiem litować się nad duszą grzeszną, upadłą. Nam trzeba naśladować Maryę Pannę. Wiara nasza niech będzie mocną, serce niewinne i czyste, pełne cierpliwości i pokory. Życie nasze niech się dzieli na pracę i modlitwę, bo wtedy tylko naśladujemy Matkę Bożą. W różny sposób możemy uczcić Maryę, ale najmilszą jest Jej cześć składana przez odmawianie Różańca, bo ten wianek z róż, którym zdobimy skronie Maryi P. jest Jej najmilszy. Marya cieszy się, gdy czcimy Jej wizerunek, gdy w miejscach cudownych szukamy u Niej ratunku i zmiłowania. Marya błogosławi stowarzyszenia i zgromadzenia, oddające się pod Jej opiekę, i stąd módlmy się często a gorliwie do tej dobrej Matki, chwalmy Ją Pozdrowieniem Anielskiem, litanią loretańską, śpiewem, godzinkami, noszeniem szkaplerzy, medalików i t. p. Cześć oddawana Tej dobrej Pani nie pozostanie bez nagrody. Ona nam dopomoże do odbycia dobrej spowiedzi, do oczyszczenia się z dawnych zastarzałych błędów, wzbudzi w nas odrazę do grzechu, obroni od pokus, doda mocy do walki z szatanem, a w końcu przyczyni się do szczęśliwej śmierci. Marya wynagrodzi nam za przywiązanie matczyne, które dla Niej żywimy i zaprowadzi nas przed tron Boży.

2. Kończymy dziś nabożeństwo do Maryi Panny ale echo naszych modlitw nie przebrzmi u Boga bez nagrody.

Godziny wieczorne, spędzone u stóp Matki Najświętszej,

znajdą nagrodę u Pana. Poświęciliście Jej chwale prace wasze, aby polecić się Jej opiece znosiliście trud i nieraz drogę daleką, aby pokłonić się dobrej Matce, nie troszczcie się, Ona nie zapomina o swoich dziatkach. Czyście już teraz nie mieli pociechy? Czyście się już od rana nie cieszyli na wieczorne nabożeństwo? Czyście nie spieszyli na głos dzwonu kościelnego, aby posłuchać rozmyślania, zaśpiewać pieśń nabożną, polecić się Maryi Pannie? Ta wspólna modlitwa, czyż nie uszlachetniła serca, nie czyniła was lepszymi? Czyż nie odczuwaliście błogosławieństwa jakie na was zlewa Jezus utajony w Najśw. Sakramencie Ołtarza? Pełni dobrych postanowień opuszczaliście co dnia świątynię Pańską.

3. Jesteśmy pewni, że nie zapomnicie dni ubiegłych, które spędziliście na służbie Matki Najświętszej. Poznałeś drogi bracie, jaką drogą dążyć należy, poznałeś, kogo masz naśladować; a postanowienia dziś uczynione, nie będą jako ziarno rzucone przy drodze, ale będą ziarnem, które wyrośnie na bujnym łanie i stokrotny wyda owoc.

Marya Panna nie zapomni o swych dziatkach, Ona błogosławić im będzie, Ona od troski ochroni całe rodziny, wsie i miasta; Ona swym płaszczem królewskim obejmie cały naród nasz przygnębiony; Ona nam powróci i żywą wiarę i miłość bratnią.

Da Bóg, za rok znów tu przyjdziecie, i z równym a nawet większym zapałem uczęszczać będziecie na majowe nabożeństwo. A gdyby opatrzność Boża, inny wyrok wydała, gdyby dla kogo to dzisiejsze nabożeństwo, miało być ostatnie w życiu, przekonani jesteśmy, że będzie ono zadatkiem szczęścia w niebie, bo do czcicieli Maryi Panny odnoszą się słowa: *kto mię znajdzie, znajdzie żywot i wyczerpnie zbawienie od Pana* [1]). Kto Maryę znalazł, ten znalazł prawdę, nie zginie, ale żyć będzie, wielbiąc dobroć, wielkość i miłosierdzie Pana.

---

[1]) Przyp. VIII, 35.